POLITECHNIKA SZCZECIŃSKA W PRASIE

1959

Zachodniopomorski
Uniwersytet Technologiczny
w Szczecinie

GŁOS SZCZECIŃSKI
wydanie C
3. -5 Stycz. 195

Ludzie Szczecina



Mgr inż. STANISŁAW PROWANS

2 czerwca 1958 r. — docent mgr inż. Stanisław Prowans — kierownik katedry metaloznawstwa Politechniki Szczecińskiej wybrany został rektorem tej jednej z najstarszych uczelni naszego miasta. Rektor Prowans jest warszawiakiem, ukończył studia na Politechnice Warszawskiej. Od 1949 r. pracuje w szkolnictwie wyższym, początkowo na Politechnice Warszawskiej następnie w Wojskowej Akademii Technicznej. W r. 1953 rozpoczyna pracę na Politechnice Szczecińskiej.

Z rektorem — rozmawiamy o planach pracy Politechniki Szczecińskiej w nowym — 1959 roku.

— W przyszłym roku przed Politechniką stoją ważne zadania w związku z wejściem w życie ustawy o szkolnictwie wyższym z dnia 5 listopada ub. roku. Niezmiernie istotny jest rozwój kadry naukowej — zarówno samodzielnych, jak i pomocniczych pracowników nauki. Kilkanaście osób na naszej uczelni pracuje w tej chwili intensywnie nad ukończeniem prac doktorskich.

Nasza uczelnia ma również wiele pracy, związanej ze zmianami organizacyjnymi, wynikającymi ze wspomnianej już ustawy z dnia 5 listopada.

No i wreszcie — współpraca z zagranicznymi placówkami naukowymi. Od wielu lat Politechnika utrzymuje kontakt z Uniwersytetem w Greiswald. Obecnie rozpoczęto już rozmowy w sprawie nawiązania współpracy z Instytutem Politechnicznym im. Kalinina w Leningradzie i Instytutem Politechnicznym w Mińsku. Istnieje możliwość nawiązania kontaktów z naukowcami francuskimi. Współpraca przewiduje wymianę publikacji naukowych i — być może — pracowników nauki. W tej chwili mamy kilku kandydatów spośród młodych pracowników nauki na wyjazdy zagraniczne.

Poza sprawami Politechniki — w życiu prywatnym rektor Prowans pasjonuje się filatelistyką oraz turystyką górską i narciarstwem. Niestety — czas nie zawsze pozwala mu na zajęcie się swym „hobby". W nowym roku życzymy więc Panu Rektorowi zrealizowania stojących przed uczelnią zadań, jak najwięcej czasu na kontynuowanie własnych prac naukowych i... zajęcie się ulubionymi znaczkami. (ha)

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie 7 -9 Stycz. 1959

126

- 4 domy po 185 mieszkań
- Najlepszy projekt „Wola-3"
- Pełna mechanizacja robót

Budownictwo wielkopłytowe wkracza do Szczecina

W tym roku po raz pierwszy wkracza do naszego miasta budownictwo wielkopłytowe. ZBM użyje tej nowej metody przy rozpoczynającej się na wiosnę br. budowie 4 dużych bloków na odgruzowanych terenach między ulicą Śląską i placem Grunwaldzkim. Do końca br. zaplanowano wybudowanie piwnic i fundamentów wszystkich bloków, zaś dwa z nich uzyskają dodatkowo mury parteru. Każdy z domów ma mieć po 185 izb, w sumie więc całe osiedle liczyć będzie aż 740 izb mieszkalnych.

Na miejscu tej wielkiej budowy zainstalowane zostaną maszyny i urządzenia produkujące płyty budowlane. Do wyrobu tych płyt użyty zostanie jako główny składnik nie żużel, jak to dotychczas stosuje się w Warszawie, ale miejscowy gruz, dzięki czemu osiągnie się poważne oszczędności w produkcji. W nowych domach zastosowane zostaną po raz pierwszy w kraju tzw. stropy odpowietrzane, opracowane przez Politechnikę Szczecińską i produkowane już przez bazę prefabrykatów ZBM. Warto dodać, że budowniczowie chcą wprowadzić dalszą niespotykaną dotąd w budownictwie nowość, polegającą na odpowietrzaniu płyt, z których budowane będą ściany. Trzeba tutaj wyjaśnić, że odpowietrzanie polegające na wyciąganiu nadmiaru wody z fabrykowanych elementów, przyspiesza znacznie cykl produkcyjny, zapewnia lepszą jakość wyrobom.

dokończenie na str. 2

dokończenie ze str. 1

Po zapoznaniu się z zasadniczymi elementami nowego budownictwa: płytami i stropami odpowietrzanymi — warto kilka słów poświęcić projektowi, według którego budowane będą pierwsze w Szczecinie domy wielkopłytowe. Otóż jest to najlepszy w tej chwili w kraju projekt budynku wielkopłytowego, stosowany przy budowie warszawskiego osiedla „Wola — 3". ZBM zakupił ten projekt w Biurze Studiów i Projektów Budownictwa w Warszawie. Aby zapewnić sobie bezbłędną realizację tego projektu — nasz ZBM podpisał umowę międzyzakładową z wykonawcą osiedla „Wola — 3" z ZBM-em Warszawa — Śródmieście. W umowie tej nasze przedsiębiorstwo zapewnia sobie pełne korzystanie z doświadczeń i pomocy budowniczych w Warszawie. Niezależnie od tego w celu osiągnięcia jak najlepszych wyników ZBM zamierza powołać własny zespół projektantów, w skład którego wejdą przedstawiciele Politechniki Szczecińskiej, DBOR-u i ZBM-u.

Aby zaspokić ciekawość czytelników poprosiliśmy naczelnego inżyniera ZBM P. Pangalosa o informacje o charakterystycznych cechach nowego projektu. Oto kilka tych „znaków szczególnych":

Przy realizacji wspomnianego projektu w zasadzie odpadają koszta transportu materiałów, gdyż poza stropami, wytwarzane one będą na miejscu budowy. Nie trzeba będzie tynkować wnętrza mieszkań, gdyż płyty-ściany posiadać będą gotowe już tynki, podobnie jak i płyty-sufity. W maksymalny sposób wykorzystana zostanie powierzchnia użytkowa mieszkań, gdyż ściany i sufity będą dużo cieńsze niż w zwykłych domach. Niemniej jednak ściany i sufity z płyt nie będą przewodzić zimna i będą nieprzebijalne przez dźwięk. Mieszkania posiadać będą liczne wbudowane w ściany szafy i szafki, zaś kuchnie urządzone zostaną w tzw. szwedzki sposób. Każde mieszkanie posiadać będzie balkon, tak, że każdy dom mieć będzie aż 32 balkony, kolorowo pomalowane. Stworzy to piękny efekt architektoniczny. Wogóle architektura budynków ma być bardzo przyjemna i nowoczesna.

Wit.

Kurier Szczeciński

wydanie A

Nr 11 z dn. 14. Stycz 1959

176

Szczecińscy studenci jadą na występy do ZSRR i Bułgarii

WARSZAWA (inf. wł.)

W TEGOROCZNYM programie zagranicznej wymiany kulturalnej, organizowanej przez Związek Studentów Polskich, na poczesnym miejscu znaleźli się szczecinіacy.

JAK donosi wczorajsza „TRYBUNA LUDU", popularny kwartet wokalny Politechniki Szczecińskiej, znany jako CZWÓRKA RADIOWA, wyjedzie wkrótce na gościnne tournee do Związku Radzieckiego.

ZNANY z koncertu jubileuszowego chór mieszany Politechniki Szczecińskiej pod batutą mgr. Szyrockiego (program był transmitowany na fali ogólnopolskiej) zaproszony został na występy do Bułgarii.

Po koncercie w sofijskiej Filharmonii, szczeciniacy mają dać koncerty w większych miastach bułgarskich.

GŁOS SZCZECIŃSKI
wydanie C
Nr 14 z dn. 17-18 Stycz 1959

136

Zagraniczne wojaże szczecińskich żaków

◆ „Szczecińska czwórka" — do Gruzji
◆ Studenci Tbilisi w Szczecinie
◆ Chór Politechniki w Bułgarii

Znaną społeczeństwu Szczecina „Szczecińską czwórkę" zwaną również czwórką wokalną Politechniki, lub szczecińską czwórką radiową spotkało ostatnio nie byle jakie wyróżnienie — wyjeżdża w początkach lutego br. na gościnne występy do Gruzji.

Obok szczecińskiej czwórki wyjedzie do Gruzji zespół taneczny Politechniki Częstochowskiej (pierwsze miejsce na ogólnopolskim przeglądzie studenckich zespołów tanecznych w Częstochowie), soliści oraz grupa studentów Szkoły Aktorskiej z Warszawy. Kierownikiem tej grupy artystycznej będzie wiceprzewodnicząca Rady Okręgowej ZSP w Szczecinie kol. Hanna Jabłońska.

Ponieważ wyjazd tej studenckiej grupy artystycznej odbywa się na zasadzie wymiany na zaproszenie Rady Naczelnej ZSP i Zarządu Głównego TPPR mniej więcej w tym samym czasie (2—20 luty br) gościć będziemy w Polsce studencki zespół estradowy Politechniki z Tbilisi. W czasie swego pobytu w Polsce studenci radzieccy oprócz Warszawy odwiedzą Łódź, Częstochowę, Wrocław, Poznań i Szczecin.

Przyjazd studenckiego zespołu estradowego z Tbilisi do Szczecina spodziewany jest 16 lutego. Pobyt zespołu w Szczecinie trwać będzie 3 dni. W programie pobytu przewiduje się dwa koncerty dla społeczeństwa miasta, oraz występy zespołu w środowiskowym klubie studenckim i klubie TPPR. Ponadto studenci radzieccy zwiedzą jedną z uczelni szczecińskich, niektóre zakłady pracy i oczywiście miasto.

Jak się dowiedzieliśmy przygotowujący się już od kilku lat na tournee zagraniczne chór Politechniki Szczecińskiej wreszcie wyjedzie za granicę. Po perypetiach tego zespołu w ubiegłym roku z panem kanclerzem Adenauerem, dzięki któremu nasi studenci nie mogli wziąć udziału w międzynarodowym spotkaniu chórów studenckich w Monachium — zespół wyjeżdża w marcu br. na gościnne występy do Bułgarii. 60 osobowy chór Politechniki pod dyrekcją mgr Jana Szyrockiego koncertować będzie w Sofii i innych większych ośrodkach Bułgarii.

An.

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 41 z dn. 18 Styc. 1959

136

Min. Komunikacji tow. Strzelecki gościem Politechniki Szczecińskiej

Na zaproszenie rektora Prowansa przybył wczoraj do Politechniki Szczecińskiej minister komunikacji tow. Strzelecki, dyrektor departamentu Min. Komunikacji tow. Pawłowski oraz dyrektor Szymański z Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego.

Goście zapoznali się z pracą Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej. Wzięli udział w posiedzeniu Rady Wydziału, na którym omawiano zagadnienia kształcenia inżynierów — ekonomistów transportu samochodowego. Ponieważ Ministerstwo Komunikacji odczuwa dotkliwy brak fachowców ekonomistów, szczególnie w kolejnictwie, zastanawiano się nad możliwością utworzenia na Wydziale Inżynieryjno - Ekonomicznym kierunku studiów z dziedziny ekonomiki transportu kolejowego. Ustalono, że sprawę tę rozpatrzy bliżej specjalny zespół profesorów Politechniki i przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji.

dokończenie na str. 2

Tow. Strzelecki w Szczecinie

dokończenie ze str. 1

W godzinach popołudniowych w Klubie Studenckim „Pimpuś" odbyło się spotkanie ministra i towarzyszących mu osób z pracownikami naukowymi Politechniki Szczecińskiej oraz z przedstawicielami aktywu gospodarczego województwa szczecińskiego i koszalińskiego. W toku dyskusji omawiano zagadnienia rozwoju komunikacji i transportu w kraju oraz wynikające stąd zadania Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej. I tak wiceprzewodniczący Prezydium WRN w Koszalinie tow. Jabłoński stwierdził, że w województwie koszalińskim brak aż 400 ekonomistów transportu. O podobnych problemach mówił również przedstawiciel Wydziału Komunikacji Prez. WRN w Szczecinie. Profesorowie Politechniki Szczecińskiej, zabierając głos w dyskusji, omówili sprawy związane z programem studiów. Z dużym zaciekawieniem wysłuchano przemówienia ministra Strzeleckiego. Zapoznał on zebranych z najważniejszymi problemami nad których rozwiązaniem pracuje ministerstwo. Oświadczył, że w rozwiązaniu tych trudnych zagadnień mogą szczególnie dopomóc ekonomiści, kształceni w Politechnice Szczecińskiej. Aby praca tych ekonomistów mogła być w pełni owocna, winni oni posiadać dużą specjalizację. (W)

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 17 z dn. 21 Stycz. 195[illegible]

Egzaminy „za pasem" 196

Gorące dni studentów

Już wkrótce, bo 25 bm. w Politechnice Szczecińskiej i Wyższej Szkole Rolniczej rozpocznie się zimowa sesja egzaminacyjna. Ma ona trwać do 9 lutego br. W Pomorskiej Akademii Medycznej w okresie zimowym nie ma egzaminów — studenci muszą jednak uzyskać zaliczenie semestrów.

Również słuchacze Politechniki i WSR muszą do 22 bm. uzyskać także zaliczenia do poszczególnych katedr, co jest warunkiem dopuszczenia do egzaminów. Trudno w tej chwili powiedzieć, ilu studentów przystąpi do egzaminów. W każdym razie będzie ich spora liczba. Na Politechnice Szczecińskiej studiuje bowiem około 2 tys. studentów, w WSR około 600.

W lutym br. rozpoczyna się również sesja egzaminacyjna w Studium Nauczycielskim nr 1 i nr 2 w Szczecinie.

W związku ze zbliżającą się sesją egzaminacyjną w Osiedlu Akademickim zapanowały tzw. gorące dni, dni szczególnie nasilonej nauki i ostatnich przygotowań do egzaminów. (w)

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie .....

Nr 18 z dn. 22 Stycz 1959

126

Absolwent Politechniki w Szczecinie tow. Edmund Malinowski drugim delegatem Łodzi na III Zjazd PZPR

ŁÓDŹ. Drugim delegatem łódzkiej klasy robotniczej na III Zjazd PZPR jest inż. Edmund Malinowski wybrany 20 bm. podczas zakładowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w Łódzkich Zakładach Włókien Sztucznych.

33-letni inż. Edmund Malinowski, robotnik z pochodzenia, członek partii od 1946 r., ukończył Politechnikę w Szczecinie i od 1956 r. pełni odpowiedzialną funkcję dyrektora Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych.

Podobnie jak w czasie kampanii przedzjazdowej, na konferencji sprawozdawczo-wyborczej w zakładach dominowała gospodarska troska o dobro fabryki.

Uczestnicy konferencji zlecili delegatowi wybranemu na III Zjazd partii, aby poruszył on na zjeździe zagadnienie terminowego i właściwego jakościowo wykonywania planów przez przedsiębiorstwa budowlane i montażowe.

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie ..... z dn. 15 Stycz. 1959

Prof. inż. P. Zaremba odznaczony chińskim Medalem Przyjaźni

W ambasadzie Chińskiej Republiki Ludowej w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia polskim naukowcom, którzy pracowali w Chinach, wysokich odznaczeń państwowych ChRL.

Ambasador ChRL Wang Ping-nan wręczył osobiście Medale Przyjaźni m.in. prof. inż. Piotrowi Zarembie z Politechniki Szczecińskiej, prof. Cebertowiczowi z Politechniki Gdańskiej (o czym już donosiliśmy), prof. dr Kuryłowiczowi z Akademii Medycznej w Warszawie i prof. Hryniewieckiemu z Politechniki Warszawskiej.

(kl)

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C 28 Stycz. 1959

Nr ..... z dn. .....

136

Chuligan ze studencką legitymacją

Studenci Szczecina wśród społeczeństwa miasta cieszą się chyba zasłużoną dobrą opinią. Cóż kiedy w najbardziej świętym gronie znajdzie się wiadoma owieczka.

Oto dnia 21 stycznia br. w godzinach popołudniowych w „pępku miasta" (trasa Wojska Polskiego — Plac Lenina) dwóch dobrze podchmielonych młodzieńców w towarzystwie niemniej rozochoconych pań postanowiło jakoś urozmaicić sobie nudny spacer. Okazja nadarzyła się kiedy ulicą przechodziła p. S. prowadząc na smyczy psa, jeden z młodzieńców kopnął psa. Bez specjalnego powodu. Ot tak dla fantazji. Kiedy pani S. próbowała zareagować na to, młodzieńcy obrzucili ją stekiem słów nie nadających się do publikacji po czym oddalili się w stronę „Pomorzanki". Na szczęście znalazł się w pobliżu milicjant, który na żądanie p. S. wylegitymował młodzieńców, którymi okazali się studenci Politechniki Szczecińskiej Jan Harasimowicz i Andrzej Soch. Student Jan Harasimowicz już dwukrotnie usiłował wywołać awanturę w środowiskowym klubie studenckim za co został pozbawiony prawa wstępu do klubu.

Warto by władze uczelni zainteresowały się wyżej wymienionymi studentami. Nie można dopuścić do tego by dwóch chuliganów, którzy prócz legitymacji niewiele mają wspólnego ze studentami, podrywało dobrą opinię szczecińskich żaków. (An)

Tygodnik Zachodni
POZNAŃ
wydanie
Nr 5 z dn. 31 Stycz. 1959

Mariusz Czarniecki Szczecin i studenci

Nie zaczynać od telewizora...

Studencki ruch kulturalny jest ruchem par excellence amatorskim, a jako taki nie podlega w zasadzie tzw. „administrowaniu kulturą". Studenta nikt nie może zmusić, żeby np. śpiewał w chórze, czy występował w eksperymentalnym teatrzyku — magnesem nie jest tu bowiem zarobek, lecz potrzeba wyżycia się. Jeśli weźmie my jeszcze pod uwagę fakt, że student zaangażowany (oczywiście tzw. „całym sercem") w jakimś zespole, musi przemycać czas na próby czy występy pomiędzy jednym a drugim wykładem, zrozumiemy, że zajmowanie się czynne kulturą jest dla niego nie tylko przyjemnością ale i luksusem.

Pomimo jednak tych trudności oraz całego szeregu innych (jak to się mówi w języku studenckim: wypadków losowych) — ów ruch artystyczny nie tylko istnieje, ale jest żywotny, reprezentuje często wysoki poziom oraz grupuje ludzi — działaczy kulturalnych z prawdziwego zdarzenia. Nie trzeba chyba wyliczać zadań i celów wszelkiego rodzaju akcji kulturalnych i podnosić ich znaczenia. Zrozumiała jest ich rola wychowawcza w sensie przyciągania studentów do sal dyskusyjnych, na scenę, do klubów, a odciągania od szmiry i nihilizmu społecznego. Same studia (jaka by nie była ich specjalność) nie wypełniają bowiem bez reszty potrzeb studenta, szczególnie potrzeb natury estetycznej. Owo „paranie się kulturą" choć czasem dyletanckie, wyrabia smak artystyczny studentów, przyszłych posłów kultury.

Szczególnie ważna jest sprawa działalności kulturalnej w środowiskach studenckich z przewagą specjalności technicznych w studiach. W Szczecinie studencki ruch kulturalny musi wypełniać lukę spowodowaną brakiem uniwersytetu, a więc wydziałów humanistycznych, stanowi więc naturalne uzupełnienie politechniczno - rolniczo - medycznych kierunków studiów. Istniejące tu trzy wyższe uczelnie: Politechnika Szczecińska, Wyższa Szkoła Rolnicza, Pomorska Akademia Medyczna — grupują ponad cztery tysiące studentów i cała ta rzesza młodych ludzi chce po wyjściu z sal wykładowych, laboratoriów, sal ćwiczeń — kulturalnie spędzić czas. Jest wprawdzie operetka, dwa teatry, kina, Filharmonia. To nie jest mało i paradoksem byłoby twierdzenie, że inicjując własne akcje studenci chcą bojkotować owe instytucje kulturalne. Przeciwnie, szczecińscy studenci, znani zresztą z dużych zdolności usługowo - wytwórczych (dobrze prosperujące przedsiębiorstwo „Bratniak"), chcąc ułatwić sobie zaopatrywanie się w bilety ulgowe do wyżej wymienionych przybytków kultury zorganizowali Środowiskowe Biuro Sprzedaży Biletów. Ten studencki „Orbis" będzie się też zajmował organizacją wszelkiego rodzaju imprez studenckich.

Uczęszczanie na koncerty i spektakle teatralne jest jednak tylko biernym uczestniczeniem w kulturze, a studenci pragną zająć się nią czynnie, chcą współtworzyć. I tutaj kilka słów pod rozwagę wszystkim oficjalnym czynnikom od kultury: Panowie! Bierzcie przykład ze studentów.

Tak więc Akademicki Chór Politechniki Szczecińskiej jest bezsprzecznie najlepszym i najstarszym chórem amatorskim w Szczecinie. Utrzymanie wysokiego poziomu chóru studenckiego, który w 1957 roku obchodził 5-lecie swego istnienia, przy olbrzymiej płynności personalnej (jedni przychodzą, inni odchodzą) nie jest rzeczą łatwą. Ofiarna praca dyrygenta, mgr. inż. Jana Szyrokiego, i prezesa, Bernarda Bielenisa, oraz zapał wszystkich chórzystów, uważających się za śpiewającą rodzinę, przyniosła naprawdę wspaniałe rezultaty.

CIĄG DALSZY na STR. 3

Nie zaczynać od telewizora

CIĄG DALSZY ze STR. 1

Odznaczony „Złotym Gryfem" Chór Politechniki może się pochlubić wykonaniem „Burzy" Prosnaka i „Ballady Pomorskiej" — Piotra Perkowskiego; studencki chór dzięki swemu poziomowi i kilkuletniemu dorobkowi wszedł na stałe do tradycji kulturalnych Szczecina i całych Ziem Zachodnich.

NIE DARMO WŁADZE MUNICYPALNE NRF, KTÓRE NA 800-LECIE MONACHIUM ZAPROSIŁY JEDEN Z CHÓRÓW POLSKICH NA UROCZYSTOŚCI ZWIĄZANE Z JUBILEUSZEM TEGO MIASTA, DOWIEDZIAWSZY SIĘ, ŻE MA TAM POJECHAĆ CHÓR ZE SZCZECINA POSPIESZNIE WYCOFAŁY ZAPROSZENIE.

Studenci mają także własny klub; nazywa się „Pimpuś" i chociaż nazwa sugerowałaby jakąś co najmniej lekkość jego muzy, potrafi być również poważny, to znaczy poza działalnością dancingową (studenci nie muszą tułać się już po obcych lokalach), grupuje wokół siebie różne sekcje, organizuje odczyty, prelekcje, tak zwane „Wieczory z Polihymnią", audycje „Oko w oko z jazzem", spotkania (np. z redakcją „Głosu Szczecińskiego"). W „Pimpusiu" (obecnie nazywa się on „Środowiskowy Klub Studencki „Od Nowa" chociaż dla studentów zawsze już pozostanie „Pimpusiem") znalazło swą siedzibę bardzo pożyteczne i ciekawe Studenckie Stowarzyszenie Przyjaciół ONZ. W SSPONZ-ie grupują się studenci i absolwenci, których interesują zagadnienia prawa międzynarodowego i stosunki społeczno - polityczno - gospodarcze w świecie. Z pomieszczeń Klubu korzysta też Studencki Teatrzyk „Skrzat", który wprawdzie nie wyrobił sobie jeszcze takiej pozycji i takiego wyraźnego oblicza artystycznego, jak gdański Bim-Bom, STS z Warszawy, czy łódzki „Pstrąg", ale który poprzez okresy wzlotów i upadków szuka także jakiejś swojej drogi.

Poza chórem Politechniki — śpiewającym, choć liczebnie nieporównywalnym jest zespół rewelersów, popularna „Szczecińska Czwórka", uważana za najlepszy tego rodzaju zespół studencki w Polsce. Studenci mają też zainteresowania operatorsko - filmowe. Pracujący w trzech zespołach twórczych Amatorski Klub Filmowy i Fotograficzny ma już na swoim koncie kilka etiud i reportaży filmowych oraz ciekawą wystawę fotograficzną. Jest też Dyskusyjny Klub Filmowy Studentów i Inteligencji, jeden z najstarszych w Polsce, kierowany wzorowo od wielu lat przez mgr. Zenona Zaniewickiego. Studenci nawiązali również współpracę z Polskim Radio w Szczecinie, dając 20—30 minutowe audycje, składające się z magazynu studenckiego serwisu informacyjnego. Trzeba by jeszcze wspomnieć o zespołach tanecznych PAM-u i WSR-u, aby mieć pełny obraz studenckiego ruchu kulturalnego w Szczecinie...

Rozwija się on dzięki sprzyjającemu klimatowi stworzonemu przez działaczy szczecińskiego środowiska studenckiego. Opiera się także na naturalnym i spontanicznym uczestniczeniu w nim samych studentów. I to właśnie chcę podkreślić w niniejszych wywodach, to postawić przed oczy tym wszystkim, którzy zajmują się kulturą.

Nie trzeba chyba zaczynać od kupienia telewizora, czy pianina, ale od budzenia inicjatywy, zainteresowania, spontanicznego pędu do życia kulturalnego, od pielęgnowania w ludziach miłości do sztuki. Ustalanie budżetu na kulturę, walka o fundusze — to jeszcze nie wszystko. Mamy na tym polu smutne doświadczenia. I tu znowu muszę wrócić do studentów. Z własnej i nieprzymuszonej woli pracują oni przy odbudowie Zamku Piastowskiego w Szczecinie, przeznaczając zarobione w ten sposób pieniądze na wyposażenie swego klubu, który tam znajdzie pomieszczenie! To są chyba jakieś istotne i wiele mówiące fakty. Frekwencja oglądających audycje telewizyjne może być ogromna, ale to nie jest jeszcze ruch kulturalny — chodzi bowiem przede wszystkim o ludzi biorących w nim udział.

GŁOS SZCZECIŃSKI
wydanie .....
Nr 30 z dn. 5 Lutv 1959

136

Postulaty szczecińskiego zespołu poselskiego

◆ Wydział geodezji w Politechnice Szczecińskiej

◆ Przyspieszenie budowy urządzeń oczyszczających ścieki

◆ Telewizyjna stacja przekaźnikowa dla Szczecina

W końcu stycznia br. odbyło się posiedzenie sejmowej komisji Ziem Zachodnich. W obradach wzięli udział szczecińscy posłowie: Ignacy Konkolewski i Edmund Kowalski. Poseł I. Konkolewski zreferował komisji wnioski i dezyderaty wysunięte, przedyskutowane i zaaprobowane przez szczeciński zespół poselski.

Pierwszy wniosek dotyczył — pisaliśmy o tym już wczoraj — przyznania dodatkowych środków — w wysokości 5 mln. złotych — na dalsze prace przy odbudowie Zamku Piastowskiego. Ponadto poseł Konkolewski przedstawił w czasie obrad nasze potrzeby w zakresie szkolenia kadr mierniczych i geodetów.

Zespół posłów proponuje, by utworzono w Politechnice Szczecińskiej specjalny wydział geodezyjny, który by szkolił fachowców nie tylko dla naszego województwa ale również i dla sąsiednich: koszalińskiego, zielonogórskiego i — ewentualnie — olsztyńskiego. W uzasadnieniu wniosku podano, że brak wykwalifikowanych geodetów utrudnia i hamuje zwłaszcza proces uwłaszczania gospodarstw chłopskich na Ziemiach Zachodnich.

Komisja ustosunkowała się pozytywnie do tego postulatu i postanowiła przekazać go — w formie wniosku — Ministerstwu Szkolnictwa Wyższego

Trzeci z kolei szczeciński dezyderat w sprawie odfenolowania wód Odry wywołał ożywioną dyskusję. Spotkał on się z życzliwym stanowiskiem zwłaszcza posłów gdańskich, którzy mają podobne trudności z wodami Wisły. Ostatecznie komisja postanowiła wystąpić do Rady Ministrów z dezyderatem, by przyspieszono budowę urządzeń oczyszczających w tych fabrykach, które odprowadzają ścieki do rzek w dorzeczu Odry i Wisły.

Warto wspomnieć jeszcze o jednej inicjatywie naszych posłów, która szczególnie uraduje telemanów. Poseł Konkolewski poruszył sprawę przyśpieszenia budowy telewizyjnej stacji przekaźnikowej dla Szczecina.

(lw)

GŁOS SZCZECIŃSKI

Wydanie .....

Nr 32 z dn. 7-8 lutv 1959

136

W służbie nauki i praktyki

Osiągnięcia Zakładu Odlewnictwa Politechniki Szczecińskiej

Zakład Odlewnictwa aczkolwiek jest jedną z najmłodszych placówek Politechniki Szczecińskiej, posiada już spore osiągnięcia. Praca naukowa zakładu rozwija się w dwu zasadniczych kierunkach: podwyższanie temperatury żeliwa na rynnie spustowej oraz wpływ karbidu na nawęglanie żeliwa.

Ostatnio poprzez zastosowanie specjalnego urządzenia tzw. rekuperatora żeliwiakowego uzyskano znaczne podwyższenie temperatury w piecu odlewniczym przy równoczesnym zmniejszeniu zużycia koksu. Rekuperator bowiem spala gazy, które dotychczas nieproduktywnie ulatniały się. Zastosowanie wspomnianego urządzenia przynosi nie tylko znaczne oszczędności w produkcji, ale pozwala także na polepszenie jakości odlewanego żeliwa. Warto dodać, że wyniki te osiągnięto m. in. dzięki cennej współpracy z naukowcami i zakładami odlewniczymi w ZSRR i NRF.

Oprócz badań naukowych Zakład Odlewnictwa prowadzi działalność usługową dla przemysłu. Zakład jest jedyną w Szczecinie i jedną z niewielu w kraju odlewni, które wydają gwarancję na jakość swych wyrobów. Wykonuje się tutaj szczególnie trudne prace z zakresu odlewania części do maszyn i wykonywania prototypowych odlewów z żeliwa ciągliego. I tak np. wykonywano tutaj tłoczki do amortyzatorów dla Szczecińskiej Fabryki Motocykli. Opracowano technologię odlewania części do maszyn dla Szczecińskiej Fabryki Włókien Sztucznych.

Z usług zakładu korzystają nie tylko fabryki szczecińskie. Ostatnio np. wykonywano części zamienne i opracowano technologię ich produkcji dla zakładów przemysłu gumowego w Łodzi.

Działalność naukowa i usługowa Zakładu Odlewnictwa Politechniki Szczecińskiej ulegnie dalszemu ożywieniu w wyniku zaplanowanego polepszenia wyposażenia tej placówki — m. in. uruchomienia elektrycznego pieca odlewniczego i maszyny do odśrodkowego odlewu żeliwa. (w)

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie .....

Nr 35 z dn. 11 Luty 1959.

Strona 3

Nad tezami XII Plenum

Dyskusja przedzjazdowa

Chemia — wielka szansa Ziemi Szczecińskiej

Przystępując do rozwoju chemii w woj. szczecińskim, dobrym i pewnym oparciem może być rozeznanie w zagospodarowaniu tego terenu przed wojną.

Rozwijany przez Niemców przemysł przede wszystkim opierał się na surowcach miejscowych i odpadkach: drewnie, piaskach, glinach, marglach, kredzie, odpadkach rybich itd. oraz na silnie rozwiniętym rolnictwie.

Moim zdaniem przy odbudowie na naszym terenie potencjału przemysłu chemicznego i mineralno-chemicznego szczególną uwagę powinno się zwrócić na następujące problemy:

Przed wojną czynne były na naszej ziemi trzy fabryki celulozy: w Osinowie Dolnym, w Skolwinie i trzecia, mała i stara, w Oleśnie. W niedługim czasie powinniśmy odbudować przynajmniej jedną z nich. Za najwłaściwszy obiekt uważam Osinów, gdzie znajduje się duży kompleks budynków, przedstawiający wartość około 100 mln zł. Fabryka jest uzbrojona, posiada własne ujęcie wodne, własny port i oczyszczalnię ścieków. Kontrargumentem CZP Celulozowo-Papierniczego, który nie chce odbudować tej fabryki, jest rzekomy brak drewna w pobliżu. Powiat Chojna należy do najlepiej zalesionych na naszym terenie i argument ten nie wytrzymuje konfrontacji ze stanem faktycznym.

Zagadnieniem drugim jest chemiczna przeróbka torfu. Z torfu można otrzymać półkoks nadający się do dalszej przeróbki na dwusiarczek węgla, do wyrobu farb, do przerobu na węgiel aktywny. Półkoks z torfu w wielu wypadkach może z powodzeniem zastąpić węgiel drzewny, nawet w przemyśle metalurgicznym. Zamiast więc zużywać do produkcji węgla drzewnego deficytowego drewna, powinniśmy dążyć do jak najszerszego zastąpienia go koksem z torfu, a drewno przerabiać na wciąż jeszcze importowaną z zagranicy celulozę.

W okolicy Kamienia występują złoża torfu które Niemcy przed wojną, po nasyceniu solankami, po drogich cenach sprzedawali w aptekach, jako wysokowartościową borowinę. My moglibyśmy znaleźć na ten produkt zbyt nawet w sanatoriach krynickich.

Ponadto z torfu można produkować materiały izolacyjne dla budownictwa, po nasyceniu ściekami sanitarnymi używać jako nawozu i stosować jako ściółkę dla bydła.

Sprawą pilną wydaje mi się wybudowanie wytlewni torfu, a obok niej nowoczesnej fabryki węgla aktywnego.

Z 4 cementowni, które pracowały na naszym terenie przed wojną, czynna jest tylko jedna, i to pozbawiona klinkierni. Do tego produkcja jej oparta jest na szlace, dowożonej z Górnego Śląska, tak jak byśmy nie mieli szlaki na miejscu. Największa i najnowocześniejsza cementownia, zbudowana bezpośrednio przed wojną w Czarnogłowiu, chociaż ma surowiec na miejscu, dotychczas nie została nawet w części odbudowana. Jest to duży błąd gospodarczy.

Z podszczecińskich glin niemiecka firma Didier wyrabiała wysokiej jakości szamotę, którą m.in. eksportowano również do Polski. Ze względu na dogodne położenie wartościowych złóż gliny, uruchomienie tej produkcji, bardzo zresztą poszukiwanej na rynku krajowym byłoby wysoce rentowne.

W miejscowościach nadmorskich powinniśmy uruchomić produkcję jodu elementarnego. Korzyści stąd byłyby dwojakie: zmniejszenie a z czasem całkowite zastąpienie krajową produkcją dotychczasowego importu i stworzenie źródeł zarobku dla stałych mieszkańców wczasowisk, martwych po sezonie letniskowym.

Cyrkon, pierwiastek ziem rzadkich, jest dziś artykułem powszechnie na świecie poszukiwanym. Znajduje on szerokie zastosowanie przy budowie reaktorów. Piaski nadbałtyckie a podobno również i piaski szczecińskie są bardzo bogate w związki cyrkonowe. Opracowanie dokumentacji geologiczno-chemicznej i podjecie eksploatacji tych piasków jest bardzo pożądane i powinno być traktowane jako nader pilne.

Rezerwy czekają na decyzje

Osobne zagadnienie — to wykorzystanie rezerw, istniejących w czynnych zakładach produkcyjnych. Klasycznym przykładem może tu być nasza papiernia. Szczęśliwie dobiegają już końca pertraktacje z władzami centralnymi o wykorzystanie niezagospodarowanej jeszcze powierzchni produkcyjnej tych zakładów dla fabryki folii celofanowej. Przed wojną prowadzona tu była ta produkcja. Dziś folia jest artykułem, mogącym znaleźć nieograniczony niemal zbyt, zarówno na rynku wewnętrznym jak i za granicą. Warto podkreślić, że odbudowa fabryki folii przy skolwińskiej papierni będzie o około 70 mln zł tańsza od budowy nowego obiektu.

Nie poprzestając na odbudowie nieczynnych obiektów władze terenowe powinny bić się o budowę na naszym terenie dwóch dużych fabryk chemicznych: fabryki włókien sztucznych i dwusiarczku węgla, zlokalizowanej w okolicy Gryfina i huty szkła w porcie szczecińskim. Za taką lokalizacją fabryki włókien przemawia dogodne położenie dla transportu i możliwości ulokowania znacznej części załogi w wymagających tylko remontu domach Gryfina i pobliskich osiedli. Szkło w dużych ilościach eksportujemy do krajów skandynawskich i Ameryki. Daleki transport lądowy i przeładunek w porcie powodują wiele stłuczek i wynikających stąd strat. Lokalizacja huty w porcie ułatwi załadunek i eksport.

My, pracownicy nauki, jesteśmy wdzięczni władzom wojewódzkim za utworzenie Rady Naukowej i powierzenie nam opracowania poszczególnych zagadnień ekonomicznych i technicznych gospodarki wojewódzkiej. Naszym obowiązkiem jest zagadnienia te badać. Chętnie będziemy służyć, jako rzeczoznawcy i konsultanci naszych władz, w ich dążeniach do realizacji słusznych postulatów gospodarczych naszego rejonu.

Prof. doc. Tadeusz ROSNER
Politechnika Szczecińska

Tygodnik Zachodni
POZNAŃ

wydanie ..... 14 Luty 1959

Nr ..... z dn. .....

sprawy społeczne

SZCZECIN

Posłowie szczecińscy — Ignacy Konkolewski i Edmund Kowalski — jak informuje „Głos Szczeciński" w nr 30 — przedstawili sejmowej komisji Ziem Zachodnich postulaty i wnioski wysunięte przez szczeciński zespół poselski.

Oto propozycje:

- **przyznawanie dodatkowych środków (5 mln. zł) na kontynuowanie prac przy odbudowie Zamku Piastowskiego,**
- **utworzenie przy Politechnice Szczecińskiej specjalnego wydziału geodezyjnego kształcącego fachowców dla Szczecina, Koszalina, Zielonej Góry i Olsztyna,**
- **przyspieszenie budowy urządzeń oczyczyszczających w tych fabrykach, które odprowadzają ścieki do rzek w dorzeczu Odry i Wisły (fenol!!),**
- **przyspieszenie budowy telewizyjnej stacji przekaźnikowej dla Szczecina.**

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 39 z dn. 16 Luty 1959

O poprawkach do statutu

Kilka propozycji

Projekt statutu, który po uchwaleniu go przez III Zjazd Partii stanie się obowiązującym aktem normującym całokształt życia partii, powinien zrealizować zasadę jasnego, prostego, zwięzłego i możliwie najpełniejszego uregulowania podstawowych i najpoważniejszych problemów tego życia.

Statut partii powinien być jak najbardziej zrozumiały, a jego zasady powinny ograniczać możliwość różnorodnego interpretowania przez członków i kandydatów partii.

Z tej więc pozycji pragnę dotknąć niektórych problemów nakreślonych w projekcie statutu, co do których sądzę, że są sprecyzowane nie dość ściśle.

W rozdziale pierwszym projektu statutu, który ma tytuł: „Członkowie partii, ich obowiązki i prawa", doszregam następujące sformułowania, które budzą wątpliwość.

Oto one:

1 **Tytuł rozdziału I sformułowany jest nieściśle, ponieważ w jego treści mówi się nie tylko o członkach partii, ich obowiązkach i prawach, ale także i o kandydatach oraz ich obowiązkach i prawach, ustalając nawet w tym celu osobny ustęp 4, lit. c.**

Z tego względu proponuję poprawienie tytułu rozdziału I i ustalenie brzmienia następującego: „Członkowie i kandydaci partii — ich prawa i obowiązki".

2 **W tymże rozdziale pierwszym, poczynając od ustępu 4, lit. c, aż do końca rozdziału, wszędzie tam, gdzie jest mowa o komitecie powiatowym jako o instancji zatwierdzającej uchwałę POP o przyjęciu kandydata w poczet członków partii lub skreśleniu go, czy też odnośnie jakiejkolwiek innej funkcji tego komitetu, należałoby dla ścisłości i jasności dodać w nawiasach: „miejski, dzielnicowy". Ujęcie takie będzie wówczas oznaczało, że uprawniona do podejmowania uchwał zatwierdzających uchwały POP w sprawach przyjęcia lub skreślenia kandydata jest instancja partyjna, posiadająca uprawnienia organizacji powiatowej.**

3 **Poczynając od ust. 8, rozdziału I, aż do końca tego rozdziału, w przypadkach, gdzie reguluje się występowanie z partii, skreślenie oraz sposób postępowania w przypadkach działania wbrew zasadom ideowym lub statutowym partii itd., należy po słowie „członek" dodać w nawiasach „kandydat", ponieważ regulowane zagadnienia dotyczą także kandydatów partii.**

Dla bliższego określenia mojej intencji podaję jako przykład: ust. 8 projektu statutu, który brzmi: „**Członek** partii, który chce **wystąpić** z partii zwraca się do swojej organizacji partyjnej o skreślenie go z listy członków" (podkreślenie Z. P.) Powstaje pytanie czy **tylko** członek partii może zwracać się do POP o skreślenie go z listy, czy także uprawnienie to przysługuje kandydatowi. Oczywiste jest, że także kandydat może to uczynić, a więc chodzi mi o staranne przygotowanie tekstu statutu.

Ponadto pragnę wypowiedzieć swój pogląd co do niektórych merytorycznych określeń zawartych w projekcie statutu. Ust. 4 rozdz. I lit. b między innymi stwierdza, że „Członkowie KC i zastępcy członków KC nie udzielają opinii polecających". Zasada ta budzi pewne wątpliwości. Udzielenie opinii polecających jest prawem członka partii, który posiada co najmniej dwuletni staż partyjny — jak to głosi projekt statutu. Pozbawienie tego prawa członków KC i ich zastępców nasuwa pewne zastrzeżenia, ponieważ funkcje te sprawują towarzysze posiadający zaufanie swych wyborców, duże doświadczenie życiowe i partyjne oraz duże poczucie odpowiedzialności za swe czyny. Nie powinien więc statut ograniczać praw członków partii posiadających funkcje tak odpowiedzialne jakimi są funkcje członków i zastępców członków KC. Skoro więc uprawnienie udzielania opinii polecającej przysługuje członkom partii, to sądzę, że powinno ono dotyczyć wszystkich tych, którzy posiadają co najmniej dwuletni staż partyjny, a więc i członków oraz zastępców członków KC.

Ust. 4. lit. d — rozdz. I reguluje między innymi sprawę stażu partyjnego. Sądzę, że sformułowanie dotyczące tego zagadnienia winno być ustalone jak następuje: „Staż partyjny zalicza się od dnia powzięcia przez ogólne zebranie podstawowej organizacji partyjnej uchwały o przyjęciu nowo wstępującego **w poczet kandydatów**". Taka propozycja ma swe uzasadnienie w obowiązku stosowania przez kandydata tych samych norm partyjnych, które obowiązują członków partii. Wyrazem uznania, że kandydat właściwie wypełniał ciążące na nim obowiązki, jest uchwała POP o przyjęciu go w poczet członków partii. Skoro więc sankcjonuje się w ten sposób prawidłowe wypełnianie obowiązków przez kandydata, oraz stwierdza się, że został on wdrożony do wykonywania obowiązków partyjnych, zatem należałoby to usankcjonować także zaliczeniem mu okresu kandydackiego do statutu partyjnego.

Oto kilka dyskusyjnych uwag, które nasunęły mi się przy czytaniu I rozdziału projektu statutu.

ZBIGNIEW PIĘTNIEWICZ
członek POP PZPR przy Politechnice Szczecińskiej

Kurier Szczeciński

wydanie A

Nr 41 z dn. 18 Luty 1959

13/b

Min. Strzelecki zapoznał się z pracą Politechniki Szczecińskiej

WCZORAJ na zaproszenie Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego Transportu Drogowego Politechniki Szczecińskiej — przybył do naszego miasta minister komunikacji Strzelecki wraz z grupą odpowiedzialnych pracowników ministerstwa. Po powitaniu gości przez Rektora Politechniki doc. dr Prowansa i kierownika Wydziału — doc. mgr Mariana Madejskiego — odbyło się posiedzenie Rady Wydziału, na którym zapoznano gości z pracami, osiągnięciami oraz perspektywami wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego Transportu Drogowego naszej Politechniki.

W GODZINACH popołudniowych w środowiskowym klubie studenckim odbyło się spotkanie pracowników naukowych wydziału, przedstawicieli świata naukowego, władz miejskich, prasy i radia z ministrem Strzeleckim i towarzyszącymi mu osobami, na którym przedyskutowano perspektywy rozwojowe Wydziału Inżynieryjno - Ekonomicznego Transportu Drogowego Politechniki Szczecińskiej.

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 42 z dn. 19 Luty 1959

1756

Dnia 18 lutego 1959 r. zmarł

mgr inż.

Włodzimierz Jan RADYSKI

Profesor Politechniki Szczecińskiej
Kierownik Zakładu Geometrii Wykreślnej

Odznaczony dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym tracimy jednego z założycieli Politechniki Szczecińskiej, długoletniego, wartościowego pracownika nauki i oddanego młodzieży wychowawcę.

REKTOR I SENAT
POLITECHNIKI SZCZECIŃSKIEJ
RADA WYDZIAŁU BUDOWNICTWA LĄDOWEGO
I WODNO-MELIORACYJNEGO
POLITECHNIKI SZCZECIŃSKIEJ
RADA MIEJSCOWA ZNP
PRZY POLITECHNICE SZCZECIŃSKIEJ.

338-K

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 42 z dn. 19 Luty 1959

1316

Dnia 18 lutego 1959 r. zmarł

mgr inż.

Włodzimierz Jan RADYSKI

Profesor Katedry Matematyki

Kierownik Zakładu Geometrii Wykreślnej Politechniki Szczecińskiej.

W Zmarłym tracimy bardzo pracowitego Kolegę, zamiłowanego w geometrii Pedagoga i dobrego Człowieka

PRACOWNICY KATEDRY MATEMATYKI I ZAKŁADU GEOMETRII WYKREŚLNEJ POLITECHNIKI SZCZECIŃSKIEJ.

315-G

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C 25 Luty 1959

Nr 47 z dn. .....

Gratulujemy

136

Egzaminy „poszły" dobrze

W dniach od 25 stycznia do 9 lutego br. w dwóch wyższych uczelniach Szczecina: Politechnice Szczecińskiej i Wyższej Szkole Rolniczej trwała zimowa sesja egzaminacyjna. W Politechnice dokonano już „bilansu" sesji.

Wynika z niego, że na ogólną ilość 1440 studentów do egzaminów dopuszczonych zostało 1306. Studenci, zależnie od roku studiów, zdawali po dwa albo trzy egzaminy. Egzaminy zdało 1110 studentów, co stanowi 85 proc. wszystkich zdających. Odsetek tych, którzy „oblali" jest więc stosunkowo mały. Egzaminy sesyjne na Politechnice Szczecińskiej „poszły" dobrze. Gratulujemy!

(w)

GŁOS SZCZECIŃSKI
wydanie C
Nr 49 z dn. 27 Luty 1959

Za 11 dni Zjazd

Meldunek spod wielkich pieców

Kampania przedzjazdowa. Wciągnęła ona w swe nurty tysiące robotników, inżynierów, techników, przygarnęła dziesiątki stojących niegdyś na uboczu maruderów, wymiotła z wielu fabryk stagnację i marazm.

Miejsce ogólników zajęły racjonalne sądy, konkrety i gospodarskie wnioski. Kampania ta pozostawiła i wciąż pozostawia wiele trwałych, nieprzemijających wartości, które powinny stać się zaczątkiem wypełnionego nową treścią działania organizacji partyjnych i samorządów.

WNIOSKI, WNIOSKI...

Cały czas śledziłem przebieg dyskusji przedzjazdowej w Hucie „Szczecin". Przysłuchiwałem się naradom, rozmawiałem z ludźmi. Uczestniczyłem na zebraniu POP, które podsumowało dorobek przedzjazdowy hutników.

Jako naoczny świadek zachodzących tu przemian i procesów mogłem stwierdzić, że — jak nigdy dotąd — narady wytwórcze i zebrania wydziałowe cieszyły się imponującą frekwencją. Wiadomo, chodziło o sprawę niebagatelną — o przyszłość huty. Ambicją każdego dyskutanta było podanie propozycji, zmierzającej do rozwiązania danej sprawy.

— Ogółem zgłoszono — mówi sekretarz POP, JANUSZ PAWLONKA — kilkadziesiąt wniosków. Drobniejsze, które można załatwić od zaraz, przekazaliśmy kierownikom wydziałów. Są już w trakcie realizacji. Ważniejszych propozycji mamy 39, z tego 33 rozstrzygniemy sami, zaś 6 pozostałych przekażemy centralnym biurom projektowym i zjednoczeniu.

Wnioski są bardzo skrzętnie zebrane. Na specjalnie sporządzonym wykazie odczytujemy rubryki: Treść wniosku, kto zgłosił, odpowiedzialny za jego wykonanie, termin realizacji, przewidywany efekt.

dokończenie na str. 2

Zjazd za 11 dni

dokończenie ze str. 1

Tak więc w hucie, w pracy przedzjazdowej narodziły się nowe wartości: odpowiedzialność i niekłamana troska o realizację robotniczych postulatów. Po wcieleniu ich w życie będzie można wykonać opracowany przez hutników kontrplan, zakładający wzrost produkcji surówki o 31 proc. rocznie ponad wytyczne zjednoczenia.

INTELIGENCJA NA START!

Działalność przedzjazdowa w Hucie „Szczecin" zrobiła duży wyłom nie tylko w samej robotniczej załodze. — Zrobiła też mówi **inż. Bolesław Konderak** — poważny wyłom w świadomości inteligencji technicznej. Wielu inżynierów i techników wyzbyło się pewnych uprzedzeń, wahań i niechęci. Z drugiej strony wielu działaczy partyjnych przekonało się że inteligencja stanowi niezmiernie ważne zaplecze zakładu. Zarysowała się platforma kolektywnego współdziałania. Inteligencja stanęła razem z robotnikami do czynu zjazdowego.

To właśnie koło zakładowe NOT przedstawiło egzekutywie Komitetu Zakładowego rozsądny plan organizacyjnych i technicznych ulepszeń i udoskonaleń. Właśnie ze środowiska inżynieryjnego pochodzi ponad 20 wniosków, których realizacja przyniesie zakładowi milionowe oszczędności, obniżkę kosztów wytwarzania, zmniejszenie zużycia koksu na jedną tonę surówki, skrócenie remontów, poprawę warunków bezpieczeństwa pracy. Postulaty w tych sprawach złożyli inżynierowie: KOWALSKI, KLAK, KONDERAK, SADOWSKI i wielu innych. Realizacja wniosku inż. Kowalskiego — jak oświadczył dyrektor, JAN MICHALSKI, może zrewolucjonizować dotychczas stosowany w kraju system remontu wielkich pieców. Nowy pierścień zostanie zmontowany w czasie pracy pieca, a następnie naciągnięty na jego powłokę. Przywróci to do góry nogami tradycyjnie ustalone terminy remontów.

Huta wyszła także poza obręb swoich murów. Nawiązano pierwsze kontakty z naukowcami z Politechniki Szczecińskiej. Opracowują oni metodę ługowania z wypałków markazytów niepotrzebnych metali: cynku, ołowiu i arsenu — dla uzyskania żelaza. W razie powodzenia, około 1 mln ton wypałków markazytów, jakie „wietrzeją" na hałdach niektórych fabryk chemicznych i celulozowych w kraju, stałoby się cennym surowcem do produkcji żelaza i jednocześnie zapewniłoby przyszłość odmiedziowni. Oszczędności i korzyści kolosalne! Nawiązanie nici współpracy między inteligencją techniczną, Komitetem Zakładowym i robotnikami jest widomym znakiem postępującej stabilizacji załogi. Będzie to miało niewątpliwy wpływ na wyniki ekonomiczne fabryki.

KTO SZYBCIEJ I LEPIEJ?

Następstwem ożywionej dyskusji i działalności organizacji partyjnej jest poszukiwanie przez robotników nowych metod pracy. Wolnych od administracyjnych narzutów i biurokratycznych opraw. Metody te rodzi życie, potrzeby. Mówi się o reaktywowaniu współzawodnictwa pracy. Mówi się — i robi. Między poszczególnymi zmianami istnieje rywalizacja. Ambicją każdego zmianowego i całej zmiany jest wyprodukować więcej i szybciej niż to zrobiła inna zmiana.

Współzawodnictwo zaczyna odżywać również między załogami wydziałów. Wystarczy, że któryś wydział wykona wcześniej zadania miesięczne, aby wzbudzić zdrowe tendencje skrócenia terminu realizacji planu u załóg w pozostałych wydziałach. Tak było m. in. w IV kwartale zeszłego roku. Odmiedziowania pierwsza zameldowała o wykonaniu planu rocznego i pociągnęła za sobą wielkie piece i spiekalnię rud. Efekt był olbrzymi — huta wyprodukowała dodatkowo wyroby na sumę 32 mln zł.

Kto wie — czy to nieoficjalne hasło, „kto da szybciej i lepiej" nie stanie się symbolem nowego w treści współzawodnictwa pracy, zrodzonego przez czyn zjazdowy?

CO DALEJ?

Naturalnie, na podanych przez nas faktach nie kończą się trwałe wartości czynu przedzjazdowego hutników szczecińskich. Ich rejestr jest daleko większy. Można by np. wymienić wzrost zainteresowania załogi sprawami nauki, kształcenia zawodowego, wzmocnienie dyscypliny, konsolidację szeregów partyjnych, wzrost autorytetu organizacji partyjnej, co wyraża się m. in. ożywionym napływem nowych kandydatów (25 w ostatnich miesiącach) itp. Wszystko to oczywiście stanowi trwały kapitał, który powinien być pieczołowicie rozwijany i wykorzystany po III Zjeździe. Taki postulat wysunęło zresztą ostatnie zebranie POP. Co więcej, zebranie uznało słusznie, że na samym wykorzystywaniu ukształtowanych w czynie nowych wartości nie można poprzestać. Trzeba dalej dyskutować. Pozostało przecież wiele nierozstrzygniętych problemów, które trzeba będzie rozwiązywać w drodze dyskusji. W hucie nie rozstrzygnięta jest np. kwestia przyszłej produkcji w odmiedziowni, sprawa znalezienia skutecznych środków zabezpieczających zdrowie robotników itp. Inne problemy wysunie samo życie. Stąd też zdobyte doświadczenia muszą stać się „chlebem codziennym" w działalności pozjazdowej

HENRYK PRAWDA

GŁOS KOSZALIŃSKI
Koszalin

wydanie A 1 Marz. 1959

Nr So 281 z dn. .....

Przedw jaz 'em do Bułgarii

CHÓR POLITECHNIKI SZCZECIŃSKIEJ I STUDENCKA „CZWÓRKA RADIOWA" W KOSZALINIE

Gorąco zapraszamy na występy chóru Politechniki Szczecińskiej, szczecińskiej studenckiej „Czwórki Radiowej" i Krystyny Oleszczuk. Zapewniamy, że program bardzo ciekawy i udany. Z tym zresztą programem studenci wyjeżdżają w marcu na występy do Bułgarii i do stolic Czechosłowacji, Rumunii oraz Jugosławii. — Wyjazd — to nagroda za zdobycie pierwszego miejsca w konkursie na najlepszy chór amatorski.

A teraz kilka szczegółów. Występ odbędzie się dziś, tj. w sobotę 28 bm., o godz. 15 w Prez. WRN. Bilety do nabycia w radzie zakładowej Prez. WRN.

W tym samym dniu o godz. 18 goście ze Szczecina wystąpią w Teatrze Bałtyckim na wieczorze zorganizowanym z okazji 14 rocznicy wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej i 41 rocznicy powstania Armii Radzieckiej. (k)

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 55 z dn. 6 Marz. 1959

Beton z pończochy

Zobaczycie panowie coś, co można oglądać tylko w Szczecinie — mówi inżynier i wydaje robotnikom niesamowite polecenie:

— Załóżcie jej pończochy!

— Co, inżynierze? Pończochy?

— A tak, wszystko się zaczyna od założenia pończoch.

Spełniając wydane polecenie, robotnicy podchodzą do sterty wąskich a długich worków. Worki te zakładają następnie na podziurkowane rury, znajdujące się we wnętrzu oryginalnej maszyny — formy betoniarskiej. Po ubraniu maszyny w „pończochy" do formy wlana zostaje płynna masa betonowa. Forma wprowadzona zostaje teraz w drgania, ubijające beton. Jednocześnie rury, połączone z pompą ssącą, odciągają przez swe dziurki wodę z betonowej masy. Temu, aby beton nie zatkał dziurek, zapobiegają właśnie „pończochy". Po kilkunastu zaledwie minutach „drgająco-ssących zabiegów" dźwig wyciąga z formy wielki, betonowy pustak — tzw. strop odpowietrzany. Jest on już osuszony po odciągnięciu wody i może go już bezpośrednio przewozić na budowę domu. Dźwig budowlany założy go na nowo wzniesione ściany. Wystarczy teraz z jednej strony pomalować strop (bez tynkowania), a z drugiej strony ułożyć na jego powierzchni (pokrytej gumą) kawałek plastyku i pokój parterowy ma już gotowy sufit, a pokój na piętrze podłogę.

„Błyskawiczny" wyrób stropów odpowietrzanych, których produkcję oglądaliśmy w ba-

Tygodnik Demokratyczny
Warszawa

wydanie 12- 17 Marz. 1959

Nr 10 z dn. .....

136

Narada Akademickich Kół Młodych SD we Wrocławiu

W dniu 23 lutego br. odbyła się w lokalu Wojewódzkiego Komitetu SD we Wrocławiu narada akademickich Kół Młodych SD. W naradzie, w której wziął udział kierownik Zespołu d/s Młodzieży kol. J. Szewczyk, przewodniczył kol. M. Nurowski z Warszawy.

Referat obrazujący osiągnięcia i doświadczenia ośrodka warszawskiego wygłosił przewodniczący Uczelnianego Komitetu SD przy Uniwersytecie Warszawskim kol. Jan Kutek.

W dyskusji wzięli udział kol. kol. Szewczyk, Majewski (Gdańsk), Mincer (Wrocław), Ksok (Białystok), Jodłowski, Kostrowicki (Wrocław), Jędrzejewski (Łódź), Nurowski, Lary, Chmielowski (Wrocław), Makowski (Bydgoszcz), Kopczyński (Poznań), Kowal i Duczyńska (W-wa), Kozłowski, Leszczyński i Gabriel (Szczecin) oraz Marusieński z WK Wrocław.

Dyskusja objęła szeroki wachlarz spraw środowiska akademickiego. Dużo miejsca zajęła sprawa współpracy międzypartyjnej na wyzszych uczelniach oraz problem współpracy z ZMS i ZMW.

Ciekawy dorobek pracy w Zrzeszeniu Studentów Polskich zaprezentowali przedstawiciele Koła Młodych przy Pomorskiej Akademji Medycznej w Szczecinie.

Większość dyskutantów opowiadała się za pozostawaniem przez pewien czas w akademickich Kołach absolwentów danej uczelni.

(m. n.)

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie e

Nr 67 z dn. 19 Marz. 1959

Jestem źródłem promieniowania
130 decybeli — próg bólu
Badania gazów i trucizn

Licznik Geigera w akcji

Przyrząd do pomiarów promieniowania tzw. monitor licznikowy to bardzo skomplikowany instrument, składający się z licznika Geigera i aparatury pomiarowej. Licznik Geigera umieszczony na końcu rury zgiętej w kształcie kija hokejowego „wyłapuje" promienie gamma i doprowadza je kablem do aparatury pomiarowej. Ta z kolei mierzy natężenie promieniowania w milirentgenach i ukazuje gotowy wynik na specjalnej podziałce ze wskazówką. Do aparatury podłączone są także słuchawki. Mgr Kukuła, demonstrująca nam działanie monitora licznikowego, zakłada właśnie te słuchawki na uszy, przekręca ebonitowe gałki na górnej ściance aparatu pomiarowego i przyrząd jest już uruchomiony. W słuchawkach rozlegają się dosłyszalne nawet dla nas trzaski. Wskazówka umieszczona na podziałce licznika aparatury pomiarowej drgnęła i posunęła się naprzód. Uwaga — aparat wykrył obecność promieni gamma!

— Skąd się wzięło tutaj to promieniowanie? — zapytujemy inżynierów.

— Zaraz wykryjemy jego źródło — odpowiada inż. Trzeszczyński, ujmując rurę z licznikiem Geigera.

Kieruje wygięty koniec rury w lewą stronę od siebie i spogląda na wskazówkę aparatury pomiarowej. Wskazówka cofa się. Oznacza to, że nie po lewej stronie znajduje się źródło promieniowania. Teraz inżynier wysuwa oryginalną „różdżkę" przed siebie. Wskazówka posuwa się nieco naprzód. Mgr Trzeszczyński wysuwa rurę jeszcze bardziej w przód i dotyka nią w końcu... przegubu mojej lewej ręki. Wskazówka biegnie teraz szybko naprzód, przechodzi przez jakąś jedną czwartą podziałki i staje. Natomiast mnie serce podnosi się do gardła: nie ulega wątpliwości — to ja jestem źródłem promieniowania! Błyskawicznie przychodzi mi na myśl, że kilka miesięcy temu byłem w Zakładzie Izotopów Promieniotwórczych PAM — widocznie tam...

— To zegarek pana promieniuje — wyjaśnia inżynier.

— Zegarek!?

— Nie sam zegarek, ale fosfor, którym pokryte są wskazówki. Oczywiście jest to promieniowanie minimalne, nieszkodliwe dla zdrowia.

Odetchnąłem. W monitory licznikowe demonstrowanego mi typu wyposażone zostały ostatnio wszystkie wojewódzkie stacje „Sanepid" w kraju.

— Ale do czego jest wam potrzebny taki aparat? — zapytaliśmy inżynierów. — Przecież wasz zakład jak wskazuje sama jego nazwa zajmuje się badaniem warunków sanitarno - higienicznych w zakładach pracy. W szczecińskich fabrykach czy instytucjach ludzie nie stykają się przecież podczas pracy z materiałami promieniotwórczymi.

— Jak to nie — a izotopy?

Rzeczywiście. W Pomorskiej Akademii Medycznej istnieje już od dawna zakład izotopów promieniotwórczych. Również i w pozostałych wyższych uczelniach Szczecina: Politechnice i WSR izotopy potrzebne są do badań naukowych. Jak się dowiadujemy — Zakład Higieny Pracy „Sanepid" otrzymał zalecenia zwrócenia szczególnej uwagi na sprawę zapewnienia pełnego bezpieczeństwa naukowcom pracującym przy izotopach.

Nasz „Sanepid" planuje utworzenie specjalnej pracowni, która zajmowałaby się wyłącznie zagadnieniami kontrolowania i badania zakładów, które używają izotopów promieniotwórczych. Na razie badania takie przeprowadza pracownia toksykologiczna Zakładu Higieny Pracy, do której tymczasowo „doczepiono" monitor licznikowy. Głównym zadaniem tej pracowni jest jednak badanie czystości powietrza w szczecińskich zakładach pracy.

I tak np. od roku już prowadzone są w Stoczni Szczecińskiej badania nad tlenkami manganu, tworzącymi się w dużych ilościach podczas elektrycznego spawania metali. Są to pierwsze tego typu badania w Polsce.

Inna pracownia — mikroklimatyczna zajmuje się badaniem zapylenia, wilgotności i ruchu powietrza w zakładach pracy. Najciekawsze są jednak badania... hałasu.

Hałas jest zmorą współczesnego człowieka, żyjącego wśród ustawicznego szumu i warkotu motorów, maszyn, aparatów. Najgorzej pod tym względem cierpią pracownicy niektórych zakładów przemysłowych. Po kilku latach pracy na hałaśliwym stanowisku następuje u nich tzw. ubytek słuchu.

Z tych też względów Zakład Higieny Pracy „Sanepid" wydał walkę hałasowi w szczecińskich fabrykach. W zakładach zjawiają się ekipy wyposażone w tzw. sondę Lesela. Jest to aparat służący do badania natężenia hałasu. Zaopatrzony on jest w specjalną skalę, na której wskazówka pokazuje ilość decybeli, czyli jednostek hałasu. Dla ucha ludzkiego hałas jest słyszalny od 24 decybeli wzwyż. 130 decybeli stanowi tzw. próg bólu — hałas jest tak duży, że człowiek zaczyna odczuwać ból w uszach. W miarę dalszego narastania decybeli ból narasta i staje się nie do wytrzymania. W żadnym z naszych zakładów nie ma hałasu, który przekroczyłby próg bólu. Niemniej jednak w wielu wypadkach dopuszczalna norma hałasu jest przekroczona, może narazić na szwank delikatny narząd słuchu.

Trudno jednak zaradzić np. hukowi powstającemu przy nitowaniu blach w Stoczni Szczecińskiej. Problem ten jest częściowo rozwiązywany przez przechodzenie od nitowania na spawanie. Nie można jednak wyeliminować nitowania — dlatego robotnicy, którzy przy tym pracują winni zakładać specjalne tłumiki na uszy. Ponieważ nie jest to jednak wygodne robotnicy z reguły nie używają tej ochrony, przekładając wygodę nad swoje zdrowie. Niestety nie tylko niterzy stoczniowi, ale również niektórzy pracownicy innych szczecińskich zakładów nie zawsze stosują się do zaleceń „Sanepid". Ludzie ci nie doceniają znaczenia higieny pracy dla ich własnego zdrowia.

R. WITEK



Uwaga — promienie gamma. Przeprowadzanie badania kobaltu promieniotwórczego przy pomocy monitora licznikowego.

KURIER POLSKI
Warszawa
wydanie A
Nr 72 z dn. 25 Marz 1959

7—10 maja w Krakowie

Tradycyjne Juvenalia

Festiwal kulturalny studentów będzie największą imprezą kulturalną, organizowaną przez Zrzeszenie Studentów Polskich w br. W dniach 7 — 10 maja do Krakowa przyjedzie ok. 1.300 studentów..

W festiwalu wezmą udział zespoły pieśni i tańca, chóry, teatry studenckie, zespoły jazzowe, kluby filmowe wąskiej taśmy itd. Na festiwalu wystąpią najlepsze zespoły studenckie, jak Zespół Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej, chóry Akademii Medycznej w Gdańsku i Politechniki Szczecińskiej, teatrzyki „Bim-Bom", STS, „Pstrąg", „Co to?" itp.

Zaprezentują również swój dorobek szkoły artystyczne. Będzie można obejrzeć prace dyplomowe szkół teatralnych oraz wystawy młodych plastyków a usłyszeć — zespoły kameralne, instrumentalne i wokalne wyższych szkół muzycznych.

Festiwal kulturalny studentów połączony będzie z tradycyjnym świętem studentów Krakowa — Juvenaliami. (dw)

Gazeta Robotnicza
Wrocław

wydanie B

Nr 75 z dn. 27 Marz. 1959

136

Nowość: Stropy odpowietrzone

Inżynierowie Politechniki Szczecińskiej — Mieczysław Kosecki i Hieronim Priebe opracowali nowy rodzaj prefabrykatów dla budownictwa — stropy tzw. odpowietrzone. Pomysł ten, opatentowany i częściowo już zastosowany w budownictwie szczecińskim, posiada szereg zalet, które powinny skłonić przedsiębiorstwa budowlane do stosowania tych stropów. Są to: mały ciężar, oszczędność cementu i stali oraz szybkość produkcji.

Płyta stropowa odpowietrzona o powierzchni 7 m kwadratowych waży 1200—1300 kg; do jej wyprodukowania potrzeba od 25 do 40 proc. cementu mniej niż do wyrobu płyty o tych samych rozmiarach wytworzonej metodą dotychczas stosowaną; stali natomiast zużywa się od 10 do 20 proc. mniej. Jak wykazały liczne doświadczenia i próby, wytrzymałość stropu odpowietrzonego przekracza dwukrotnie wymaganą normę. Warto podkreślić, iż czas wytworzenia jednej płyty trwa godzinę, po czym zostaje ona wyjęta z formy, po trzech dniach strop jest gotowy do montowania na budowie. Przy wykańczaniu wnętrz stropy odpowietrzone pozwalają także zaoszczędzić trochę czasu, gdyż powierzchni ich nie trzeba tynkować.

Pomysł inżynierów spotkał się z życzliwym przyjęciem szczecińskich przedsiębiorstw budowlanych, które zdają sobie sprawę z jego przydatności. Produkcję stropów odpowietrzonych wzięło na siebie Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1. Po okresie próbnym, jeszcze w tym roku, rozpocznie ono produkcję tych stropów na skalę przemysłową. Pomysłem interesują się także inżynierowie z innych województw.

GŁOS KOSZALIŃSKI
Koszalin
wydanie A
Nr 76 z dn. 31 Marz. 1959

136

Rozmowa z dziekanem Wydz. Inżynieryjno-Ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej prof. Marianem Madeyskim

☆ Naukowe badania ruchu samochodowego

☆ W Koszalinie studium zaoczne Wydz. Inżynieryjno-Ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej

☆ »Warszawy« zmienią wygląd

NIEDAWNO odwiedził Politechnikę Szczecińską a ściślej mówiąc, Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny tej uczelni minister transportu Ryszard Strzelecki. W czasie zorganizowanego przez Politechnikę spotkania, przedstawiciele woj. koszalińskiego w osobach zastępcy przewodniczącego Prezydium WRN Jana Jabłońskiego i kierownika Wydziału Komunikacji Prezydium WRN Teofila Cichosza wysunęli postulat współpracy Politechniki Szczecińskiej z ekonomistami województwa koszalińskiego. Naukowcy Politechniki aprobowali ten postulat.

Do Koszalina przybył w tych dniach dziekan Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej prof. Marian Madeyski. Jest on także członkiem prezydium Rady Motoryzacyjnej przy Radzie Ministrów i jednocześnie kierownikiem Zakładu Ekonomiki Organizacji Transportu w Warszawie.

Zwróciliśmy się do niego z prośbą, aby zaznajomił naszych czytelników z problemami jakie rozpracowują wspólnie naukowcy Politechniki z ekonomistami Koszalina.

— Zadanie nasze — mówi prof. M. Madeyski — polega na rozpracowaniu szeregu szczegółów związanych z problemami transportu i komunikacji w woj. koszalińskim.

Wojewódzka Rada Narodowa zaproponowała, abyśmy współpracując z Instytutem Transportu Samochodowego przeprowadzili szereg badań nad aktualnymi i przyszłymi potrzebami przewozowymi województwa, tak w zakresie przewozu pasażerskiego, jak i transportowego. Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny i WRN chcą je oprzeć na doświadczeniach zdobytych przy analogicznych badaniach w woj. bydgoskim w roku ubiegłym. Wyniki uzyskane przez naukowców pozwolą wyeliminować wszelkie zbędne przewozy i marnotrawstwo, a także tak zorganizować przewozy, aby rzeczywiście powiązać wszystkie miejscowości województwa w jedną organizacyjną całość.

— Chciałbym podkreślić — ciągnie dalej prof. Madeyski — że tego rodzaju badania zostaną przeprowadzone na terenie całej Polski. Koszalin jednak jako pierwszy w Polsce podejmuje je z własnej inicjatywy.

— Korzystając z pobytu pana profesora, chciałbym zapytać o warunki studiów młodzieży koszalińskiej na wydziałach Politechniki Szczecińskiej?

— Jak dotąd w naszej uczelni studiuje bardzo mały procent młodzieży pochodzącej z terenów woj. koszalińskiego. A szkoda. Zapotrzebowanie przemysłu i instytucji na naszych absolwentów jest 3-krotnie większe niż nasze „produkcyjne" możliwości. Mamy szereg takich wydziałów jak: budowy maszyn, chemiczny, elektryczny i inne, w których kształcimy przyszłych fachowców inżynierów i magistrów-inżynierów.

Politechnika tworzy dla młodzieży koszalińskiej zarówno jak najlepsze warunki nauczania jak i bytowe.

Prowadzimy także zaoczne studia dla pracujących. Z województwa koszalińskiego bierze w nich udział, niestety, tylko kilkanaście osób. Gdyby znalazła się większa ilość chętnych, Politechnika Szczecińska skłonna jest otworzyć w Koszalinie wieczorowe studia oddziału inżynieryjno-ekonomicznego przy stosunkowo niewielkim wkładzie finansowym WRN.

— A teraz kilka słów z innej dziedziny. Jakie plany ma nasz przemysł samochodowy?

— Obecnie cały wysiłek zwrócony zostanie na wzmożenie produkcji samochodów ciężarowych i autobusów. Rozwinięta zostanie produkcja „Sanów" i autobusów wielomiejscowych. Ujrzymy także zmodernizowane „Warszawy" z silnikami górnozaworowymi, a może nawet wysokoprężnymi. Poza tym wzrośnie produkcja „Syren" i „Mikrusów".

— Chciałbym jeszcze dorzucić — ciągnie prof. Madeyski — parę uwag ogólnych. Przed naszym transportem samochodowym stoi problem odciążenia kolei od przewozów nieekonomicznych. Wydaje mi się że w wyniku nowych zadań przewoźnik publiczny — głównie PKS musi zmienić charakter i styl swojej dotychczasowej pracy i przestawić się również na organizację regularnej komunikacji towarowej. Temu celowi służyć będą nasze badania, o których mówiliśmy na początku naszej rozmowy.

Rozmowę przeprowadził

T. SOKÓŁ

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie .....

Nr 78 z dn. 2 Kwiec. 1959

I Festiwal Kulturalny Studentów w Krakowie

Co pokaże Szczecin?

W dniach od 7 do 10 maja br. odbędzie się w Krakowie I Ogólnopolski Festiwal Kulturalny Studentów organizowany przez Zrzeszenie Studentów Polskich.

Obok studenckich teatrów satyrycznych w festiwalu udział wezmą studenckie teatry dramatyczne, zespoły chóralne, wokalne, soliści, zespoły taneczne, jazzowe, kabarety, zespoły instrumentalne itd. Słowem wszystkie możliwe formy artystyczne jakie zrodził studencki ruch kulturalny. Festiwal krakowski w porównaniu z dotychczasowym wzbogacił udział warsztatów aktorskich szkół teatralnych, wystawy plastyki, architektury i wystawy fotografiki.

Podczas festiwalu przeprowadzony zostanie konkurs na najlepszą audycję, przygotowaną przez radiowęzły studenckie, odbędzie się turniej tańca towarzyskiego, przewidziane też są seminaria, narady i spotkania studenckich działaczy kulturalnych.

W ramach festiwalu w dniu 9 maja w rocznicę zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi odbędzie się w Krakowie wielki wiec studentów uczestniczących w festiwalu.

Końcowym akordem festiwalu będą oczywiście Juvenalia.

Obok całej masy imprez, których nie sposób wymienić, poszczególne ośrodki akademickie, biorące udział w festiwalu, będą organizowały w klubach i świetlicach zakładowych Krakowa tzw. wieczory klubowe, na których prezentować będą dorobek kulturalny swego środowiska. Ot, coś w rodzaju wieczoru propagandy i informacji na temat życia swego miasta i uczelni.

Na festiwalu w Krakowie studenckie środowisko Szczecina reprezentować będzie Szczeciński Chór Akademicki, Szczecińska Czwórka Wokalna i prawdopodobnie Studencki Teatrzyk „Skrzat", oraz Jazz — kwartet — zespół jazzowy istniejący przy klubie studenckim „Pimpuś".

Los tych ostatnich rozstrzygnie specjalne jury w dniu 6 kwietnia br. Trzeba tu dodać, że organizatorzy festiwalu, by uniknąć udziału słabych zespołów, postanowili przeprowadzić wstępne eliminacje w poszczególnych środowiskach. Bez tych eliminacji do festiwalu krakowskiego zakwalifikowane zostały tylko zespoły znane ze swego wysokiego poziomu artystycznego, w tym szczeciński chór i „czwórka".

Jeśli jury zakwalifikuje Studencki Teatrzyk „Skrzat" i Jazz — kwartet, Szczecin reprezentowany będzie łącznie przez 4 zespoły. Obok tego nasi studenci wyślą do Krakowa taśmy z nagraniami audycji radiowęzłów studenckich oraz Radiowej Trybunki Studentów nadawanej przez Rozgłośnię Szczecińską Polskiego Radia a redagowaną przez studentów. Ponadto Amatorski Klub Filmowy i Fotograficzny przy ROZSP w Szczecinie zgłosił swój udział w wystawie fotograficznej, zaś Wyższa Szkoła Rolnicza i Politechnika zgłosić mają studenckie pary tańca towarzyskiego.

(An)

DZIENNIK LUDOWY
Warszawa

wydanie .....

Nr ..... z dn. 3 Kwiec. 1959

136

ODDZIAŁ POLITECHNIKI W KOSZALINIE?

Politechnika Szczecińska rozważa obecnie projekt utworzenia w Koszalinie wieczorowych studiów na oddziale inżynieryjno-technicznym. Prezydium WRN popiera ten projekt.

WASZA OJCZYZNA
WARSZAWA
wydanie IV 1959 r.
Nr ..... z dn. .....

SZCZECIN

W tym nowoczesnym gmachu mieści się Politechnika Szczecińska.

Fot. W. Wojtkiewicz

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie 5 Kwiec. 1959

Nr 80 4

100-tonowy uścisk

Uścisk był mocny... 100 ton. Gdyby cement miał zwyczaj denerwowania się, ten kawałek betonowej belki miałby jak najbardziej uzasadnione ku temu powody. Po „serdecznym" uścisku 100-tonowej prasy czekało belkę rozciąganie, łamanie, ścieranie, a na zakończenie 25-krotne zamrażanie w olbrzymiej lodówce. Taki bowiem jest tok badań wytrzymałościowych materiałów budowlanych w nowo otwartym Laboratorium Techniki Materiałów Budowlanych Katedry Budownictwa Ogólnego Politechniki Szczecińskiej.

Uruchomienie tej nowej placówki naukowo-dydaktycznej nie tylko oznacza nowy etap w rozwoju uczelni. Laboratorium ma również bardzo poważne znaczenie praktyczne dla naszego województwa. Jak informuje z-ca profesora mgr inż. Matyszewski, kierownik Zakładu Technologii Materiałów Budowlanych Politechniki Szczecińskiej, dzięki bogatemu wyposażeniu, laboratorium poza działalnością naukową i dydaktyczną będzie mogło prowadzić w bardzo szerokim zakresie usługowe badania materiałów budowlanych, używanych w naszym budownictwie, oraz przeprowadzać próby eksperymentalne nad możliwością wykorzystania w budownictwie miejscowych surowców.

Jakość produkowanych u nas, a często i sprowadzanych spoza województwa materiałów budowlanych często pozostawia wiele do życzenia. Przy obecnym i coraz większym, rozmachu budownictwa w woj. szczecińskim straty z tego tytułu w surowcach, robociźnie, transporcie urastają do grubych milionów zł. Dla przykładu: użycie złej cegły do budowy niewielkiej szkoły w pow. łobeskim podrożyło koszta jej budowy o 220.000 zł! A dodajmy, że wykonawcy, zainteresowani w realizacji własnych planów, nagleni przez inwestorów i opinię publiczną, nie zawsze korzystają z prawa odmowy przyjęcia złego materiału budowlanego. Owoce tego można oglądać w postaci kruszących się nowych murów, pękającego betonu itp.

Teoretycznie obowiązuje zakłady przemysłu materiałów budowlanych przedstawianie odbiorcy t. zw. atestów, czyli zaświadczeń o jakości danej partii materiałów. Praktycznie jednak z braku laboratoriów i odpowiednich urządzeń najczęściej „badanie" sprowadzało się do stukania cegłą o cegłę. Teraz sytuacja zasadniczo się zmienia. Wiążą się z tym jednak poważne kłopoty organizacyjne. Przede wszystkim kto ma być obowiązany do sprawdzania jakości materiałów budowlanych: producent, wykonawca, nadzór? Kogo powinny w pierwszym rzędzie obciążać sankcje za wmurowanie złych cegieł, pustaków, czy belek? Kto wreszcie powinien dbać o jakość materiałów budowlanych dostarczanych drobnym odbiorcom, szczególnie budującym się chłopom, właścicielom domków jednorodzinnych? Rozstrzygnięcie tych problemów to niewątpliwie resort wydziału budownictwa Prezydium WRN.

Usługi Laboratorium Politechniki w poważnym stopniu ułatwią również przeprowadzanie remontów i odbudowy dużych obiektów. Pozwoli to na uniknięcie takich wypadków, jak ze starym szczecińskim PDT-em, gdzie po wykonaniu dokumentacji odbudowy i wykonaniu znacznej części robót, okazało się, że z powodu słabości fundamentów, na dobrą sprawę wszystko grozi zawaleniem.

Na III Zjeździe Partii zarówno w referacie jak i w dyskusji podkreślano, że dotąd nie będzie można mówić o racjonalnie i oszczędnie przeprowadzanych inwestycjach dopóki do robót nie będą w szerokim zakresie wykorzystywane materiały miejscowe. U nas pod tym względem nie jest najlepiej, np. Barlinkowi „grozi zasypanie" trocinami z rozbudowującego się tam kombinatu drzewnego. Wiadomo, że zwłaszcza w drobnym budownictwie płyty trocinowe mogą znajdować szerokie zastosowanie.

A tymczasem odbudowa tego, jak na nasze warunki terenowe, sporego ośrodka przemysłowego chroma na obie nogi m. in. z powodu braku materiałów budowlanych. Eksperymentalne prace Laboratorium Technologii Materiałów Budowlanych w zakresie badania surowców miejscowych, ich przydatności w budownictwie i sporządzanie receptur na nowe rodzaje materiałów budowlanych mogą w podobnych Barlinkowi przypadkach oddać nieocenione korzyści.

W uroczystości otwarcia Laboratorium Technologii Materiałów Budowlanych wzięło udział wielu szczecińskich naukowców z rektorem Politechniki Szczecińskiej prof. inż. Prowansem na czele. Obecni byli również przedstawiciele szeregu związanych z budownictwem instytucji i przedsiębiorstw. Kierownik Katedry Budownictwa Ogólnego doc. dr inż. Zygmunt Gołębiowski oraz z-ca prof. mgr inż. Tomisław Matyszewski — inicjatorzy i główni organizatorzy laboratorium, tej tak pożytecznej i ważnej placówki naukowej i ekonomicznej, otrzymali za włożony trud i pracę wiele serdecznych podziękowań, do których włącza się całe społeczeństwo Ziemi Szczecińskiej.

WS

Szkoły rolnic

Ilustrowany Kurier Polski
Bydgoszcz

wydanie A B

Nr 80 z dn. 5-6 Kwiec. 1959

136

● POLITECHNIKA szczecińska rozważa projekt utworzenia w Koszalinie wieczorowych studiów na oddziale inżynieryjno - technicznym. Projekt popierany jest przez koszalińskie Prez. WRN.

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie 81 -6 Kwiec. 1959

Nr z dn.

Szczeciński chór studencki wyjechał do Bułgarii

Na dwutygodniowe tournee po akademickich ośrodkach w Bułgarii, wyjechał 76-osobowy chór mieszany Politechniki Szczecińskiej, którym dyryguje od kilku lat absolwent tej uczelni — Jan Szyrocki. Wraz z chórem udał się na występy zagraniczne zespół taneczny Politechniki Łódzkiej, oraz reprezentant krakowskiego ośrodka akademickiego solista śpiewak Wiesław Ochman.

Na występy w Sofii, Płowdiw, Warnie i innych miastach Bułgarii, chór szczeciński przygotował po nad 70 utworów.

S. W. P.

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie 81 z dn. 6 Kwiec. 1959

Szczecin - Kowno

Współpraca wyższych uczelni

Szczecińskie środowisko studenckie posiadające liczne kontakty z młodzieżą akademicką Leningradu, Greifswaldu, Rostocku, z młodzieżą krajów skandynawskich, rozszerzyło je ostatnio o nowe znajomości z radzieckimi studentami z Kowna.

4 bm. przybyła do naszego miasta ośmioosobowa delegacja studentów Politechniki i Akademii Medycznej w Kownie i w ciągu kilku dni będzie ona gościem Rady Okręgowej ZSP. Delegacji przewodniczy I sekretarz Komitetu Uczelnianego KPZR Politechniki w Kownie — Jurele Algis.

Zasadniczym celem przyjazdu studentów radzieckich do Szczecina jest zawarcie umowy dotyczącej wymiany na praktyki naukowe i wczasy turystyczne. Uczelnie w Kownie będą mogły przyjąć 40 studentów szczecińskich. Tyleż osób przyjedzie w ramach podpisanej umowy do Szczecina.

Ponadto nawiązane kontakty mają zapoznać oba środowiska z warunkami życia i nauki w obu ośrodkach akademickich. W tym celu delegacja radziecka w ciągu pięciu dni brać będzie udział w spotkaniach ze studentami Pomorskiej Akademii Medycznej, Politechniki i Wyższej Szkoły Rolniczej, asystentami i profesorami, zwiedzi również miasto i niektóre zakłady pracy. (SWP)

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie Nr 82 z dn. 7 Kwiec. 1959

Delegaci Szczecina na Festiwal Wiedeński

Organizacje młodzieżowe na Pomorzu Zachodnim: ZMS, ZMW oraz Rada Okręgowa Zrzeszenia Studentów Polskich w Szczecinie wytypowały już swoich delegatów na VII Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, który odbędzie się w Wiedniu w dniach od 27 lipca do 6 sierpnia br.

Organizację ZMS reprezentować będzie w Wiedniu inż. **Edmund Recław** ze Szczecińskiej Fabryki Maszyn Budowlanych. Studenci ustalili, iż ich reprezentantami na festiwalu będą dwaj działacze ZSP: przew. Rady Okręgowej dr **Janusz Indulski** oraz przew. Rady Uczelnianej ZSP w Politechnice Szczecińskiej inż. **Tadeusz Obrębski.**

W imieniu młodzieży wsi szczecińskiej będą uczestniczyli w festiwalu delegaci ZMW: **Anna Żurawiecka** ze wsi Staw w pow. Myślibórz i **Bronisław Pyrcz** robotnik rolny z PGR Witnica, pow. Chojna.

S. W. P.

...YBUNA LUDU

wydanie .....

Nr ..... z dn. 7 Kwiec 1959

Czołówka studenckiego ruchu artystycznego bawi w Bułgarii

Blisko stuosobowa grupa studentów, na którą złożyły się: Chór Politechniki Szczecińskiej, Balet Politechniki Łódzkiej i Wiesław Ochman — tenor z krakowskiej Akademii Górniczo - Hutniczej wyjechała na 10-dniowe występy artystyczne do Bułgarii. Zespoły te, nagradzane już wielokrotnie na przeglądach i festiwalach młodzieżowych, uświetniły ostatnio obchody 3-lecia istnienia warszawskiego Klubu Studenckiego „Stodoła". Wyjazd polskiej ekipy artystycznej do Bułgarii jest rewizytą po tournee koncertowym w Polsce Zespołu Pieśni i Tańca im. Adalberta Antonova z Plovdiv. Nasi młodzi artyści występować będą w Sofii Plovdiv i Warnie, po powrocie zaś wezmą udział w Ogólnopolskim Festiwalu Kulturalnym Studentów w Krakowie w maju br.

(erg.)

GŁOS SZCZECIŃSKI
wydanie C
Nr 84 z dn. 9 Kwiec. 1959

Obrady naukowców i działaczy gospodarczych

JUTRO Ziemi Szczecińskiej

Wczoraj rozpoczęło obrady I Seminarium Rozwoju Województwa w latach 1959/65, zorganizowane przez Radę Naukową Rozwoju Społeczno - Gospodarczego Województwa Szczecińskiego.

O tematyce obrad tak informuje mgr. **Stanisław Malesa**, sekretarz Rady Naukowej:

— Podstawowym zadaniem obecnego seminarium jest sprecyzowanie kierunku planowego rozwoju różnych działów gospodarki narodowej w naszym województwie w oparciu o wytyczne III Zjazdu Partii.

Uczestnicy obrad zostali podzieleni na poszczególne zespoły zajmujące się określonymi grupami problemów. **Zespół Inwentaryzacji** ma za zadanie przedstawienie fakycznego stanu zagospodarowania miast oraz użytków rolnych. Ponadto w zespole tym opracowane zostaną zasady sporządzania opracowań inwentaryzacyjnych. Przy opracowywaniu wszelkich założeń produkcji i zatrudnienia pod uwagę muszą być bra-

dokończenie na str. 2

Jutro Ziemi Szczecińskiej

ne dwa podstawowe czynniki: ludność i jej rozwój oraz wytwarzany w danym terenie produkt globalny. Tymi zagadnieniami województwa szczecińskiego zajmuje się **Zespół Bilansów Demograficznych i Gospodarczych. Zespół Gospodarki Morskiej** rozpracowuje całokształt zagadnień związania portu z miastem i unowocześnienia urządzeń portowych. W wyniku trudności organizacyjnych prace nad zagadnieniami przemysłowymi województwa będą mogły być prowadzone tylko w kierunku rozwoju przemysłu lekkiego i chemicznego. Jest to niewątpliwie jeden z najpoważniejszych braków seminarium, wydzielone grupy zajmują się obrotem towarowym, rolnictwem, oświatą, zdrowiem, kulturą oraz całym kompleksem zagadnień związanych z inwestycjami i budownictwem.

W związku z tymi poważnymi i szeroko zakrojonymi pracami podjętymi przez Radę Naukową zwróciliśmy się do przewodniczącego Prezydium MRN tow. WŁODZIMIERZA MIGONIA z pytaniem: **jakich praktycznie wyników — jako gospodarz terenu oczekuje od toczącego się seminarium?**

— Przede wszystkim — oświadczył tow. Migoń — po dokładnej inwentaryzacji, będziemy mogli lepiej wykorzystać dla rozwoju naszego województwa istniejące zasoby, urządzenia i rezerwy. W pracach seminarium biorą udział przedstawiciele różnych środowisk społecznych. Mam nadzieję, że dzięki temu robotnik z fabryki, chłop z gromady, inteligent z określonego środowiska zawodowego jako rzeczywiści współtwórcy planu będą się czuli moralnie i społecznie zobowiązani do aktywnego uczestnictwa w jego realizacji. Seminarium jest zwiastunem bardziej praktycznego, niż to ma dotychczas miejsce, ustawienia się wyższych uczelni do potrzeb województwa. Spodziewamy się np., że Politechnika nie tylko będzie przygotowywała fachowców, ale będzie pomagać zakładom przemysłowym konkretnymi wnioskami w sprawach organizacji pracy, wykorzystania maszyn, produkcji ubocznej itp. To samo dotyczy PAM-u i WSR. Seminarium we właściwych im dziedzinach poważnie dopomoże władzom terenowym, aby nasze „odurzędniczone" plany stały się realnym odbiciem potrzeb i aktualnych możliwości rozwojowych naszego województwa. (S)

GŁOS PRACY

wydanie A

10 Kwiec. 1959

Nr 86 z dn. .....

Przyszłość Pomorza Zachodniego w rękach naukowców

126

SZCZECIN. W dniach 8 i 9 kwietnia obradowało w Szczecinie pierwsze seminarium poświęcone sprawom rozwoju województwa w latach 1959—65, zorganizowane przez Radę Naukową Rozwoju Społeczno-Gospodarczego Województwa Szczecińskiego. Celem seminarium było ustalenie kierunków rozwoju poszczególnych działów gospodarki na Pomorzu Zachodnim. W obradach wzięli udział naukowcy z Politechniki Szczecińskiej, Pomorskiej Akademii Medycznej, Wyższej Szkoły Rolniczej, działacze gospodarczy i aktywiści rad narodowych.

Ta nowa forma opracowywania założeń do planów perspektywicznych powinna pozwolić na lepsze rozeznanie istniejących rezerw gospodarczych. Dzięki niej plany powinny obejmować wszystkie naprawdę istotne potrzeby regionu. **(Aba)**

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie 86 11-12 Kwiec. 1959

Kto ma rację?

Żale ekonomistów i bileterów

Mamy już pierwsze symptomy, że w pogmatwanej dotychczas strukturze zatrudnienia w naszych przedsiębiorstwach zaczyna dziać się coś nowego, oczekiwanego. Wprawdzie dla wielu unormowanie spraw zatrudnienia stanowi często przykrą niespodziankę, ale niestety po to, aby skończyć raz na zawsze z bałaganem konieczne są reformy nie dla wszystkich przyjemne.

Oto w liście do redakcji pięciu absolwentów Politechniki Szczecińskiej pisze z rozgoryczeniem, że DOKP Szczecin — instytucja, która publicznie stwierdza brak u siebie ekonomistów z wyższym wykształceniem, im absolwentom Wydziału Ekonomicznego ze specjalnością transportu kolejowego zaoferowała stanowiska bileterów, magazynierów itp. Na pierwszy rzut oka fakt jest oburzający. Tym bardziej, że w całym okręgu kolejowym zatrudnionych jest 38 proc. ludzi bez pełnego podstawowego wykształcenia.

Traf chciał, iż z tej samej kolejowej branży przyszedł do redakcji anonimowy list pracowników zatrudnionych w biurze DOKP Szczecin, którzy skarżą się, że z powodu braku potrzebnego do ich stanowiska wykształcenia przesunięto ich na niższe, gorzej płatne funkcje.

„Czy pan myśli — redaktorze — że ja bym się nie uczył w swoim czasie gdybym miał warunki? Na moje miejsce przyjdzie teraz młody, niedoświadczony pracownik i będzie się pysznił swoim cenzusem naukowym. On się uczył wtedy, kiedy ja na niego pracowałem. Czy to jest sprawiedliwe?"

Tak piszą ludzie do redakcji w przekonaniu, że dzieje im się krzywda, że ktoś bardzo subiektywnie poczyna sobie z ich pracą, z ich losem. Poświęciłem tej sprawie sporo czasu i stwierdzam powtórnie: na pierwszy rzut oka są to sprawy przykre zdawałoby się nie słuszne. A jednak odważam się stanąć w obronie nowej polityki kadrowej. Tak to w końcu trzeba nazwać mimo, że nie odmawiam autorom listu do redakcji powodu do rozgoryczenia.

DLACZEGO Z CENZUSEM DO MAGAZYNU?

To nieprawda, że pięciu młodych ludzi po wyższych studiach złośliwie umieszczono na stanowiskach bileterów, magazynierów itp. Postąpiono zgodnie z nowymi przepisami regulującymi tryb przyjmowania do pracy na kolei pracowników z cenzusem. Zarządzenia te wychodzą z założenia, iż specyfika kolei polega na tym, że każdy odpowiedzialny w przyszłości jej pracownik musi i to bardzo dokładnie poznać poprzez własne doświadczenie pracę na najniższych stanowiskach, musi odbyć tzw. staż liniowy. Służyć to ma wszystko w konsekwencji bezpieczeństwu przewozów podróżnych i towarów.

Toteż przepisy powiadają, że absolwent wyższej uczelni odbywa roczny staż podczas którego w zależności od przeznaczenia odbywa praktykę na coraz to innych stanowiskach, stale jest przerzucany i wykonuje na ogół nie wymagające wyższych studiów zajęcia. Po takim rocznym stażu, o ile jest sumienny i punktualny, otrzymuje grupę referendarza i zgodnie z tym zaszeregowaniem dostaje zajęcie, jakie można powierzyć na kolei temu stanowisku. I teraz dopiero młody człowiek po studiach ma możność szybszego lub wolniejszego awansu w zależności i od wykształcenia i od własnych zdolności kierowniczych. Nigdzie bowiem nie jest napisane, bo tego żadna uczelnia nie nauczy, że po wyższych studiach obejmuje się kierownicze stanowisko. Wyższe studia umożliwiają w tym wypadku jedynie szybszy niż normalnie awans.

Dlaczego jednakże w DOKP — Szczecin tak mało absolwentów Politechniki pracuje w swoim zawodzie, bo przecież kilkuset z nich pisało prace dyplomowe z dziedziny kolejnictwa?

POWÓD PIERWSZY to to, że kolej jest dla młodych ludzi zbyt mało atrakcyjna. Tu się nie produkuje „Junaków" ani nie robi statków pełnomorskich i trudniej tutaj o błyskotliwą karierę. Jak na wszystkich kolejach świata na PKP się nie eksperymentuje, nie stawia się nagle na młodych, ponieważ ta staroświecka w swojej strukturze, olbrzymia machina kolejowa nie znosi żadnych zmian i wstrząsów, co w konsekwencji mogłoby się odbić bardzo przykro na klientach. Toteż liczy się tu przede wszystkim skrupulatność, punktualność, mrówcza systematyczność. A te walory nie zawsze są w poszanowaniu młodzieży. Toteż kolej, która już wielu absolwentów przyjmowała do pracy, ze względu na ich nieobowiązkowość, a przede wszystkim ich niecierpliwość w chęci natychmiastowego awansu z wielu niestety musiała zrezygnować. I dlatego na miejscach, które mogliby zająć ludzie z wyższym wykształceniem pracują ludzie bez wykształcenia, ale z długoletnim stażem — gwarantujący, że polecenia będą sumiennie wykonane.

POWÓD DRUGI to zbyt szczupłe zarobki, na które młodzież niechętnie się zgadza. Parę lat temu byłem świadkiem jak przy rozmowach z absolwentami Politechniki w sprawie angażu do pracy na kolei śmiano się w twarz staremu inżynierowi kolejowemu roztaczającemu przed młodymi ludźmi powaby kolejarskiej służby. Staruszek, kolejowy wyga, miał łzy w oczach widząc z jakim lekceważeniem młodzież odnosi się do tej pracy.

POWÓD TRZECI, to to, że młodego człowieka po studiach po zaszeregowaniu na stanowisko, które musiał opuścić pracownik tego samego działu niechętnie przyjmuje się towarzysko, wśród pracowników, widzi się w nim potencjalną przeszkodę w przyszłych awansach, które zbierać będzie przede wszystkim absolwent Politechniki. I taki młody człowiek, który mimo braku uroków w pracy na kolei podejmie w końcu tę pracę narażony jest na wiele szykan, nieprzyjemności itp. To jest zrozumiałe i tak jest niestety na całym świecie. Nie ma chyba powodu do stwarzania szczególnie cieplarnianych warunków dla młodych ludzi, choć jest chyba konieczność większego interesowania się związku zawodowego losem młodzieży — pracującej na PKP.

KOLEJ WSKAZUJE DROGĘ

Tak wygląda sprawa jeżeli chodzi o ludzi z cenzusem. Taka polityka kadrowa jest moim zdaniem przejawem stabilizacji załóg, jest polityką słuszną, dającą młodym ludziom równy start i możliwości dokładnego poznania wszystkich swoich obowiązków.

Trzeba powiedzieć, że jak dotychczas przynajmniej w województwie szczecińskim kolej pierwsza zaczyna stosować tę nową politykę kadrową. Przychodzi to z trudnością, ponieważ w dziesiątkach innych przedsiębiorstw, gdzie eksperymenty kadrowe są o wiele łatwiejsze do wadzenia, tacy sami absolwenci Politechniki robią kariery nie zawsze zgodne z ich możliwościami.

To samo dotyczy przesuwania na kolei ludzi bez odpowiedniego stażu i wykształcenia na niższe stanowiska. I to nie odbywa się bez zgrzytów. Starzy, zasiedziali pracownicy, ci właśnie, którzy zjedli tego „bakcyla kolejowego", którzy nie wyobrażają swo jego życia bez pracy na kolei, są rozgoryczeni, że przesuwa się ich na niższe stanowisko, mimo, iż na zajmowanym dotychczas potrafią pracować sprawniej, aniżeli młodzi ludzie z cenzusem. Muszą jednakże zrozumieć, że na stanowiskach bardziej odpowiedzialnych wymagane są nie tylko walory, które oni posiadają, ale również szerszy horyzont wiedzy.

W ten właśnie sposób w okręgu kolejowym szczecińskim będzie mogła nastąpić jakościowa zmiana personelu. Chodziłoby w tej chwili o to, aby nie tylko na kolei, ale w całej gospodarce, we wszystkich instytucjach mogła nastąpić podobna.

Na marginesie jednak tej sprawy warto zanotować pewien problem: czy absolwent Politechniki po pisemnej pracy dyplomowej na tematy kolejowe nie powinien czasami już w czasie studiów przejść praktyki na tych najniższych stanowiskach tak, aby jego nauka była bardziej związana z życiem, aby opuszczając mury tej uczelni nie czuł się ekonomistą, ale w pełni wykształconym ekonomistą - kolejarzem. Wtedy jego dyplom i praca dyplomowa miałaby na pewno większy i ciekawszy sens.

STEFAN JANUSIEWICZ

Ilustrowany Kurier Polski
Bydgoszcz

wydanie A B

Nr 86 z dn. 12-13 Kwiec. 1959

136

Festiwal Kulturalny Studentów

W początkach maja br. odbędzie się w Krakowie Ogólnopolski Festiwal Kulturalny Studentów. W imprezie tej organizowanej przez Zrzeszenie Studentów Polskich wezmą udział najlepsze zespoły studenckie, m. in. Zespół Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej, chóry Akademii Medycznej w Gdańsku i Politechniki Szczecińskiej, teatrzyki „Bim-Bom", STS, „Pstrąg", „Co to", zespoły jazzowe kluby filmowe itp.

Podczas Festiwalu zaprezentują również swój dorobek studenci wyższych szkół artystycznych: teatralnych, muzycznych i plastycznych.

KURIER SZCZECIŃSKI

wydanie A

93 19-20 Kwiec. 1959

Na tropach płynnego złota

Czy na Pomorzu Zachodnim tryśnie nafta?

OD PARU lat na równinnych ziemiach Pomorza i Wielkopolski prowadzi się poszukiwania ropy naftowej. Po raz pierwszy w historii polskiego kopalnictwa naftowego wykroczono poza tradycyjny karpacki obszar naftowy, dziś niedaleki całkowitego wyczerpania, sięgając po ropę ukrytą prawdopodobnie we wnętrzu ziem północno-zachodniej Polski.

Czy te kosztowne poszukiwania zostaną uwieńczone powodzeniem? Czy Pomorze przeżyje swój okres „gorączki naftowej" tak jak blisko pół wieku temu przeżywały go Karpaty? Osądźmy sami.

KILKA lat przed wybuchem drugiej wojny, gdy budowa geologiczna głębszych części skorupy Ziemi w północnej Polsce była całkowicie niemal nieznana, pewien lekarz z miasteczka Kcyni w pobliżu Piły opublikował niewielką broszurę o śladach ropy naftowej w stawach i stuniach tej części Wielkopolski. Niedługo potem zauważono także ślady ropy w kopalni w Inowrocławiu na Kujawach. Odkrycia te jednak przeszły wówczas bez echa. Państwo w ówczesnych warunkach nie było zainteresowane w prowadzeniu kosztownych prac poszukiwawczych, których wynik w dodatku nie był pewny. Także i kapitał prywatny wolał eksploatować znane złoża nafty, względnie poszukiwać nowych w „pewnych" Karpatach. Na prace poszukiwawcze było zresztą jeszcze za wcześnie. Nie znano jeszcze wówczas budowy geologicznej obszarów północnych. Znajomość ułożenia warstw skalnych jest bowiem niezbędna przy poszukiwaniach naftowych. Ropa mianowicie wypełniająca pory i drobne szczeliny w skale gromadzi się zawsze w fałdach warstw — zwanych przez geologów siodłami.

ROPA zajmuje przy tym wyższe części siodła. Od góry „przykryta" jest gazem ziemnym także wypełniającym drobniutkie puste przestrzenie w warstwie skalnej, od dołu „podparta" zazwyczaj słoną wodą — uwięzioną w skale wodą dawnego morza, w którym gromadziły się produkty macierzysk ropy. Warunkiem zachowania się złoża ropy jest przykrycie siodła warstwami nieprzepuszczalnymi np. skałami gliniastymi. W przeciwnym razie, „wypchany" od dołu przez wodę — zbiornik ulegnie zniszczeniu.

Prace geologiczne zapoczątkowane na krótko przed wojną, a szczególnie intensywnie prowadzone w latach pięćdziesiątych pozwoliły na zlokalizowanie regionów przyszłych poszukiwań. Stwierdzono mianowicie istnienie przysypanego młodszymi osadami wypiętrzenia warstw skalnych, w pewnym sensie pogrzebanego łańcucha górskiego. Wypiętrzenie to, zwane Wałem Kujawsko-Pomorskim biegnie od gór Świętokrzyskich przez Kujawy aż po okolice Kamienia Pomorskiego. Wypiętrzenie to ograniczone jest od południa obszarem zagłębienia się warstw skalnych.

Obszar ten nazwano synklinorium mogileńsko - szczecińskim. Zarówno na wale jak i w niecce, stwierdzono wierceniami istnienie takich warstw, które mogą zawierać ropę naftową. Są to skały z ery tzw. mezozoicznej i starszej od niej — skały z ery t.zw. paleozoicznej. Prowadzone obecnie badania mają na celu odnalezienie zarówno na Wale Pomorskim jak i w niecce szczecińskiej zafałdowań warstw — siodeł, zawierających ropę. Niedawno wykryto w Szczecińskiem i Koszalińskiem kilka takich siodeł. Wykonywane obecnie wiercenia mają ustalić ich roponośność.

JAK PROWADZI SIĘ PRACE POSZUKIWAWCZE?

ZE względu na wielki koszt wierceń głębokich, z których każde kosztuje miliony złotych, wiercenia nie mogą być rozmieszczane przypadkowo, lecz muszą być poprzedzone szczegółowymi badaniami geologicznymi i geofizycznymi. W pierwszym etapie badań wykonuje się pomiary siły ciężkości. W tej części Polski na siodłach skalnych siła ciężkości jest w bardzo nieznacznym stopniu mniejsza na siodłach niż w nieckach. Te różnice pozwalają wybrać miejsca, gdzie być może znajdują się siodła. Na wybranych obszarach wykonuje się już dalej bardziej kosztowne badania sejsmiczne.

Dla prac sejsmicznych wierci się wzdłuż linii prostych płytkie kilkudziesięciometrowe wiercenia i odpala w nich ładunki dynamitu. Powstające w głębi ziemi fale sprężysk, podobne do powstających przy trzęsieniu ziemi, odbijają się od pewnych warstw — i odbierane na powierzchni ziemi pozwalają wyznaczyć głębokość i nachylenie tych warstw. Na siodłach wyznaczonych badaniami sejsmicznymi ustawia się dopiero wiercenia poniżej tysiąca metrów, celem dokładniejszego rozpoznania fałdu. I na samym końcu wierci się otwór nad miejscem prawdopodobnego zalegania nafty. Głębokość otworu sięga zazwyczaj około 3.000 m.

Z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc prace badawcze przynoszą coraz nowe wyniki i pozwalają stwarzać coraz pełniejszy obraz budowy geologicznej. Nikt się oczywiście nie spodziewa, że ropa tryśnie zaraz. Odkrycie nowych ogromnych złóż ropy w Związku Radzieckim poprzedziły dwudziestoletnie kosztowne badania. *Dotychczas uzyskane wyniki wskazują, jednak, że niewiele lat upłynie do chwili gdy w naszym województwie wyrosną szyby naftowe z których popłynie „czarne złoto".*

I na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Często się słyszy o wyciekach nafty w źródełkach lub na bagniskach. Bardzo łatwo jest sprawdzić, czy barwny kożuch na wodzie powstał z wydobywania się z głębi ropy naftowej, czy też składa się z bezwartościowych gospodarczych związków chemicznych żelaza. Kożuch nafty, poruszany patyczkiem nie pozwoli się rozdzielić, kożuch ze związków żelaza rozbije się na drobne „kry". Warto pamiętać o tym, gdyż wycieki ropne mogą wskazać miejsce podziemnego złoża i oszczędzić miliony złotych, które kosztują prace poszukiwawcze.

Mgr Krzysztof SCHENEICH

Wykładowca geologii na Politechnice Szczecińskiej

ŻYCIE WARSZAWY

wydanie .....

Nr 96 z dn. 22 Kwiec. 1959

136

Kto i co na krakowskich Iuvenaliach

Informacja własna „Życia"

Eliminacje zakończone, program ustalony. Co będzie i kto wyjeżdża na Ogólnopolski Festiwal Kulturalny Studentów i Iuvenalia w Krakowie?

Termin — jak pisaliśmy — 9—10 maja br. Najciekawsze imprezy to: w sobotę — inauguracja na Rynku, otrzęsiny, turniej szybkiej orientacji i wybory królowej Iuvenaliów. W niedzielę — pochód wieczorny, koronacja królowej na Rynku Głównym, i uroczyste zakończenie o północy również na rynku. Oryginalniejsze imprezy: konkurs na płocie — popis młodych plastyków, którzy zamalują jeden z murów krakowskich, przyznanie nagród „Smoka" dla wyróżniających się twórców młodego pokolenia, przy czym w tym roku proponuje się, aby przyznać trzy nagrody: w konkurencji międzynarodowej, polskiej i krakowskiej. Biuro Organizacyjne Festiwalu zwraca się z tej okazji do instytucji i zakładów pracy o ufundowanie nagród dla najlepszych zespołów. Interesującą imprezą będzie również „Jazz Jamboree" w hali ZS „Wisła".

Z okazji Festiwalu będzie wydany album „Gaudeamus igitur" ze zdjęciami i tekstami najlepszych polskich zespołów studenckich. Uwaga: dobry papier, cena 10 zł, nakład 10 tysięcy.

Na Festiwal wyjeżdżają:

Gdańsk: Chór Akademii Medycznej, teatrzyk lalkowy „Co to", kabaret „To tu", „Bim-Bom", „zespół jazzowy „Flamingo", zespół jazzowy „Coast Quartet", duet wokalny PWSSP.

Lublin: zespół taneczny Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej, estrada poetycka KUL, piosenkarka — Z. Małolepsza i piosenkarka — J. Warchoł.

Częstochowa: balet Politechniki Częstochowskiej.

Gliwice: balet Politechniki Śląskiej, zespół jazzowy Kwaśnickiego.

Łódź: STS „Pstrąg", zespół U. Ł. „Hurmaczek", balet Politechniki Łódzkiej, kwintet jazzowy.

Poznań: chór Politechniki Poznańskiej, duet wokalny „Eros", zespół jazzowy J. Miliana, estrada poetycka, kwartet męski, kwintet żeński, teatrzyk „Trójkątna Scena", piosenkarka — B. Wilk i piosenkarz — R. Pawelski.

Szczecin: chór Politechniki Szczecińskiej, kwartet wokalny i sekcja rytmiczna, teatrzyk „Skrzat", piosenkarka K. Oleszczuk z akompaniatorem.

Toruń: tercet żeński, piosenkarka — M. Kotowska.

Warszawa: zespół Pieśni i Tańca P.W., zespół jazzowy Krotochwila, zespół jazzowy Zabieglińskiego, zespół jazzowy A. M., Studencki Teatr Satyryczny, kabaret „Stodoła", teatrzyk Klubu „Hybrydy", piosenkarka — K. Wieczorek.

Wrocław: teatrzyk „Kalambur", kwartet nowoczesny Kosińskiego, piosenkarka — A. German, estrada Poetycka U.W., balet Politechniki Wrocławskiej.

Kraków: zespół rozrywkowy AGH z solistami, zespół góralski, Teatr „38", zespół taneczny WSE, zespół taneczny WSWF, zespół jazzowy College Dixieland Band.

SŁOWO POWSZECHNE
Warszawa

wydanie A-B

Nr 91 z dn. 24 Kwiec. 1959

136

Przed Ogólnopolskim Festiwalem Studentów

Przygotowania do Ogólnopolskiego Festiwalu Kulturalnego Studentów w Krakowie są w pełnym toku. Pierwszą połowę kwietnia wypełniły eliminacje środowiskowe zespołów studenckich. Jak należy sądzić, z bogatej listy zespołów mających uczestniczyć w Festiwalu prawie wszystkie istniejące wykazały się wysokim poziomem artystycznym. Z Gdańska przyjadą do Krakowa: chór Akademii Medycznej „Co to", kabaret „To tu", „Bim-Bom", a poza tym dwa zespoły jazzowe i duet wokalny PWSSP. Lublin reprezentować będzie zespół taneczny Uniw. im. Curie-Skłodowskiej, estrada poetycka KUL i piosenkarki. Częstochowę — balet Politechniki Częstochowskiej, Gliwice — balet Politechniki i zespół jazzowy, Łódź — STS „Pstrąg", zespół UŁ, balet Politechniki i kwintet jazzowy. Specjalnie liczne jest przedstawicielstwo Poznania i Warszawy. Oba miasta poszczycić się mogą zespołami chóralnymi, tanecznymi i jazzowymi, a ponadto, Poznań — teatrzykiem „Trójkątna scena", Warszawa zaś STS, „Stodołą", zespołem teatralnym „Hybryd" itp. Gwoli sprawiedliwości wymienić by należało chór Politechniki Szczecińskiej, tamtejszy kwartet wokalny i teatrzyk „Skrzat", wrocławski teatrzyk „Kalambur", balet Politechniki Wrocławskiej i estradę poetycką UW, które również wezmą udział w krakowskim Festiwalu oraz zespoły — gospodarzy, tzn. krakowski zespół AGH, zespół góralski, Teatr „38" oraz zespoły taneczne i jazzowe.

Tak liczna reprezentacja wszystkich naszych wyższych uczelni z trudem zmieścić się będzie mogła w programie 4-dniowych imprez. Stąd też wielce urozmaicone programy koncertów, w których uczestniczyć będą wszystkie wymienione tu i nie wymienione chóry, balety, zespoły orkiestralne, piosenkarki i piosenkarze. Zapowiedziane przez teatry dramatyczne i satyryczne ciekawe premiery zapowiadają także wiele miłych niespodzianek. O końcowych imprezach, które uświetnią tradycyjne Iuvenalia poinformujemy następnym razem. (Z. J.)

GŁOS SZCZECIŃSKI

Wydanie 98 25-26 Kwiec. 1959

Nr ..... z dn. .....

JADWIGA FOGIEL

studentka I roku Politechniki Szczecińskiej



1. Oczywiście, otwarcie naszego milusińskiego „Pimpusia".

2. Zróbcie coś z tą komunikacją, zwłaszcza na Pogodno. W tak zwanych godzinach szczytu dzieją się rzeczy straszne.

3. Odpowiedzieć na to pytanie jakoś niezręcznie i jakoś nie tak: o sympatii mówić przecież nie wypada.

KURIER SZCZECIŃSKI

wydanie A

Nr 98 z dn. 25 Kwiec. 1959



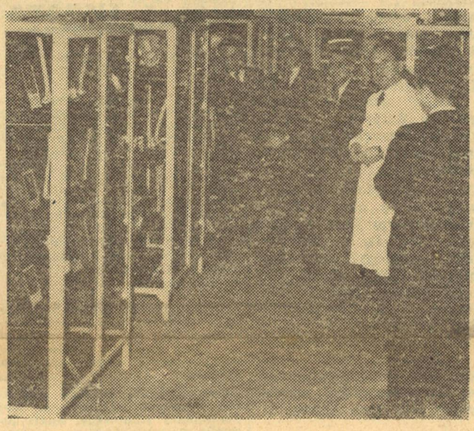
Przy ul. Grudziądzkiej 31 na Pomorzanach uruchomiono 13 grudnia ub. r. nowy, dobrze wyposażony męski Dom Akademicki. Ze stołówki Domu korzystają również i studentki. W oczekiwaniu na obiad pilnie studiują skrypty.

MIASTO MŁODZIEŻY - MIASTEM UCZELNI

SZYBKO mijają lata. Pamiętacie ten okres kiedy w Szczecinie była tylko jedna szkoła średnia — gimnazjum p. Szczerskiej, a na pierwszą wyższą uczelnię trzeba było jeszcze okrągły rok czekać? 14 października 1946 r. powstała w naszym, pełnym jeszcze gruzów, mieście Akademia Handlowa, jako oddział poznańskiej uczelni o tej samej nazwie. Po tym doniosłym wydarzeniu szkoły akademickie zaczęły powstawać jedna po drugiej. W lutym 1947 r. organizuje się Szkoła Inżynierska, która po połączeniu z b. Akademią Handlową, wówczas już Wyższą Szkołą Ekonomiczną, przekształca się w Szczecińską Politechnikę. W październiku 1948 r. powstaje duma Szczecina — Pomorska Akademia Medyczna. W 1954 r. grono naukowców — rolników tworzy Wyższą Szkołę Rolniczą.

Dzisiaj to stare wydają nam się czasy. Gdybyśmy chcieli wymieniać rolę szkół wyższych w życiu naszego miasta, ich udział w kształtowaniu oblicza tych Ziem, zajęłoby to parę stron gazety. Jedno jest pewne: **powiązane są ściśle z terenem swego działania, a prace badawcze ich naukowców dają nieocenione usługi naszej praktyce.** Przypomnijmy udział POLITECHNIKI w ubiegłorocznej kampanii antyfenolowej. To przecież jej pracownie dały nam dwutlenek chloru i filtry domowe z węglem aktywowanym do oczyszczania wody z fenolu. Gdy w zeszłym roku w salach Politechniki zebrało się 500 jej pierwszych absolwentów — inżynierów budowy maszyn, przekonaliśmy się, że większość ich pozostała na Ziemiach Zachodnich.

WYŻSZA SZKOŁA ROLNICZA w pierwszym roku istnienia posiadała 10 katedr, dzisiaj ma ich 30. Rok temu zasiliła szczecińską wieś: państwowe gospodarstwa rolne, spółdzielnie produkcyjne i gospodarstwa indywidualne fachową kadrą, wyszkolonych w jej murach 240 inżynierów-agronomów.



Pomorskiej Akademii Medycznej, od chwili jej powstania, co roku przybywają kliniki i zakłady naukowe. Oto zdjęcie z otwarcia nowocześnie wyposażonego Zakładu Anatomii Prawidłowej, w którym prof. KRECHOWIECKI wraz ze współpracownikami uczy przyszłych lekarzy ABC człowieka.

NIEOCENIONY jest wkład w dorobek polskiej myśli naukowej i nieocenione są usługi lekarskie świadczone mieszkańcom miasta i województwa szczecińskiego przez zespół naukowy i studentów POMORSKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ. **Profesorowie jej znani są w całym świecie. Ich prace naukowe dotarły do Edynburga, Toronto, Waszyngtonu, Paryża, Pragi, Belgradu, Leningradu, Rzymu, Sofii, Strassburga, Genewy i Bukaresztu.** Ta, najpoważniejsza nasza uczelnia posiada w tej chwili 36 klinik i zakładów naukowych, oraz 15 poradni specjalistycznych. **Udzielono w nich dotychczas ponad 1.000.000 — słownie: jeden milion porad.**

Wyższe uczelnie naszego miasta rozwijają się z roku na rok. Każdego lata przybywa im nowych gmachów i zakładów naukowych. Niezadługo będziemy świadkami oddania do użytku przestronnej siedziby dla Wyższej Szkoły Rolniczej przy ul. Słowackiego.

Nie zadowala nas to jednak. W dalszym ciągu brakuje w Szczecinie ośrodka, który by kształtował tu myśl humanistyczną — SZCZECIŃSKIEGO UNIWERSYTETU. Może zorganizowane w ubiegłym i na początku tego roku Zaoczne Studium Pedagogiczne i Zaoczne Studium Prawne Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu — staną się jego zalążkiem?

J. Karp.



Moment immatrykulacji pierwszych studentów szczecińskiego Ośrodka Konsultacyjnego Zaocznych Studiów Pedagogicznych. OBY PRZERODZIŁ SIĘ w „ALMA MATER STETTINIENSIS".

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie .....

Nr 98 25-26 Kwiec. 1959 z dn. .....

ANKIETA * ANKIETA



BOGDAN WOŹNY

student
IV roku Politechniki
Szczecińskiej

1. Nowe budownictwo, tchnące nowatorstwem w odróżnieniu od starej ŚDM uderzającej pretensjonalną „fasadowością". No i oświetlenie, ultra-modern, jarzeniowe. Wspomnę jeszcze o powstających jak grzyby po deszczu klubach, które nie tylko mają ambicje ale już i pewne tradycje kulturalne.

2. Komunikacja — pięta Achillesowa Szczecina. Gdybym był potentatem finansowym zafundowałbym z miłą chęcią i szczecinianom i sobie nowy piękny tabor tramwajowy i kilka dodatkowych linii. Mam jeszcze trochę pretensji, że mamy stosunkowo niewiele imprez estradowych na dobrym poziomie. Dlaczego nie przyjeżdża do nas Opera, dlaczego omija Szczecin w swych tournee wiele sław krajowych i zagranicznych?

3. Ja jeszcze ciągle czekam. Chciałbym jednak bardzo, by to przyjemne wrażenie przybrało jak najszybciej kształt miłej, sympatycznej szczecinianki

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 103 z dn. - 1. MAJ 1959

MAJ NAD ODRĄ

30 kwietnia 1945 roku, o 8 rano samochód ciężarowy, wjechał w tunel gruzu jakim była ulica Krzywouste (B) go. Na samochodzie jechało 20 ludzi w cywilnych ubraniach, jeden z nich trzymał polską flagę. Z gruzu bocznych uliczek podbiegła do samochodu para staruszków, którzy wyciągając ręce do jadących wołali: „Panowie dokąd jedziecie?". Było to pierwsze spotkanie Polaków z Polakami. Jeszcze tego dnia owa para staruszków — małżeństwo Łabędź (od 50 lat zamieszkujące w Szczecinie) zgłosili się do pierwszego prezydenta miasta Szczecina prof. dr inż. Piotra Zaremby, „urzędującego od godz. 8 rano" w gmachu obecnego PWRN. — Wieczorem tego dnia działała już pierwsza polska stołówka, zgłosiło się 30 Polaków, a nazajutrz...

Z notatek przechowywanych przez prof. Zarembę dowiadujemy się: — „dziś o godzinie 9 rano dokonałem uroczystego powitania Polaków przebywających w Szczecinie(..)w sali budynku b. regencji pod olbrzymim portretem Bismarcka, na twarzy którego zawieszono biało-czerwony sztandar z białym orłem.(...) Polska do Was przybyła(...) Ta pierwsza, pierwszomajowa akademia Polaków w Szczecinie zakończyła się wiwatami na cześć Polski i wojsk radzieckich. Potem przystąpiono do rejestracji wszystkich Polaków, którzy nieustannie się zgłaszali.

1 Maja 1945 r. było 21 pożarów w mieście, z czego 17 dywersyjnych. W południe wybuchł pożar w północnym skrzydle zajmowanego przez Polaków gmachu WRN. Nieznani sabotażyści podpalili piwnice, w których prawdopodobnie znajdowały się plany portu i miasta. W dniu tym też prezydent miasta Szczecina złożył kurtuazyjną wizytę komendantowi wojennemu Szczecina płk. Fiedotowowi, która to wizyta zakończyła się naradą „co robić dalej?". Wieczorem pierwszy prezydent miasta Szczecina długo w noc pisał raport dla polskiego Rządu. Tego dnia jeszcze ze sprawozdaniem „pojechał" posłaniec nazwiskiem — Ignatowicz.

Rok minął szybciej niż można było przypuszczać. Pierwszy Maja 1946 był wielkim świętem dla znajdujących się w Szczecinie Polaków. Było nas jeszcze nie wiele. Czuliśmy się wtedy wszyscy jak jedna wielka rodzina — wspomina b. mieszkanka Warszawy p. Katarzyna Kołodzińska. Pamiętam ustawiliśmy się na chodnikach al. Wojska Polskiego. Pochód rozpoczynał się od obecnej drukarni. Dużo było żołnierskich rogatywek i mundurów. Wydawać by się mogło, że nieomal z zapachem frontu jeszcze. Licznie wystąpili kolejarze szczecińscy i stargardzcy. Jechała wtedy makieta lokomotywy. W portowym mieście niewiele było emblematów portu. Dużo było młodzieży w ZWM-owskich koszulach Sztandary wojskowe. Pochód kończył się na dzisiejszym placu Lenina, tam składano wieńce na grobach żołnierzy radzieckich.

ROK 1947. Życie stabilizuje się coraz bardziej. Ludzie już mają nawet czas na śpiew... Opowiada obecny prezes chóru ZZK „Hejnał" — wówczas chórzysta p. Zygmunt Michalski. Świeżo zorganizowany chór kolejarzy liczył wówczas 26 osób. Na akademii 1-majowej wystąpiliśmy w pełnej gali. A i w pochodzie szliśmy już w nowiutkich mundurach kolejarskich i z orkiestrą. Po południu występowaliśmy na zabawach ludowych m. in. w Golęcinie... W Szczecinie bodajże o ile pamiętam śpiewała wówczas na placu 22 Lipca Halina Mickiewiczówna.

STABILIZACJA

Rok 1948. 1 Maja rusza Szczecińska Fabryka Sztucznego Jedwabiu. Miasto jest już połączone z krajem mostami. Remontuje się domy mieszkalne. Od roku działa Szkoła Inżynierska — druga już w Szczecinie wyższa uczelnia. — Wtedy na 1 Maja 1948... opowiada naczelny architekt Szczecina inż. Mieczysław Janowski w pochodzie dominowała młodzież i nadawała ton. Słuchacze architektury (a było ich 200) mieli dobre pomysły. W pochodzie wystąpili w strojach regionalnych, nieśli dowcipne maski, kukły (tańczyli w pochodzie) i dużo barwnych kwiatów z papieru. Nastrój był radosny. Do dziś u jednego z dziekanów Politechniki zachował się kolorowy film z tego pochodu.

„— Pierwszy Maja 1949 r. pamiętam, że miałam przedtem dużo pracy — mówi aktorka Szczecinskich Teatrów Dramatycznych p. J. Dracówna. Przygotowywałam choreograficzne występy w Domu Kultury ZZK i w innych świetlicach. Dzień był pogodny, rano przeciągnął ulicami miasta pochód. Wieczorem w Teatrze Polskim grano „Wiele hałasu o nic", w organizującym się wówczas Teatrze Współczesnym przygotowywano próby „Niemców" Kruczkowskiego. Ja, o ile pamiętam wieczorem poszłam do teatru ...z przyzwyczajenia".

Główny dyspozytor Zarządu Portu Szczecińskiego, p. Stanisław Grzywiński. — 1 Maja 1950... o tak pamiętam, pamiętam. Wtedy właśnie zaczęto mówić o Zarządzie Portu Szczecińskiego jako istniejącej jednostce, było to właśnie po połączeniu różnych przedsiębiorstw. Ja sam wtedy przeszedłem od „Hartwiga" na to stanowisko na którym jestem do dziś. Wtedy też na 1 Maja wystąpiliśmy jako Zarząd Portu. Spod gmachu naszej siedziby udaliśmy się w pochodzie na plac Dzierżyńskiego... Wzruszenie czy było...? O tak byliśmy przecież 5 lat szczeciniakami.

Odrze, w pobliżu wybud[illegible] dwie kolonie robotnicze.

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 105 z dn. 4 Mai 1959

Dni Oświaty, 136

Książki i Prasy

Dziś wystawy, odczyty, koncerty zgaduj-zgadula

Dzisiaj o godzinie 11.30 Biblioteka Główna Politechniki Szczecińskiej otwiera specjalną czytelnię na Wydziale Elektrycznym. Ponadto do obejrzenia jest ciekawa wystawka informująca o pomocach naukowych dla studiowania języków obcych. Wszystkich miłośników Szczecina zainteresuje z pewnością wystawa zorganizowana na Wydziale Ekonomicznym Politechniki Szczecińskiej pt. „Książka w Szczecinie i o Szczecinie".

O godzinie 11 mgr Jankowska wygłosi w szkole nr 27 interesującą pogadankę „O najdawniejszej historii Pomorza Zachodniego". Wszystkim, których interesuje poezja współczesna radzimy pójść o godzinie 18 na odczyt mgr Erazma Kuźmy w Uniwersytecie TWP przy ul. Jagiellońskiej 6.

Dla młodzieży szkolnej interesującą literacką „Zgaduj — Zgadulę" urządza o godzinie 17 Pałac Młodzieży (sala teatralna). Studenci natomiast organizują w sali Filharmonii o godzinie 19 Koncert Studenckich Zespołów Artystycznych.

(ty)

GŁOS KOSZALIŃSKI
Koszalin
wydanie A - 6. MAJ 1959
Nr 107 z dn. .....

Czytelnicy PISZĄ

Czy znajdą się chętni na wyższe studia?

Niedawno przeczytałem w „Głosie" rozmowę jaką przeprowadził red. Sokół z dziekanem Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej, prof. Marianem Madeyskim.

Piszę dlatego, ponieważ wypowiedź prof. Madeyskiego o możliwości otwarcia w Koszalinie wieczorowych studiów Oddziału Inżynieryjno-Ekonomicznego żywo mnie zainteresowała. Widzę w tym bowiem możliwości podjęcia studiów, a co za tym idzie podnoszenia kwalifikacji. Uważam, że nasze władze wojewódzkie winny dołożyć wszelkich starań, aby studia takie zorganizować.

Duża rola w zorganizowaniu studiów przypada „Głosowi", choćby w przeprowadzeniu ankiety w celu zorientowania się o ilości ewentualnych kandydatów.

W Koszalinie jest dużo młodych ludzi, którzy chcą się uczyć, a jeśli się nie uczą to z uwagi na trudności „dojazdowe". Zresztą mówiąc prosto, uczyć się na miejscu, to nie to co w Poznaniu, Szczecinie lub Warszawie.

Osobiście uważam, że kandydaci znajdą się.

Sugestia prof. Madeyskiego jest dla nas, mieszkańców Ziemi Koszalińskiej, cenną, dlatego też nie wolno nam jej zaprzepaścić.

STANISŁAW ŁUKASIAK

OD REDAKCJI:

W zupełności podzielamy zdanie ob. Łukasiaka, informując jednocześnie, że Prez. WRN rozpoczyna w tej sprawie rozmowy z władzami Politechniki Szczecińskiej. Istnie je jednak obawa czy zgłosi się odpowiednia ilość kandydatów na słuchaczy, dlatego też proponujemy, ażeby wszyscy, którzy chcieliby uczyć się na proponowanym studium — nadesłali zgłoszenie do Działu Łączności z Czytelnikami „Głosu". My z kolei przekażemy te zgłoszenia zainteresowanym władzom.

(zet)

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 107 z dn. 6 Maj 1959

To warto zobaczyć

„Wystawa światła"

Dziś o godz. 16-ej na Wydziale Elektrycznym Politechniki Szczecińskiej (ul. Sikorskiego 37) nastąpi otwarcie „Wystawy światła" poprzedzającej konferencję naukowo-techniczną na temat: „Oświetlenie zewnętrzne miast i osiedli", która odbędzie się w dniach 7 i 8 bm. W wystawie bierze udział 10 producentów lamp oświetleniowych ulicznych i lamp do wnętrz.

Szczególną uwagę zwracają ekspozycje poznańskiego „Energoprojektu" — nowoczesne w linii lampy uliczne. Prym oczywiście wiedzie Kożuchów „A-20", którego arcydzieła możemy oglądać na ulicach Szczecina — te wszystkie piękne świetlówki. Bardzo ciekawe i oryginalne pomysły oświetlenia wnętrz eksponują „Wilkasy" i Rzemieślnicza Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu Branży Metalowej ze Szczecina. Resztę radzimy iść obejrzeć.

(ty)

KURIER SZCZECIŃSKI
wydanie A
119 20 Maj 1959
dn.

136

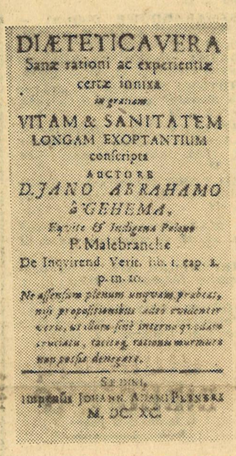
Żołnierz. lekarz, naukowiec

JANUSZ ABRAHAM GEHEMA

na nowo odkryty

ŻOŁNIERZ, trochę awanturnik i trochę dyplomata, później medicinae doctor, ba! naukowiec — autor wielu publikacji lekarskich — J a n u s z Abraham Gehema był Polakiem. Jego nazwisko odnaleźć można we wszystkich większych encyklopediach zagranicznych, w pracach z zakresu historii medycyny, w monografiach angielskich, holenderskich, niemieckich...

Eqves et indigena Polonus, starościc nowodworski J. A. Gehema znany i uznany na Zachodzie jako prekursor współczesnej medycyny wojskowej został ostatnio jeszcze raz odkryty — tym razem w swym rodzinnym kraju. Wielka w tym zasługa pana profesora Stanisława Schwanna — prorektora Politechniki Szczecińskiej, autora polskiej monografii o Gehemie, która ukaże się niebawem nakładem Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego. Niezwykle ciekawa to praca; mogłaby posłużyć za scenariusz do sensacyjnego filmu osnutego na tle najbardziej burzliwych lat XVII wieku — okresu wojny trzydziestoletniej.


DIÆTETICA VERA
Sanæ rationi ac experientiæ
certæ innixa
in gratiam
VITAM & SANITATEM
LONGAM EXOPTANTIUM
conscripta
AUCTORE
D. JANO ABRAHAMO
à GEHEMA,
Equite & Indigena Polono
P. Malebranche
De Inquirend. Verit. lib. 1. cap. 2.
p. m. 10.
Ne affectibus plenum ungvem prudens,
nisi propositionibus adeo evidentibus
certis, ut illum sine interno gravi
remorsu, tactus rationis murmure
non possis denegare.
Sedini,
Impensis Johannis Arnoldi Pleyers
M. DC. XC.

AMSTERDAM — GDAŃSK

KRWAWA masakra dysydentów przeprowadzana przez księcia d'Alba w Niderlandach wygnała holenderskiego kupca — Gehemę na emigrację. Został życzliwie przyjęty w kraju wysokiej podówczas kultury, ożywionej duchem religijnej tolerancji — Rzeczpospolitej. Kariera Holendra była szybka i olśniewająca: za czasów Zygmunta III został generalnym dzierżawcą mennic, tworząc po raz pierwszy w historii Polski monopol walutowy. Handlowe talenty ojca — u jego syna przerodziły się w ducha rycerskiego: stawał odważnie przeciw Szwedom, za co otrzymał na mocy uchwały sejmowej polski szlachecki indygenat i starostwo nowodworskie — pod Gdańskiem. Umierając zostawił swemu spadkobiercy — rzeczonemu Januszowi Abrahamowi, wspaniały herb, lecz mało pieniędzy. Żądza przygód — tak dla owych czasów typowa — skierowała kroki młodego Gehemy do Holandii — ojczyzny dziadów, gdzie jako 14-letni chłopiec zostaje jurgieltnikiem i z biegiem lat (1660 — 70) awansuje do stopnia rotmistrza. Ówczesny okres jego życia to pasmo awantur, pojedynków, orężnych rozpraw, dyplomatycznych rozjazdów. (W Danii i Niemczech)...

W końcu dostaje się do francuskiej niewoli — i zmienia kierunek zainteresowań. Zaczyna w Holandii studia medyczne, doktoryzuje się w Królewcu. Ma doskonałą — w zakresie medycyny wojskowej — praktykę, ma głośne nazwisko, zostaje mianowany nadwornym lekarzem króla Jana Sobieskiego. Tytuł ten zachowuje i później, gdy wskutek intryg Jezuitów, którzy nie mogli znieść na dworze królewskim kalwina — wyjeżdża do Meklemburgii i Berlina, by wreszcie osiąść w szwedzkim podówczas Szczecinie. Umiera tu w roku 1715.

XVII-WIECZNA REWOLUCJA NAUKOWA

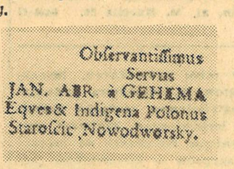
TRZEBA było ogromnej odwagi, by w owych mrocznych i pełnych zabobonów czasach, gdy palenie czarownic było jeszcze na porządku dziennym, wystąpić z rewolucyjnymi wprost teoriami medycznymi. Janusz Abraham Gehema opublikował przeszło 40 rozpraw naukowych, jego dzieła wydawano w całej prawie Europie: w Ulm, Amsterdamie, Gdańsku, Bremie, Hadze i Lipsku. Jego naukowe polemiki były głośne, nie uznawał autorytetów, walczył z przesądami. W okresie, gdy sproszkowana skóra żaba uważana była za panaceum na wszelkie dolegliwości, Gehema zalecał częste mycie, umiarkowane używanie alkoholu, czyste bandaże, odkażanie ran najprostszymi środkami antyseptycznymi...

Zwą go dziś ojcem współczesnej medycyny. Co więcej nikt nie kwestionuje jego polskiego pochodzenia. Na kartach tytułowych wszystkich swoich prac Gehema wyraźnie podkreśla, że jest polskim szlachcicem. Nawet niemiecka (z hitlerowskiego okresu) historiografia nie umiała tego faktu ukryć.

„HOBBY" PANA PROFESORA

PANIE, panie profesorze — zwracam się do prof. Schwanna — jest ekonomistą. Skąd więc te zainteresowania historią medycyny? Określenie „hobby" jest w tym wypadku mało adekwatne. Wiadomo, że pana prace z tej dziedziny wydane zostały przez Uniwersytety w Lipsku i Gryfii a trzy dalsze tyczące się warunków zdrowotnych robotników w pierwszym okresie kapitalizmu będą w tym roku opublikowane w Moskwie.

— *Moja żona jest adjunktem w PAM. Pracujemy często wspólnie. Co do zagadnień medycznych — one się często łączą z problemami ekonomicznymi. Podkreślał to sam Marks. Zresztą sam temat, przyzna pan, jest absorbujący.*


Observantissimus
Servus
JAN. ABR. à GEHEMA
Eqves & Indigena Polonus
Starościc Nowodworsky.

— *Jeszcze kilka pytań natury, że tak powiem, technicznej. Od kiedy pan profesor zajął się osobą Gehemy?*

— *Rozpocząłem badania jeszcze w 1955 r. Część materiałów archiwalnych uzyskałem w tutejszej Bibliotece Miejskiej. Później sięgałem do opracowań zagranicznych, otrzymałem szereg materiałów z Pragi, Lipska, Nowego Jorku, z Holandii.*

— *Owoc trudów?*

— *Pięć arkuszy wydawniczych, 40 fotokopii. Publiczna dyskusja nad monografią odbędzie się na zjeździe Historyków Medycyny w Szczecinie w pierwszych dniach lipca.*

— *Dodatkowe wnioski?*

— *Nieznana dotychczas postać Janusza Abrahama Gehemy, powinna szczególnie w Szczecinie, mieście gdzie w latach 1690 — 1691 wydał siedem najpoważniejszych prac i gdzie zmarł, nabrać szczególnej rangi. Przecież to człowiek, który zapoczątkował „złoty wiek" rozwoju nowoczesnej medycyny i wniósł ogromny wkład naukowy. Janusz Abraham Gehema spopularyzował imię Polski za granicami, dowiódł, że w naszym kraju istniały podówczas realne warunki dla działalności naukowej mimo, że był to późny okres feudalny, cechujący się na całym niemal świecie daleko posuniętym zacofaniem.*

Więc może pomnik?... imi szkoły, lub nowej ulicy?

JAN POPIEL

GŁOS KOSZALIŃSKI
Koszalin
wydanie
Nr 121 z dn. 22 Maj 1959

136

Z nowym rokiem akademickim

W Koszalinie powstanie filia wydziału ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej

JESZCZE parę tygodni temu sprawa otwarcia w Koszalinie studiów wyższych z zakresu ekonomii — była jedynie w sferze projektu. W ub. środę koncepcję tę omawiano na konferencji w Ministerstwie Szkół Wyższych w Warszawie. Oto treść rozmowy z uczestnikiem konferencji — wiceprzewodniczącym Prezydium WRN towarzyszem J. Jabłońskim.

— *Jakie są, tow. przewodniczący, wyniki podróży do Warszawy?*

— Jak najlepsze. Wraz z prorektorem Politechniki Szczecińskiej prof. Szwanem przyjęci zostaliśmy przez wiceministra szkół wyższych tow. Golańskiego, któremu przedstawiłem koncepcję Prez. WRN i egzekutywy KW PZPR dotyczącą utworzenia w Koszalinie filii wydziału ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej. Minister Golański ustosunkował się do przedstawionej koncepcji jak najbardziej pozytywnie, wyrażając zgodę na powołanie w Koszalinie z nowym rokiem akademickim, tj. od 1 października oddziału — ośrodka konsultacyjnego wydziału ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej, w którym będzie mogło studiować do 100 osób. W chwili obecnej Ministerstwo Szkół Wyższych wraz ze Szczecińską Politechniką opracowuje program i założenia organizacyjne oddziału — ośrodka. Prez. WRN ze swej strony odda na rzecz uczelni odpowiednie pomieszczenia, a z wygospodarowanych etatów — pracownika administracyjnego dla prowadzenia prac związanych z działalnością oddziału — ośrodka. Będziemy ponadto partycypowali w kosztach związanych z wydawaniem skryptów, przygotujemy pomieszczenia dla przyjeżdżających naukowców oraz ułatwimy im docieranie do Koszalina.

Chciałbym podkreślić, że największą zasługę należy przypisać rektoratowi Politechniki Szczecińskiej, który przyjął na siebie dodatkowe, bardzo trudne zadanie, chcąc w ten sposób pomóc naszemu województwu w rozwiązaniu niełatwego u nas problemu kadrowego. Wyrazy uznania należą się również Ministerstwu Szkół Wyższych, a szczególnie wiceministrowi Golańskiemu.

— *Na jakich warunkach przyjmowani będą przyszli kandydaci na studia?*

— Na ogólnie obowiązujących zasadach. A więc: matura, przynajmniej dwa lata stażu pracy, skierowanie z zakładu pracy oraz egzamin wstępny. Obecnie chcielibyśmy, żeby chcący studiować w Koszalinie — zgłosili w jaknajkrótszym terminie swe kandydatury.

— *Gdzie można składać wnioski i podania?*

— Do chwili powołania w Koszalinie biura filii wydziału — wnioski i podania należy składać bezpośrednio do dziekanatu wydziału inżynieryjno-ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej w Szczecinie.

Rozmawiał: J. Kiss-Orski

GŁOS KOSZALIŃSKI
Koszalin

wydanie A
125 27. MAJ 1959
Nr ..... z dn. .....

Ważne dla kandydatów

na wyższe studia ekonomiczne w Koszalinie

136

Począwszy od roku akademickiego 1959/60 pracujący będą mieli możność odbycia wyższych studiów ekonomicznych w Koszalinie. Zostanie tu otwarty ośrodek konsultacyjny Wydziału Inżynieryjno Ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej. Wykłady odbywać się będą w Koszalinie w godzinach popołudniowych i wieczornych. Po 5-letnim studium i zdaniu egzaminu końcowego słuchacze otrzymają tytuł magistra ekonomii.

Zgłaszać się mogą **wyłącznie pracujący z terenu woj. koszalińskiego** skierowani przez uspołecznione zakłady pracy. Kandydatów kwalifikują zakładowe komisje rekrutacyjne przesyłając dokumenty do sekretariatu Ośrodka Studiów Zaocznych znajdującego się w gmachu Prezydium WRN pokój 187 (Koszalin, ul. Alfreda Lampe).

A oto wykaz niezbędnych dokumentów, które należy złożyć:

1. **Skierowanie i protokół kwalifikacyjny (formularze są do nabycia w kołach NOT i w uczelniach).**
2. **Szczegółowy życiorys, napisany przez kandydata oraz 3 fotografie.**
3. **Ankieta personalna poświadczona przez zakład pracy..**
4. **Zaświadczenie z odbytych praktyk zawodowych, (przynajmniej rok w obecnym zakładzie pracy). W zaświadczeniu powinny być podane: rodzaj wykonywanych funkcji i zajmowane stanowisko.**
5. **Oryginał świadectwa dojrzałości, na którym musi być klauzula, że upoważnia ono do wstąpienia na studia wyższe.**
6. **Świadectwo lekarskie wydane przez lekarza zakładowego lub rejonowego, stwierdzające, że stan zdrowia kandydata pozwala na łączenie pracy zawodowej ze studiami zaocznymi.**

Termin dostarczenia podań z dokumentami upływa z dniem 15 czerwca 1959 r.

Egzamin wstępny odbędzie się w terminie od 5—12. VII. 1959 r. w Koszalinie z następujących przedmiotów:

Historia (egz. pisemny), geografia (egz. ustny), matematyka (egz. ustny).

KURIER POLSKI
Warszawa
wydanie 64
Nr 127 z dn. 30-31 MAJ 1959

Rewelacyjny wynalazek na szczecińskich budowach

Na szczecińskich placach budowy stosowany jest ostatnio rewelacyjny wynalazek: nowy rodzaj prefabrykatów — tzw. stropy odpowietrznione. Autorami opatentowanego już wynalazku są dwaj inżynierowie — pracownicy naukowi Politechniki Szczecińskiej — M. Kosecki i H. Priebe.

Najważniejsze zalety nowych prefabrykatów, to mały ciężar, oszczędność surowców i szybkość produkcji. Prefabrykowana „odpowietrzniona" płyta stropowa o pow. 7 m. kw. waży zaledwie ok. 1200 kg, a do jej produkcji zużywa się o 25 do 40 proc. cementu i 10 do 20 proc. stali mniej, niż do płyty tych wymiarów wytworzonej metodą dotychczas stosowaną.

Czas produkcji jednej płyty trwa zaledwie godzinę, a po trzech dniach jest ona gotowa do montażu. Dodatkową oszczędnością jest to, że płyt nie potrzeba tynkować.

Nowe prefabrykaty otrzymały pochlebną ocenę ekspertów. Wytrzymałość ich przekracza dwukrotnie wymagane normy. **(tes)**

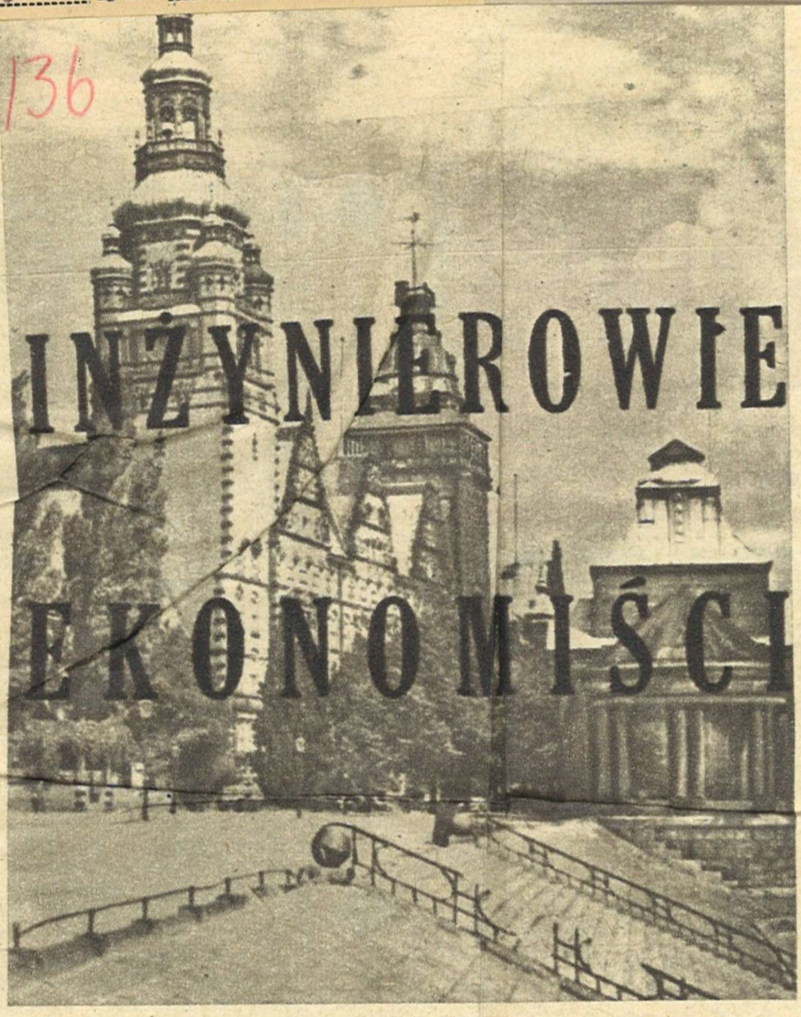
MOTOR
Warszawa

wydanie .....

Nr 22 z dn. 31 Maj 1959

136

WAŻNE DLA PRZYSZŁYCH STUDENTÓW



Na Politechnice Szczecińskiej został uruchomiony Wydział Inżynieryjno - Ekonomiczny Transportu Drogowego. Wydział ten posiada dwa oddziały: Oddział Inżynieryjno-Ekonomiczny, na którym w czasie pięcioletnich studiów przewidziany jest pełny zakres studiów inżynieryjnych w zakresie eksploatacji samochodów, oraz transportu samochodowego, w wymiarze około 70% godzin wykładowych. Pozostałe 30% godzin poświęcone jest wykładom z zakresu ekonomiki transportu.

Równolegle prowadzony jest drugi oddział, Ekonomiczny, na którym proporcja układu godzin wykładowych jest odwrotna tj. 70% godzin wykładowych poświęcona jest ekonomice transportu, a tylko 30% wykładom z zakresu inżynierii.

W przybliżeniu program studiów na oddziale Inżynieryjno-Ekonomicznym wygląda jak następuje. Pierwszy rok poświęcono przygotowaniu ogólnemu studentów w zakresie wykładów z fizyki, chemii i matematyki, oraz pewnym wstępnym pojęciem z nauki o transporcie. Drugi rok poświęcony jest wykładom przedmiotów technicznych, które już w trzecim roku pozwolą na specjalizację. Trzeci rok studiów studenci poza specjalizacją spędzą na obszernym omówieniu technologii napraw i budowy sprzętu. Na czwartym i piątym roku wysłuchają wykładów z zakresu ekonomiki transportu, organizacji pracy, analizy i statystyki. W tym też czasie rozpoczną pracę nad dwoma projektami przejściowymi i pracą magisterską. Zespołowe praktyki magisterskie tworzą w zestawieniu poszczególnych prac studentów jedną całość, która zazwyczaj stanowi rozwiązanie względnie opracowanie jakiegoś poważniejszego zagadnienia.

W konsekwencji także i prace magisterskie absolwentów w ogromnej większości zajmując się zagadnieniami dotychczas zupełnie nieznanymi są poważnym przyczynkiem do badań nad zagadnieniami ekonomiki transportu.

Oto garść informacji o jednej z najbardziej poszukiwanych w tej chwili specjalności. Wiemy bowiem dobrze, że w transporcie samochodowym mamy albo kadrę inżynierów, którzy nie dysponują żadnymi, albo prawie żadnymi wiadomościami z zakresu ekonomii, lub też ekonomistów, którzy pracując w trasporcie samochodowym odczuwają dotkliwy brak wiadomości technicznych.

Ten nieznany dotychczas kierunek studiów łączący obie te specjalności stanowi o wielkiej ich atrakcyjności, gdyż istniejące potrzeby zapewniają absolwentom natychmiastowe zatrudnienie i to przeważnie na kierowniczych stanowiskach w przedsiębiorstwach transportu samochodowego.

Na Oddziale Ekonomicznym uruchomione zostały studia zaoczne dla pracujących. Studenci Oddziału Ekonomicznego po ukończeniu studiów mają możność, z uwagi na ogólną podbudowę tematyki ekonomicznej, zajmować stanowiska nie tylko w transporcie samochodowym, nie mniej jednak z uwagi na duże zapotrzebowanie na tego rodzaju fachowców przekraczające pięciokrotnie ilość absolwentów opuszczających mury uczelni, jak dotychczas mowy nie ma o tym by musieli szukać pracy poza swą specjalnością.

Równocześnie z tym kierunkiem studiów utworzono na Politechnice Szczecińskiej Katedrę Geografii Transportu. Rola tego kierunku studiów jest niezmiernie ważna. Dla zilustrowania tego zwróćmy uwagę na ciekawe badania docenta dr J. Mikołajskiego, który ustalił np. że przewozy ziemniaków dla Szczecina wyrażają się w średniej odległości 306 km (najwyższa odległość ok. 600 km), ustalił on również, że Szczecin (port) zaopatrywany jest w ryż przywożony z Białej Podlaskiej, Chełma Lubelskiego i Kalisza. Widzimy stąd, że geografia transportu to dziedzina zupełnie nieznana jak dotąd, pełna bardzo ciekawych problemów, których rozwiązanie czeka właśnie na przyszłych magistrów — inżynierów-ekonomistów.

(t.)

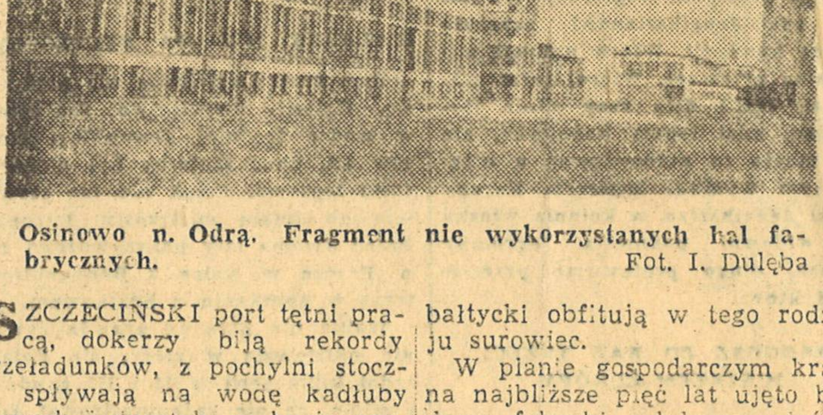
DZIENNIK LUDOWY
Warszawa

wydanie A

Nr 129 z dn. 1 Czerw 1959

136

Magazyny czy dymiące kominy fabryczne?



Osinowo n. Odrą. Fragment nie wykorzystanych hal fabrycznych. Fot. I. Dulęba

SZCZECIŃSKI port tętni pracą, dokerzy biją rekordy przeładunków, z pochylni stoczni spływają na wodę kadłuby nowych jednostek, w hucie produkują surówkę, z taśmy montażowej fabryki motocykli schodzą nowe dziesiątki popularnych już „Junaków"...

Na Pomorzu Zachodnim są jednak fabryki, których potężne hale produkcyjne zalega cisza, a ich kominy są siedliskiem ptactwa. Te ogromne zabudowania wykorzystywane są często jako magazyny przeróżnych towarów. Oczywiście, sprowadzenie do owych hal maszyn, rozpoczęcie w nich produkcji byłoby po stokroć korzystniejsze, i to dla naszej gospodarki narodowej, jak i dla mieszkańców wsi i miasteczek leżących w pobliżu tych nieczynnych dziś fabryk.

W woj. szczecińskim są dwie nieczynne dziś jeszcze fabryki, o których mówi się ostatnio szczególnie dużo: **zakłady w Płoniu** (pow. gryfiński) i w **Osinowie Dolnym nad Odrą** (pow. chojnański). Szczecińskie władze gospodarcze czynią starania, by możliwie w najkrótszym czasie te potężne obiekty zatętniły pracą.

W OSINOWIE CELULOZA?

Ostatnio na temat zagospodarowania obiektów w Osinowie wypowiedział się **prof. Tadeusz Rosner** z Politechniki Szczecińskiej. Dla zorientowania naszych Czytelników podamy, że tę fabrykę budowano przed samą wojną i produkowano w niej właśnie celulozę. Wytwórnia korzystała z portu rzecznego na Odrze, w pobliżu wybudowano dużą kolonię robotniczą.

Próbę uruchomienia osinowskiej fabryki polskie władze gospodarcze podejmowały już kilkakrotnie. Prof. Rosner informuje, że po wizji lokalnej eksperci doszli do wniosku, iż fabryka ta może produkować celulozę w oparciu o drewno bukowe. Okolice Odry i rejon nadbałtycki obfitują w tego rodzaju surowiec.

W planie gospodarczym kraju na najbliższe pięć lat ujęto budowę fabryki celulozy właśnie w oparciu o drewno bukowe. Fabryka ta nie została jeszcze zlokalizowana. A więc jest nadzieja, że umiejscowi się ją właśnie w Osinowie w nie wykorzystanych dotychczas zabudowaniach.

A CO W PŁONIU?

W Płoniu wyrabiano niegdyś zupełnie niezły papier. Do dziś zachowały się trwałe mury, obiekt jest zabezpieczony, poniekąd konserwowany, gdyż służy Centralnemu Urzędowi Spichrzów. Ale grzechem byłoby nadal płońską fabrykę wykorzystywać na magazyny. Stać nas już na uruchomienie produkcji. I to jakiej produkcji! Kijewskie Zakłady Przemysłu Maszynowego Leśnictwa są w stanie rozpocząć tam budowę **maszyn do wyrobu płyt wiórowych.** Tego rodzaju prefabrykat znajduje coraz szersze zastosowania w budownictwie, a maszyny do jego produkcji sprowadzamy z zagranicy.

Gdyby zamierzenia kijewskiej wytwórni zostały zrealizowane, Polska wśród krajów demokracji ludowej byłaby jedynym producentem tego rodzaju maszyn. Istnieje nawet możliwość rozpoczęcia produkcji jeszcze w tym roku. Wszystko zależy jednak od Centralnego Urzędu Spichrzów, który obiekt ten musi przekazać nowemu użytkownikowi. Warszawskie władze Urzędu jakoś niechętnie patrzą na tę propozycję, mimo że Szczecin w zamian za to gotów jest przekazać im tzw. magazyn „Snop".

Czy zadymią kominy w Osinowie i Płoniu? Czy znajdą w nich zatrudnienie nowe setki robotników? Czy będą one czynnikiem wpływającym na dalszą aktywizację Pomorza Zachodniego?

(db)

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 131 z dn. 3. CZER. 1959

Z sesji MRN

Dodatkowe kredyty na gospodarkę komunalną

Działalność rad dzielnicowych

Na wczorajszej sesji MRN oprócz oceny działalności dzielnicowych rad narodowych przyjęto ślubowanie dwóch nowych radnych (w miejsce r. dr Karnibada i r. Pietrzykowskiego) Jerzego Poradowskiego — adiunkta Politechniki Szczecińskiej i Franciszka Andrzejaka — członka podkomisji do spraw rolnictwa.

Po ślubowaniu przewodniczący Prezydium MRN Jerzy Zieliński poinformował zebranych o przyznaniu przez Radę Ministrów dodatkowych 41.700 tys. zł na rozbudowę Szczecina i ich przeznaczeniu. 11 mil. na kapitalne remonty mieszkań, 26.200 tys. zł na potrzeby gospodarki komunalnej (w tym m. in. 19 mil. zł na materiały budowlane do odbudowy mostów i wiaduktów na szosie poznańskiej, 3 mil. na ujęcie wody w Zdrojach, 3 mil. na centralną zajezdnię i warsztaty MPK, 1.200 tys. na modernizację stacji pomp), 4,5 mil. zł otrzymała oświata. Ponadto Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zobowiązał poszczególnych ministrów do zabezpieczenia realizacji takich przedsięwzięć w Szczecinie jak: rozpoczęcie budowy w tym roku jeszcze Szkoły Rzemiosł Budowlanych dla 300 uczniów, rozpoczęcie w przyszłym roku budowy Przetwórni Mięsnej przy ul. Wendy, rozpoczęcie odbudowy (jeszcze w tym roku) II Kliniki Ginekologicznej itp.

Zasadniczo ocena działalności dzielnicowych rad narodowych jak i dyskusja na ten temat skupiły się w trzech kierunkach. Postulowano rozszerzenie uprawnień administracyjnych czterech dzielnic Szczecina a co za tym idzie podniesienie ich do rangi uprawnień rad powiatowych. Ponadto mówiono dużo o potrzebie korekty granic administracyjnych dzielnic, co z kolei przyczyniłoby się do usprawnienia działalności gospodarczej i społecznej w poszczególnych dzielnicach. Przy czym ogniwem zbliżającym dzielnicowe rady narodowe do społeczeństwa najbardziej powinny stać się nowe formy komitetów osiedlowych, domowych w miejsce nie zdających egzaminu komitetów blokowych. (ty)

KURIER SZCZECIŃSKI

wydanie A

Nr 134 z dn. 6. CZER. 1959

136

Pierwszy polski kobalt pracuje w Szczecinie

„OKO" usprawni pracę pogłębiarek

ZESPÓŁ pracowników Politechniki Szczecińskiej: inż. Kudelski i inż. Iwanowski pod kierunkiem prof. Wiktora NOWAKA od kilku miesięcy pracuje nad zastosowaniem izotopów pierwiastków promieniotwórczych do kontrolowania pracy pogłębiarki refulacyjnej (zasysającej).

OPIERAJĄC się na fakcie, że woda pochłania inaczej promienie aniżeli pulpa (mół zmieszany z wodą), **prof. Nowak postanowił umieścić na rurze zasysającej, dwa aparaty, nadajnik i odbiornik.** Wielkość promieniowania wykazywana przez urządzenia kontrolne pozwoli operatorowi „widzieć" co się dzieje u wlotu smoka zasysającego.

JAK wykazały obliczenia i badania laboratoryjne z pierwiastkami promieniotwórczymi najbardziej nadającym się do tego celu jest izotop kobaltu 60 Co.

Zakład fizyki zwrócił się do Instytutu Badań Jądrowych w Swierku z prośbą o dostarczenie takowego.

DWA dni temu prof. Nowak przywiózł dwa źródełka (próbki) o aktywności 15 m C każda. Dotychczas pracowano na surowcach zagranicznych. **Zródełka pierwszego polskiego kobaltu zostały przygotowane przez inż. Kowalewa.**

Ostatnio tempo prac naukowców osłabiła trwająca na Politechnice sesja egzaminacyjna i urządzanie w Katedrze laboratorium izotopowego II klasy. **Z końcem sierpnia, po przygotowaniu odpowiednich osłon, gwarantujących bezpieczeństwo załodze, aparatura zostanie zamontowana na na jednej ze szczecińskich pogłębiarek.**

O ILE doświadczenia wypadną pomyślnie, w co prof. Nowak nie wątpi, **będzie można wszystkie pogłębiarki refulacyjne zaopatrzyć w taką właśnie aparaturę kontrolną, co pozwoli zwiększyć wydajność i operatywność pogłębiarek.**

E. WITUSZYŃSKI

TRYBUNA LUDU

wydanie A

Nr 155 z dn. 6. CZER. 1959

136

Geodezja pomaga budownictwu

Krzywy komin nadal dymi • Dlaczego drga most nad Odrą?

Rozwój budownictwa doprowadził w ostatnich latach do powstania nowej gałęzi geodezji, tzw. **geodezji inżynieryjno-przemysłowej.** Jej pomiary nie odnoszą się do ziemi, lecz do **konstrukcji,** lub ich części. Właśnie tę dziedzinę, a w szczególności pomiary odkształceniowe, obrała **Katedra Geodezji Politechniki Szczecińskiej** jako swą specjalność naukową.

Prace naukowo-badawcze prowadzone przez Katedrę są **ściśle związane z praktyką.** Spośród dotychczas wykonanych prac najcenniejszy jest **pomiar komina wentylacyjnego przędzalni w Żydowcach koło Szczecina.**

Wskutek silnej korozji chemicznej, potęgowanej zmiennymi różnicami temperatury, **komin wychylił się z pionu już o 65 cm.** Komin ten był przeznaczony do rozbiórki, lecz w wyniku interwencji Katedry jest on **bez przerwy normalnie eksploatowany,** dając w efekcie oszczędność w wysokości kilku milionów złotych (biorąc pod uwagę konieczność rozbiórki, budowę nowego komina i straty związane z przestojem przędzalni). **Nadzór geodezyjny zapewnia bezpieczeństwo eksploatacji i pozwoli na czas zasygnalizować ewentualne niebezpieczeństwo awarii.**

Trzeba tu jednak dodać, że Katedra zaproponowała przędzalni **dokonanie zmiany kierunku wlotu gazów do komina,** licząc się z tym, że spowoduje to być może **powracanie komina do pozycji pionowej.**

Drugą z ciekawszych prac jest **badanie ruchów pionowych Mostu Głowego nad Odrą w Szczecinie, największej w Polsce budowli kablobetonowej.** Jest to pierwsza tego rodzaju konstrukcja, stanowiąca zarazem ważny obiekt doświadczalny. Prowadzone obecnie systematycznie pomiary **wykazują każdy, najdrobniejszy ruch mostu.** Wyznaczono wielkości odkształceń trwałych, ale nie było to proste. Dopiero zastosowanie odpowiedniej metody pomiaru pozwoliło stwierdzić przyczynę tego zjawiska. Okazało się, że **most ulega ciągłym drganiom sprężystym, w wyniku zmian termicznych.** Obecnie największa trudność polega na tym, aby z tych drgań wydzielić odkształcenia trwałe, mogące być niebezpieczne dla konstrukcji.

Pracownicy Katedry przeprowadzili także pomiary odkształceń zbiornika gazowego (który odchylił się z pionu o kilkadziesiąt milimetrów), elewatora zbożowego, pomiary osiadania budowli itp.

Mgr. inż. JAN KWAŚNIEWSKI

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie 134 C 6

Nr 134 z dn. 7. CZER. 1959

Na uczelniach sesja egzaminacyjna

Dziś, 1.299 studentów Politechniki i 500 studentów WSR-u przystąpi do egzaminów letniej sesji. Studenci M-u rozpoczęli sesję egzaminacyjną już 23 maja. Trwać ona będzie do 30 czerwca. Dzisiaj jednak o godz. 17 w PAM-ie odbędzie się uroczyste zakończenie studiów. 138 młodych lekarzy i 35 stomatologów otrzyma absolutorium.

Przy okazji informujemy, że egzaminy wstępne na wyższe uczelnie Szczecina rozpoczną się 2 lipca i trwać będą do 10 lipca br. (ty)

KURIER SZCZECIŃSKI

wydanie A

136 9. CZER. 1959

Czy będziemy mieli oddziały architektury na Politechnice Szczecińskiej?

W SOBOTĘ w Klubie Naukowca odbyła się podniosła uroczystość wręczenia dyplomów II stopnia naukowego 22 szczecińskim inżynierom-architektom, którzy po 3-letniej nauce zdobyli tytuły magistrów. Do zebranych przemówił ich długoletni wychowawca, a jednocześnie jeden z inicjatorów kursu magisterskiego dla architektów przy Politechnice Gdańskiej — dziekan prof. KOCIMSKI. W serdecznych słowach wspomniał on jak nowi magistrzy studiowali na Politechnice Szczecińskiej, a po jej zakończeniu przystąpili do pracy zawodowej, opracowując wiele założeń urbanistycznych, które są obecnie realizowane w Szczecinie i województwie.

ROZDANIE pierwszych dyplomów magisterskich otwiera młodym architektom dalszą drogę do nauki. Jednocześnie umacnia przekonanie o konieczności zorganizowania przy wydziale lądowo-wodnym szczecińskiej Politechniki oddziału architektury. Oddział taki umożliwi jeszcze wielu innym architektom, budującym nasz piękny Szczecin, pogłębienie wiedzy. Tego życzymy wszystkim tym, którzy oczekują na taki kurs w Szczecinie, jak również Politechnice, w rozmowach na ten temat z Ministerstwem Szkół Wyższych w Warszawie.

(b)

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie 138 C

Nr ... z dn. 11. CZER. 1959

◆ Mało propozycji ◆ Ze znajomości przepisów — „dwója"

Czy zakłady zatrudnią wszystkich absolwentów?

Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych WRN w Szczecinie prowadzi od dłuższego czasu starania w zakładach pracy o zatrudnienie absolwentów szkół wyższych i zawodowych. Z etatami dla studentów nie będzie kłopotu.

Jest pełna lista zgłoszeń wolnych miejsc pracy dla medyków i absolwentów Politechniki Szczecińskiej. WSR nie potrzebuje w tym roku poszukiwać pracy dla swych wychowanków, gdyż uczelnia przedłużyła studia o rok.

A jak przedstawiają się perspektywy zatrudnienia absolwentów średnich i zasadniczych szkół zawodowych, których według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie ponad 1000? Rozmawialiśmy na ten temat z kierownikiem wojewódzkiego referatu pośrednictwa pracy i werbunku — **Karolem Świtalem.** Twierdzi on na podstawie badań referatu i własnych spostrzeżeń, że z propozycjami pracy dla tej grupy młodzieży jest obecnie nieco lepiej niż w zeszłym roku.

Ilość zgłoszonych ofert znacznie przewyższa przewidywaną ilość absolwentów. I tak na 16 elektromonterów czeka już 50 etatów, na 15 stolarzy — 31, na 15 spawaczy — 41 etatów. Podobnie jest z ekspedientami, kucharzami, technikami i budowlanymi. Pewna poprawa z zatrudnieniem młodzieży w tym roku wiąże się z przeprowadzoną reorganizacją szkolnictwa zawodowego, a przede wszystkim likwidacją tych szkół, które nie odpowiadały już nowym potrzebom gospodarki szczecińskiej.

Błędem byłoby jednak sądzić, że wszystko jest jak najlepiej, że zakłady pracy przygotowały się „na piątkę" do przyjęcia wszystkich absolwentów. Tak nie jest.

Wciąż jeszcze mało jest zgłoszeń propozycji pracy dla techników-elektryków ze specjalnością podstacji i urządzeń cieplnych maszyn elektrycznych. Jak dotąd, tylko 20 takich absolwentów może marzyć o etatach. A co ma robić 29 pozostałych? Zupełnie źle jest z technikami ze specjalnością eksploatacji samochodów, zootechnikami i technikami budowlanymi ze specjalnością wodociągowo-kanalizacyjną.

Tu stosunek propozycji wydziału zatrudnienia do zgłoszonych etatów kształtuje się jak 1:30. Warto więc, aby rady zakładowe, rady robotnicze i organizacje partyjne w zainteresowanych przedsiębiorstwach (Elektrownia Szczecińska, przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej, PGR-y itp.) rozpatrzyły pełne możliwości zatrudnienia wszystkich absolwentów.

Przyjmując absolwentów szkół wyższych, średnich i zawodowych, zakłady pracy muszą pamiętać o nowych przepisach zatrudnienia, ustalonych przez Sejm i Radę Ministrów. Przeprowadzone niedawno kontrole wydziału zatrudnienia ujawniły w tym zakresie duży bałagan. Na 29 skontrolowanych zakładów, tylko huta „Szczecin" stosuje się do ustawy sejmowej z dnia 2 lipca 1958 r.: „O nauce zawodu, przyuczaniu do określonej pracy i warunkach zatrudnienia młodocianych w zakładach pracy oraz o wstępnym stażu pracy". W niektórych zakładach proponuje się świeżo upieczonym „adeptom pracy fabrycznej" nawet stanowiska kierowników produkcji i wydziałów! Zapomina się przy tym o obowiązku stosowania wstępnego stażu pracy. Czas już przestudiować wszystkie nowe przepisy o zatrudnieniu, gdyż za niecały miesiąc trzeba będzie przyjmować już pierwszych absolwentów. (pr)

GŁOS KOSZALIŃSKI
Koszalin

wydanie A

Nr 139 12 Czerw. 1959

15 CZERWCA UPŁYWA TERMIN PRZYJMOWANIA ZGŁOSZEŃ NA ORGANIZUJĄCE SIĘ W KOSZALINIE STUDIUM ZAOCZNE POLITECHNIKI SZCZECIŃSKIEJ

Odpowiadając na liczne zapytania czytelników informujemy, że zapisy na studium zaoczne Wydziału Ogólno-Ekonomicznego przyjmowane będą do dnia 15 bm przez pełnomocnika Prez. WRN do spraw rekrutacji na wyższe uczelnie — urzędującego w gmachu Prez. WRN, pok. 187, II piętro.

Trzyletni program Wydziału Ogólno-Ekonomicznego jest taki sam, jak we wszystkich innych uczelniach tego typu. Po ukończeniu 3-letniego studium, słuchacz może wybrać sobie specjalizację z zakresu finansów, organizacji handlu i przemysłu, handlu zagranicznego, transportu drogowego i innych.

Dużym udogodnieniem dla kandydatów na studium będzie zorganizowany w Koszalinie kurs przygotowawczy, na którym zgłaszający się będą mogli przypomnieć sobie materiał z obowiązujących na egzaminie przedmiotów — historii, geografii i matematyki.

Ponadto do podania o przyjęcie na studium można chwilowo dołączyć jedynie życiorys i ankietę personalną, a fotografie, świadectwo dojrzałości, zaświadczenie lekarskie i inne, mogą być złożone w terminie późniejszym.

Jest to bardzo ważne, szczególnie dla maturzystów z liceów dla pracujących oraz tych wszystkich, którzy nie posiadają jeszcze świadectw lekarskich lub zmuszeni są do uzyskania potrzebnych dokumentów w odległych miejscowościach. W uzasadnionych wypadkach można będzie zgłosić się jeszcze w kilka dni po 15 czerwca br.

(zet).

7-my Głos Tygodnia
Szczecin

wydanie ..... 24 14 Czerw. 1959

Dlaczego drga most nad Odrą?

136

Rozwój budownictwa doprowadził w ostatnich latach do powstania nowej gałęzi geodezji, tzw. geodezji inżynieryjno-przemysłowej. Jej pomiary nie odnoszą się do ziemi, lecz do konstrukcji, lub ich części. Właśnie tę dziedzinę, a w szczególności pomiary odkształceniowe, obrała Katedra Geodezji Politechniki Szczecińskiej, jako swą specjalność naukową.

Prace naukowo-badawcze prowadzone przez Katedrę są ściśle związane z praktyką. Spośród dotychczas wykonanych prac najcenniejszy jest pomiar komina wentylacyjnego przędzalni w Żydowcach koło Szczecina. Wskutek silnej korozji chemicznej, potęgowanej zmiennymi różnicami temperatury, komin wychylił się z pionu już o 65 cm, przy czym proces postępuje dalej. Komin ten był przeznaczony do rozbiórki, lecz w wyniku interwencji Katedry jest on bez przerwy normalnie eksploatowany, dając w efekcie oszczędność w wysokości kilku milionów złotych (biorąc pod uwagę konieczność rozbiórki, budowę nowego komina i straty związane z przestojem przędzalni). Nadzór geodezyjny zapewnia bezpieczeństwo eksploatacji i pozwoli na czas zasygnalizować ewentualne niebezpieczeństwo awarii.

Drugą z ciekawszych prac jest badanie ruchów pionowych Mostu Cłowego nad Odrą w Szczecinie, największej w Polsce budowli kablobetonowej. Jest to pierwsza tego rodzaju konstrukcja, stanowiąca zarazem ważny obiekt doświadczalny. Już dwukrotnie most był zagrożony awarią, lecz za każdym razem sytuacja została opanowana. Prowadzone obecnie systematycznie pomiary wykazują każdy, najdrobniejszy ruch mostu. Wyznaczono wielkości odkształceń trwałych, ale nie było to proste. Dopiero zastosowanie odpowiedniej metody pomiaru pozwoliło stwierdzić przyczynę tego zjawiska. Okazało się, że most ulega ciągłym drganiom sprężystym, w wyniku zmian termicznych. Obecnie największa trudność polega na tym, aby z tych drgań wydzielić odkształcenia trwałe, mogące być niebezpieczne dla konstrukcji.

Pracownicy Katedry przeprowadzili także pomiary odkształceń zbiornika gazowego (który odchylił się z pionu o kilkadziesiąt milimetrów), elewatora zbożowego, pomiary osiadania budowli itp.

mgr inż.
JAN KWAŚNIEWSKI

SŁOWO POWSZECHNE
Warszawa

wydanie ABR

Nr 144 z dn. 18 Czerw. 1959

Bogaty program imprez tradycyjnego „DNI MORZA"

Tegoroczne tradycyjne obchody „Dni Morza", które odbędą się w dniach 20—28 bm. będą miały uroczysty charakter nie tylko na Wybrzeżu, ale także w województwach centralnych i południowych na tzw. śródlądziu. Na terenie całego kraju powołane zostały wojewódzkie, powiatowe i miejskie Komitety Obchodu Dni Morza, które już opracowały szczegółowe programy obchodu Dni na swym terenie. W spotkaniach ze społeczeństwem wielu województw i w uroczystościach Dni Morza na śródlądziu wezmą udział przedstawiciele kierownictwa i wyżsi oficerowie Marynarki Wojennej. Np. Kielce i Radom gościć będą m. in. dowódcę Marynarki Wojennej kontradm. Zdzisława Studzińskiego. W woj. katowickim przedstawiciele dużych zakładów przemysłowych Śląska obejmą patronat nad niektórymi jednostkami Marynarki Wojennej.

Tegoroczne centralne uroczystości „Dni Morza" odbędą się w Szczecinie. Przewidziane są m. in. centralna akademia w dniu 27 bm. z udziałem kierownictwa Partii i Rządu, liczne imprezy artystyczne z udziałem m. in. zespołu artystycznego Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej, szczecińskiego Chóru Akademickiego, zespołów estradowych itp. Przewidziane jest także zwiedzanie okrętów Marynarki Wojennej i Handlowej, regaty żeglarskie, zawody sportowe i liczne zabawy. Szczególną atrakcją będzie parada okrętów Marynarki Wojennej. Wezmą w niej udział m. in. niszczyciele „Grom" i „Wicher", łodzie podwodne, kutry trałowe, ścigacze, a także jednostki marynarki NRD i ZSRR, które zapowiedziały już swoją kurtuazyjną wizytę Dni Morza.

Jednocześnie w Gdyni, Gdańsku, Kołobrzegu, Szczecinie i Darłowie odbędą się ciekawe imprezy i uroczystości Dnia Stoczniowca, Dnia Portowca i Dnia Rybaka.

(Abr)

GŁOS KOSZALIŃSKI
Koszalin
A
wydanie 146 20-21 czerw. 1959

Ponad 1600 zgłoszeń na studia inżynieryjno-ekonomiczne

* **DZIEKAN WYDZIAŁU PROFESOR DR JULIUSZ MIKOŁAJSKI W KOSZALINIE**
* **OD 22 CZERWCA DO 4 LIPCA BIEŻ. ROKU KURS PRZYGOTOWAWCZY...**

Staraniem Prez. WRN odbyło się wczoraj w Koszalinie spotkanie kandydatów na I rok studiów inżynieryjno-ekonomicznych z naszego województwa z dziekanem tegoż wydziału Politechniki Szczecińskiej, prof. dr Juliuszem Mikołajskim.

Zwyczajem uniwersyteckim zebrani powitali dziekana powstaniem, a „na dodatek" — jako wyraz sympatii i szacunku za włożony trud w zorganizowanie w Koszalinie filii szczecińskiej uczelni — oklaskami. Prof. Mikołajskiemu towarzyszyli: wiceprzewodniczący Prez. WRN — J. Jabłoński, sekretarz Prezydium St. Piwowarczyk, przedstawiciel Kuratorium oraz prof. Mróz.

Pytań było co niemiara. Przyszłych studentów interesował przede wszystkim kurs przygotowawczy organizowany i finansowany przez Prez. WRN oraz egzamin wstępny. Na wszystkie pytania dziekan udzielił wyczerpujących odpowiedzi. A więc kurs przygotowawczy trwać będzie od poniedziałku 22 czerwca do 4 lipca br. Słuchacze kursu podzieleni zostaną na 2 grupy, a 60-godzinne wykłady obejmą takie przedmioty jak: matematyka (30 godzin), historia (15 godzin) oraz geografia (również 15 godzin). Kurs odbywać się będzie w gmachu Liceum Ogólnokształcącego w Koszalinie, przy ul. Stalingradzkiej, w dni powszednie po południu.

Egzamin wstępny, którego dodatni wynik zdecyduje o przyjęciu na studia nastąpi do 10 lipca br. Kandydaci będą musieli złożyć ustny egzamin z matematyki — główny nacisk położony tu zostanie na algebrę, pisemny z historii — z zakresu szkoły ogólnokształcącej oraz egzamin ustny z geografii.

Dziekan prof. dr Mikołajski zaapelował do kandydatów, aby w terminie jak najszybszym uzupełnili dokumenty potrzebne do wpisania się na studia. Prócz szczegółowego życiorysu wymagane jest świadectwo dojrzałości uprawniające do zapisu na wyższe studia, skierowanie przez zakład pracy (specjalne formularze wydawane będą w Prez. WRN od poniedziałku), gdzie kandydat zatrudniony jest co najmniej od roku czasu oraz zaświadczenie lekarskie.

Studia trwać będą 5 lat. Wykłady prowadzone będą najprawdopodobniej w każdy piątek przed południem i sobotę po południu. (kao)

GŁOS KOSZALIŃSKI
Koszalin

wydanie A

Nr 158 - 5. Lipiec 1959 z dn. .....

Przeszło 200 kandydatów

na studia ekonomiczno-inżynieryjne

przystępuje do egzaminów

Według informacji udzielonej nam przez Kuratorium Okręgu Szkolnego liczba zgłoszeń kandydatów do utworzonej w Koszalinie Filii Wydziału Ekonomiczno-Inżynieryjnego Politechniki Szczecińskiej rośnie coraz bardziej. W tej chwili wynosi ona 212 osób. Najwięcej zgłoszeń notuje się z Koszalina, Słupska, Białogardu i Szczecinka.

Wszystkich kandydatów na studia ekonomiczno-inżynieryjne w Koszalinie informujemy, że egzamin wstępny na I rok studiów rozpoczyna się w najbliższy poniedziałek o godz. 15.30, w sali Prezydium WRN.

Na poniedziałek przewidziano tylko egzamin pisemny z historii. Egzamin ustny z geografii i matematyki — we wtorek i środę (7 i 8 bm) od godz. 8.

Dopuszczeni do egzaminów zobowiązani są przynieść ze sobą przybory do pisania oraz dowód opłacenia należności za egzamin wstępny, wynoszącej 19,50 zł. (n)

GŁOS KOSZALIŃSKI
Koszalin
A
wydanie 11—12 Lipiec 1959
Nr 164 z dn. .....

O Punkcie Konsultacyjnym

mówi

prof. Julian Mikołajski

DONOSILIŚMY już naszym czytelnikom, że w Koszalinie powstaje Punkt Konsultacyjny Studium dla Pracujących Wydz. Inżynieryjno-Ekonomicznego. Korzystając z pobytu prof. Mikołajskiego, prodziekana Wydz. Inż.-Ekonom. Politechniki Szczecińskiej, przeprowadziliśmy z Nim wywiad na temat ostatnich egzaminów przyszłych studentów koszalińskich.

— Panie profesorze, jak doszło do zorganizowania Punktu Konsultacyjnego w Koszalinie?

— Pewna ilość pracujących w woj. koszalińskim i samym Koszalinie studiuje zaocznie na Wydziale Inżynieryjno - Ekonomicznym Politechniki Szczecińskiej. Stwierdzono, że dojazdy na wykłady do Szczecina są dla studiujących bardzo uciążliwe, tym bardziej, że wielu z nich zajmuje kierownicze stanowiska w różnych instytucjach. Wówczas to Prez. WRN w Koszalinie zwróciło się do Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego z prośbą o otwarcie Punktu Konsultacyjnego w Koszalinie, co umożliwiłoby większej ilości osób studiowanie na miejscu. Ministerstwo wyraziło zgodę. Studium to zostanie uruchomione w roku akademickim 1959/60, co uczyni zbędnym przyjazdy do Szczecina. Studium to istnieje w ogóle od roku akademickiego 1956/57.

— Jak do tego projektu ustosunkowały się władze uczelni?

— Bardzo przychylnie, jakkolwiek zdajemy sobie sprawę z dużych trudności w obsłużeniu Punktu Konsultacyjnego przez pracowników Politechniki.

— W jaki sposób uczelnia pragnie praktycznie rozwiązać problem wykładów?

— To co powiem jest narazie projektem. Ponieważ pracujący i studiujący jednocześnie mają zagwarantowane ustawą, 21 wolnych dni od pracy w roku, czas ten zostanie podzielony na cały okres nauki. Wypadnie jeden dzień w tygodniu. Wykłady będą się odbywać w piątki przez cały dzień (8 godz.) i 4 godziny w soboty po południu. Ministerstwo zastrzegło jednak, że Punkt Konsultacyjny dostępny jest tylko dla mieszkańców Waszego województwa. Nauka trwać będzie 5 lat. Absolwenci otrzymują tytuł magistra ekonomii.

Pragnę dodać, że przy Punkcie Konsultacyjnym powstanie biblioteka ekonomiczna. Już w tym roku przystąpi ona do wydawania własnych skryptów.

— Interesuje mnie jeszcze jakie będą wykłady na I roku studiów...

— Ekonomia polityczna, matematyka, historia gospodarcza, geografia gospodarcza, prawo i dwa języki obce.

— Czy studium w Koszalinie organizowane jest na prawach akademickich?

— Oczywiście, że tak.

— Panie profesorze, zakończyły się już egzaminy wstępne, jak pan ocenia poziom zdających egzamin?

— Przede wszystkim trochę statystyki. Na studium zgłosiło się 188 kandydatów, z tego 128 przystąpiło do egzaminów. Z wynikiem pozytywnym zdało 101 osób. Protokoły egzaminacyjne muszą być zatwierdzone przez Uczelnianą Komisję Egzaminacyjną. Nie są więc wykluczone pewne jeszcze przesunięcia.

— Czy niektórzy z tych 27 mogą być jeszcze przyjęci?

— Tak. A teraz odpowiedź na pytanie zasadnicze. Poziom zdających był bardzo zróżnicowany. Uderza, że młodzi maturzyści wykazują się wiadomościami słabszymi, aniżeli starsi. Trzeba podkreślić, że do egzaminów lepiej byli przygotowani ci, którzy skorzystali z kursu przygotowawczego.

Odnosi się wrażenie, że koszalinianie nie czytają gazet, periodyków, nie słuchają wykładów organizowanych przez TWP. Nie wiedzą np. gdzie leży Floryda, a przecież tyle się teraz o niej mówi i pisze. Wszyscy przyjęci będą więc musieli włożyć dużo pracy, by uzupełnić wiadomości ze szkoły średniej.

— Innym słowem nie wolno im wypoczywać...

— Tego nie powiedziałem, ale braki w wykształceniu będą im utrudniały normalną naukę.

— Panie dziekanie, czy można traktować Punkt za zalążek przyszłej uczelni w Koszalinie?

— Traktować można, jakkolwiek Ministerstwo nie przewiduje w najbliższych latach otwarcia nowej uczelni.

— Kiedy nastąpi inauguracja roku akademickiego?

— Trzeciego października.

Rozmawiał: JŻ.

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 161 15 Lipiec 1959 z dn. .....

136

Studium ekonomiczne w Koszalinie

Dzięki inicjatywie władz wojewódzkich, przyjętej życzliwie przez Politechnikę Szczecińską, już w najbliższym roku akademickim w Koszalinie uruchomiony zostanie Ośrodek Studiów Zaocznych Wydziału Ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej. Wykłady i zajęcia prowadzone przez naukowców szczecińskich, odbywać się będą dwa dni w tygodniu. Studia będą miały charakter pośredni między studiami zaocznymi a stacjonarnymi studiami dla pracujących. Po 5-letnich studiach absolwenci uzyskają dyplomy magistrów ekonomii.

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 167 z dn. 15 Lipiec 1959

136

Są jeszcze wolne miejsca w Politechnice i WSR

◇ Najwięcej kandydatów na medycynę

◇ Mało na chemię, budowę maszyn i rolnictwo

Na dwu szczecińskich uczelniach — Politechnice i WSR zakończone zostały egzaminy wstępne. Trwają jeszcze egzaminy na PAM. Najwięcej też w tym roku zgłosiło się kandydatów na tę uczelnię, bo aż 697, pod czas kiedy na obu wydziałach — lekarskim i stomatologicznym, jest tylko 270 miejsc. Sesja egzaminacyjna kończy się 21 lipca br.

Na Politechnice Szczecińskiej na ogólną ilość 624 kandydatów i 420 miejsc na wszystkich wydziałach, największym powodzeniem cieszy się budownictwo lądowe i wodno-melioracyjne, gdzie przyjęto 205 kandydatów, oraz wydział elektryczny — przyjęto 114 osób. Jest jeszcze 25 wolnych miejsc na wydziale inżynieryjno-ekonomicznym, oraz na budowie maszyn i chemii. Dodatkowa sesja egzaminacyjna na Politechnice odbędzie się 25 września br.

Do Wyższej Szkoły Rolniczej zdawało 102 osoby, na razie przyjęto 85. Przewiduje się dodatkową sesję w jesieni, ponieważ jest jeszcze 65 wolnych miejsc. **(TY)**

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 167 z dn. 15 Lipiec 1959

Jaką mamy wydajność? (4)

136

Przeprowadzone przez nas spostrzeżenia i próby badań wydajności pracy w czterech szczecińskich fabrykach przemysłu maszynowego nasuwają wiele wniosków. Jak pamiętamy, III Zjazd partii ustalił, że w nadchodzącej pięciolatce udział wydajności pracy w przyroście produkcji przemysłowej powinien wynieść 80 proc.

W dyskusjach pozjazdowych wielu ludzi wyrażało obawy — czy przypadkiem uchwalone na zjeździe wskaźniki nie są za wysokie. Zadanie jest trudne, to prawda, ale wydaje się całkowicie wykonalne. **Powtórzmy: bez nowych inwestycji jesteśmy w stanie podnieść wydajność pracy o około 50 proc. Taką tanią, dokładnie jeszcze niezbadaną i — dodajmy — bardzo niedocenianą rezerwą jest racjonalna organizacja pracy. Pozostałe 30 proc. (z 80 proc.) wzrostu wydajności można by nadrobić poprzez rozwój techniki, modernizacji i nakładów inwestycyjnych.**

Czy w Szczecińskiem mamy możliwości uruchomienia tej rezerwy? Od dłuższego czasu pracuje nad tym zagadnieniem Komitet Wojewódzki PZPR w Szczecinie. Wydział ekonomiczny opracował specjalny plan działalności pozjazdowej, w którym precyzuje zadania organizacji partyjnych i kierownictwa w zakresie rozwoju fabryk. W planie mówi się, że rozwój produkcji i ekonomiki przedsiębiorstw powinien następować drogą wydajności pracy, która jest podstawą do poprawienia naszych warunków bytowych. Jak jednak podwyższać wydajność? Należy przede wszystkim zacząć od rzeczy prostych, jak porządkowanie stanowisk pracy, podnoszenie czystości i estetyki zakładów. To jest wstępny warunek do usprawnienia organizacji pracy, poprawienia kultury technicznej załóg, lepszej dbałości o maszyny i urządzenia. Drugim warunkiem jest pełne wykorzystanie rezerw mocy produkcyjnej maszyn, urządzeń i hal. Nie można bowiem tolerować „półobrotowej" produkcji na dobrych i nowoczesnych maszynach.

Jednak do pełnego wykorzystania mocy potrzebna jest generalna praca porządkowa wszystkich czynników, składających się na racjonalną organizację pracy jakimi są transport wewnątrzzakładowy, prawidłowy obieg dokumentacji, dobra gospodarka narzędziowa, gospodarka materiałowa, „modernizowanie" tradycyjnych sposobów i metod pracy. Sprawy organizacji winny stać się głównym ośrodkiem zainteresowania dyrektorów, personelu inżynieryjno-technicznego, organizacji partyjnej, rad robotniczych i całych załóg. Doskonalenie organizacji pracy nie może być więc akcją, lecz stałym, ciągłym i powszechnym ruchem wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych. Tego domagali się robotnicy w dyskusjach przedzjazdowych i to powinno się stać naszym codziennym programem działalności pozjazdowej.

Na podstawie racjonalnej organizacji pracy, postępu organizacyjnego i technologicznego, wreszcie na podstawie wzrostu kwalifikacji załóg i stworzenia technicznie uzasadnionych warunków pracy należy przystąpić do uporządkowania norm i płac. Musimy wreszcie powiedzieć robotnikom bez żadnych zakamuflowanych „ogródek", że dotychczas stosowany system norm i płac w zakładach jest fikcją, która musi być zlikwidowana. Tolerowanie tej fikcji może w perspektywie odbić się fatalnie na gospodarce zakładów i wydajności pracy.

Wprowadzenie rzeczywistych, naukowo uzasadnionych obliczeń i pomiarów czasu pracy przywróciłoby z pewnością właściwą rangę i dobre imię ruchowi przodownictwa i współzawodnictwa pracy. We współzawodnictwie takim głównym miernikiem wartości i oceny robotnika byłoby nieprzekraczanie fikcyjnych norm, lecz osiąganie rzeczywistej wydajności pracy.

Organizatorzy potrzebni od zaraz

Kto ma wszystko robić, skoro w zakładach nie ma tylu ludzi, którzy mogliby w tej chwili przeprowadzać naukowe analizy i obliczenia? Otóż to! Wydaje się, że byłoby rzeczą pożądaną stworzenie specjalnych **komórek organizacji pracy**, które w zakładach przeprowadzałyby naukowe badania wzrostu wydajności pracy i czynników, które tę wydajność kształtują. Dotychczasowe działy, łącznie z działami głównego technologa, głównego mechanika i planowania, mimo, że mają wielu uczciwych, pracowitych i po studiach wyższych pracowników, działają po omacku i w oderwaniu od życia załóg. Przytłoczeni dziesiątkami bieżących spraw, codziennym łataniem dziur w planie produkcyjnym, nie mają po prostu czasu na koncepcyjną i analityczną pracę.

W każdej fabryce, w której przeprowadzaliśmy badania wydajności, natrafialiśmy na szalone trudności związane z otrzymaniem niezbędnych danych. Często na jedną liczbę trzeba było czekać 10 dni i nie zawsze z dobrym skutkiem. Niektórzy dyrektorzy (np. w SFM), nie chcieli się nawet „skalać" rozmowami na te tematy z dziennikarzami. Wydaje się, że istniejący stan rzeczy mogłyby zmienić właśnie działy organizacji produkcji. W takich działach powinni pracować ludzie z wyższym wykształceniem ekonomicznym, dobrze przygotowani teoretycznie i praktycznie. Niestety, jak dotąd sprawa ta nie została uregulowana w skali całego kraju i nie uwzględniona w programach szkolnictwa wyższego. W ciągu 15 lat — pisał niedawno Albinowski w „ŻYCIU WARSZAWY" — nasze uczelnie zdołały wypuścić zaledwie 100 organizatorów produkcji.

Mamy w Szczecinie Politechnikę. Jej katedra ekonomii kształci niemal wszystkich specjalistów-ekonomistów, z wyjątkiem organizatorów produkcji. Z takim profilem studiów nie można się zgodzić na dłuższą metę, gdyż nie odpowiada on istotnym potrzebom życia zakładowego.

Zanim jednak szkolnictwo zdecyduje się na kształcenie organizatorów produkcji może być już za późno. **Trzeba więc dziś pomyśleć o utworzeniu w Szczecinie ośrodka konsultacyjnego naukowej organizacji pracy — w oparciu o naukowców z Politechniki i Naczelnej Organizacji Technicznej.** Dotychczasowy stan wiedzy o wydajności pracy w naszym województwie równa się prawie zeru. Ogranicza się wyłącznie do 2 — 3 zakładów pracy, co nie może chyba być podstawą do syntetycznych analiz, porównań i konstruktywnych wniosków na przyszłość. Jeżeli więc chcemy, aby programy rozwoju fabryk i województwa zostały realizowane, to musimy zrobić porządek z kadrami ekonomicznymi. Bez kadr, bez ośrodka koordynującego i wreszcie bez ośrodków badawczych w samych zakładach daleko nie zajedziemy.

KRYSTYNA TYSZKIEWICZ
HENRYK PRAWDA

Ilustrowany Kurier Polski
Bydgoszcz
wydanie 19—20 Lipiec 1959
Nr 160 z dn. .....

W-53

STUDIUM w Koszalinie prowadzone przez naukowców szczecińskich

Dzięki inicjatywie władz wojewódzkich, przyjętej życzliwie przez Politechnikę Szczecińską, już w najbliższym roku akademickim w Koszalinie uruchomiony zostanie Ośrodek Studiów Zaocznych Wydziału Ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej. Wykłady i zajęcia prowadzone przez naukowców szczecińskich, odbywać się będą dwa dni w tygodniu. Studia będą miały charakter pośredni między studiami zaocznymi a stacjonarnymi studiami dla pracujących. Po 5-letnich studiach absolwenci uzyskują dyplomy magistrów ekonomii.

WRN w Koszalinie zobowiązała się do powielania potrzebnych skryptów i organizowania niezbędnej biblioteki naukowej z zakresu zagadnień ekonomicznych. Staraniem władz wojewódzkich zorganizowano też kurs przygotowawczy przed egzaminami wstępnymi. Liczba kandydatów na pierwszy rok studiów jest nadspodziewanie duża, w okresie rekrutacji wpłynęło bowiem ponad 200 zgłoszeń.

TRYBUNA LUDU

wydanie A

Nr 210 z dn. 31 Lipiec 1959

Szczeciński eksperyment

136

Praktyki studenckie na terenie uczelni

(KORESPONDENCJA WŁASNA ZE SZCZECINA)

Po raz pierwszy o eksperymentalnych praktykach dla studentów I roku Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Szczecińskiej dowiedziałem się w grudniu ub. roku. Już wówczas układano plan praktyk, zatwierdzony później przez ministerstwo. Jak zwykle przy eksperymentach, było trochę obaw. Ale już pierwsze dni pracy studentów potwierdziły słuszność szczecińskiej inicjatywy.

Na czym polega ten eksperyment? Po raz pierwszy studenci nie są kierowani na praktyki do zakładów pracy, lecz odbywają je **w zakładzie obróbki metali Politechniki Szczecińskiej, a więc na terenie uczelni**

Długa, niska hala na dziedzińcu Politechniki. W jej wnętrzu kilkadziesiąt najróżniejszych obrabiarek i rząd specjalnych pieców. Za każdą maszyną **zamiast robotnika stoi student-praktykant.** Pod okiem majstra-instruktora i inżynierów wykonuje określone, niezbyt skomplikowane prace. Mając prawo do popsucia materiału, najłatwiej poznaje się maszynę. A jest ich tutaj wiele — od bardzo prostych obrabiarek do skomplikowanych automatów.

Aby studenci-praktykanci mogli należycie poznać tok produkcji, zakład obróbki metali Politechniki Szczecińskiej przyjął od różnych fabryk zamówienia na wykonanie bardzo prostych narzędzi i drobnych części. Wykonują je praktykanci.

Stosuje się system rotacji i co tydzień kilku z obowa grupa studentów poznaje inny typ obrabiarek.

Panuje tutaj twarda dyscyplina. Chłopcy pracują po 9 godzin dziennie mając za to wolną sobotę i niedzielę. Kto się spóźnia, kto próbuje uchylać się od pracy, wszystkie zaległości odrabia w wolną sobotę. Zwykle pierwsza sobota każdych nowych praktyk obsadzona jest przez kilku spóźnialskich.

Zarówno majster — instruktor **Matecki**, jak i opiekun inż. mgr. **B. Kuźniewski** chwalą sobie prace studentów.

Inż. Kuźniewski prowadzi dziennik uwag. Przeglądam ten zeszyt. Pod nazwiskami studentów z pierwszej grupy, która już zakończyła praktykę, czytam następujące uwagi: *„bardzo pracowity, zdolny, należy przyznać nagrodę"*. Kilka nazwisk dalej — uwaga mniej pochlebna *„kombinator — próbuje wymigiwać się, ale inteligentnie"*. Ten student nagrody na pewno nie dostanie. W całym zeszycie **więcej jest jednak uwag pochlebnych, niż negatywnych.**

Obecnie odbywa praktyki druga grupa studentów I roku Wydziału Mechanicznego. Po nich przyjdzie trzecia. Ponad **70 studentów** odbędzie w bieżącym roku praktyki w zakładzie obróbki metali.

Inż. B. Byrka, kierownik zakładu obróbki metali także uważa praktyki za udane. Dowodem, że eksperyment szczeciński wart jest poparcia, może służyć propozycja Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego **zwołania w Szczecinie narady przedstawicieli wszystkich wyższych szkół technicznych w Polsce.** Właśnie na tej naradzie mówić się będzie o szczecińskich osiągnięciach i o możliwościach wprowadzenia podobnych praktyk w pozostałych uczelniach.

Przed wojną była szkoła Wawalberga, kształcąca doskonałych inżynierów-praktyków. Nasz eksperyment jest podobny do praktyk u Wawelberga. Ci sami studenci odbywać będą praktyki uczelniane po drugim roku i poznają wówczas odlewnictwo, spawalnictwo i pomiary warsztatowe. Dopiero po trzecim roku skierujemy ich na samodzielne praktyki do dużych zakładów przemysłowych. Tam skonfrontują wiadomości zdobyte u nas i zapoznają się z organizacją pracy w dużych zakładach — mówi kierownik zakładu inż. Bogusław Byrka.

ST. BOROWIECKI

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie 10, Sierp. 1959

189. C

Remonty w domach akademickich

Politechnika Szczecińska remontuje w br 50 proc. swoich pomieszczeń akademickich. Przewiduje się, że remont, który już trwa dwa tygodnie będzie ukończony 31 sierpnia.

Dotychczas już została wykończona wymiana poszczególnych podejść w łazienkach i ubikacjach, instalacje elektryczne i radiofoniczne oraz częściowo roboty murarskie i stolarskie. Obecnie prowadzi się malowanie klejowe i olejowe. Remontuje się też klub studencki, który będzie otwarty 15 października. Remont Osiedla Akademickiego Politechniki będzie kosztował 300 tys. zł.

Nie prowadzi się niestety z braku funduszu remontu w sąsiednim akademiku, należącym do Pomorskiej Akademii Medycznej, w którym będzie mieszkało 600 studentów. A stan niektórych pokoi w nim jest naprawdę żałosny. (ip)

ILUSTROWANY KURIER POLSKI
Gdańsk-Wrzeszcz
KB Im Gm i
Tp Gp W

wydanie .....

Nr 189 z dn. 11 Sierp. 1959

Czy istnieje potrzeba budowy »Domu Technika« w Koszalinie?

136

(Artykuł dyskusyjny)

Realizacja projektu, który chcę przedstawić i odwołać się do opinii społecznej, a zwłaszcza środowiska inżynieryjno-technicznego, zda się w pierwszej chwili rzeczą trudną, ale już po pobieżnym nawet zbadaniu naszych potrzeb w tym zakresie — na pewno słuszną.

Niejednokrotnie w pracy NOT na terenie woj. koszalińskiego występował (i nadal występuje) z projektem budowy „Domu Technika", ośrodka, który stałby się ogniskiem krzewienia postępowej myśli technicznej i służyłby dobru gospodarki narodowej, który stałby się miejscem wymiany doświadczeń technicznych między ośrodkami naukowymi i gospodarczymi Ziem Zachodnich, a nawet całego kraju. Potrzeba ta występuje tym wyraźniej, gdyż woj. koszalińskie jest całkowicie pozbawione zaplecza uniwersyteckiego i notuje się niepokojące zjawisko „wyjaławiania się" kadry inżynieryjno-technicznej pozbawionej w naszych warunkach możliwości bieżącego kontaktu z nową wiedzą techniczną, z nowymi osiągnięciami naukowymi.

Na pewno słuszne w tym wypadku jest twierdzenie, iż „ten kto stoi w miejscu — cofa się". Oczywiście konsekwencją tego są niepowetowane straty materialne, powstałe na skutek braku umiejętności stosowania najnowszych zdobyczy naukowych w codziennej pracy produkcyjnej. Moi oponenci będą twierdzić, że woj. koszalińskie zasilane jest ciągle nowymi kadrami, które przychodzą do nas wprost z uczelni, że ludzie ci na pewno przystępują do pracy z dużym potencjałem najnowszej wiedzy technicznej. Twierdzenie to nie może podlegać dyskusji. Ale chyba równie słuszne jest stanowisko, że właśnie ci ludzie, którzy w tej chwili przystępują do pracy z pełnym zasobem nowoczesnej wiedzy technicznej, za kilka lat — pozostawieni własnym losom — zaczną się cofać, a osiągnięcia nowoczesnej techniki, postęp naukowy i techniczny w miejscu stać nie będą. Chyba nie trudno tu domyśleć się w jakim kierunku zmierzam:

W Koszalinie istnieje potrzeba, nieodzowna potrzeba budowy Domu Technika!

Był koniec 1957 r., przypominam ambitne plany działaczy NOT w Koszalinie, wyrażające się koncepcje budowy „Ośrodka łączności z zagranicą NOT" w Kołobrzegu. Ale opinia naczelnych władz NOT była krótka: Kołobrzeg? Toż przecież trup gospodarczy. Musieliśmy się wycofać z pola walki, bo rzecz cała rozbiła się o brak środków na sfinansowanie naszych zamierzeń.

Tymczasem ranga Kołobrzegu i woj. koszalińskiego niewspółmiernie wzrosła. Nastąpiła wprost niespotykana aktywizacja gospodarcza ziemi koszalińskiej. Uruchomione zostały dotychczas nieczynne obiekty przemysłowe, wyrosły nowe domy mieszkalne. Ojcowie województwa doprowadzili do końca pertraktacje z kierownictwem Politechniki Szczecińskiej uwieńczone sukcesem: utworzony został wydział zaoczny tej uczelni w Koszalinie. Znów jednak nasuwają się pytania: co z kadrą, co z absolwentami wyższych uczelni pracującymi na naszym terenie? Jakie warunki mają młodzi technicy i inżynierowie do dalszego kształcenia się?

Ten problem pozostawiono na uboczu, potraktowano jako drugorzędny. A w praktyce z aktywizacją naszego województwa musi iść rozwój nauki i techniki jako warunek rozwoju socjalistycznej gospodarki. Zalążek placówki naukowej, którą jest Wydział Zaoczny Politechniki Szczecińskiej nie ma stałego, odpowiedniego locum. Stowarzyszenia Naukowo-Techniczne zrzeszone w NOT również nie mają odpowiednich warunków rozwoju twórczej pracy. Wniosek jest oczywisty: wybudować w Koszalinie ośrodek wiedzy twórczej, Dom Technika. Zlokalizować tę budowę w centralnym punkcie miasta. Po wybudowaniu przeznaczyć część pomieszczeń do użytku i rozwoju twórczej działalności Stowarzyszeniom Naukowo-Technicznym oraz potrzeb nowopowstałego Wydziału Zaocznego Politechniki Szczecińskiej. Trudno wyobrazić sobie woj. koszalińskie w najbliższym okresie bez ośrodka takiego właśnie typu.

Ośrodki? Jestem przekonany, że Zarząd NOT uzyska część środków z Komisji Planowania, że otrzymamy „zastrzyk" ze Społ. Funduszu Odbudowy Stolicy, że wreszcie władze wojewódzkie przeznaczą na ten cel pieniądze w ramach aktywizacji gospodarczej i naukowej województwa.

JULIAN ORLIŃSKI
Sekretarz WKP NOT w Koszalinie

DZIENNIK BAŁTYCKI
GDYNIA

wydanie .....

Nr 193 z dn. 14 Sierp. 1959

Historia gospodarcza Pomorza Zachodniego

Ostatnio na półkach księgarskich ukazała się książka prof. Politechniki Szczecińskiej, **Alfreda Wielopolskiego pt. „Historia gospodarcza Pomorza Zachodniego od 1800 do 1918 roku”.** Stanowi ona całościową syntezę stosunków gospodarczych na Pomorzu Zachodnim, obejmując problemy przemysłu, rolnictwa, rzemiosła, demografii, kolejnictwa itd.

Wkrótce ukaże się nakładem Szczecińskiego Towarzystwa Wydawniczego książka również profesora szczecińskiej Politechniki prorektora Schwana, dotycząca dziejów i życia lekarza szczecińskiego z XVII wieku, Gehema. Był to lekarz na dworze królewskim Jana Sobieskiego, który przeniósł się do Szczecina i tu praktykował oraz wydawał książki. Gehema podpisywał swe prace Indigena Polonus, podkreślając w ten sposób związek z narodem polskim.

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

193

14. Sierp. 1959

Nareszcie!

Historia gospodarcza Pomorza — gotowa

136

Ostatnio na półkach księgarskich ukazała się książka prof. Politechniki Szczecińskiej Alfreda Wielopolskigo pt. „Historia gospodarcza Pomorza Zachodniego od 1800 do 1918 roku". Stanowi ona całościową syntezę stosunków gospodarczych na Pomorzu Zachodnim, obejmując problemy przemysłu, rolnictwa, rzemiosła, demografii, kolejnictwa itd.

Wkrótce ukaże się nakładem Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego książka również profesora Szczecińskiej Politechniki prorektora Schwana, dotycząca dziejów i życia lekarza szczecińskiego z XVII wieku, Gehema. (ZAP)

GŁOS KOSZALIŃSKI
Koszalin
wydanie A
18 Sierp. 1959
Nr 196 z dn. .....

Nowe wydawnictwa Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego

Ostatnio na półkach księgarskich ukazała się książka prof. Politechniki Szczecińskiej, Alfreda Wielopolskiego pt. „Historia gospodarcza Pomorza Zachodniego od 1800 do 1918 roku". Stanowi ona całościową syntezę stosunków gospodarczych na Pomorzu Zachodnim.

Wkrótce ukaże się nakładem Szczecińskiego Towarzystwa Wydawniczego książka również profesora szczecińskiej Politechniki, prorektora Schwana, dotycząca dziejów i życia lekarza szczecińskiego z XVII wieku, Gehema. Był to lekarz na dworze królewskim Jana Sobieskiego, który przeniósł się do Szczecina i tu praktykował oraz wydawał książki. Gehema podpisywał swe prace Indigena Polonus, podkreślając w ten sposób swój związek z narodem polskim. (ZAP)

ŻYCIE WARSZAWY

wydanie .....

Nr 192 z dn. 18 Sierp. 1959

136

W jakich uczelniach są wolne miejsca?

INF. WŁASNA

Możemy wreszcie uczynić zadość Czytelnikom, którzy telefonicznie i listownie zarzucają nas pytaniami na temat możliwości dostania się na wyższe studia w drugim terminie. Z prawdziwą więc przyjemnością informujemy, że wolnych miejsc na uczelniach jest jeszcze dużo i to na rożnych wydziałach i w rożnych typach szkół.

A mianowicie: na **filologię rosyjską** przyjmuje jeszcze zgłoszenia Uniwersytet Wrocławski, na **pedagogikę** Uniwersytet Łódzki, na **matematykę** — Uniwersytety — Jagielloński, Wrocławski i Lubelski, **fizykę** — Uniwersytet Jagielloński, Wrocławski, Poznański i Toruński oraz na **chemię** — Uniwersytet Wrocławski. Wolnymi miejscami dysponują również **politechniki.** Politechnika Śląska — na wydziale **górnictwa**, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie — na wydz. **geodezji i kartografii** i wreszcie Politechnika Szczecińska — na wydz. **ekonomiki i organizacji transportu samochodowego** oraz **mechanicznym.** Na kierunek **rolniczy** przyjmują kandydatów wyższe szkoły rolnicze w Szczecinie i Krakowie.

Zainteresowanych studiami ekonomicznymi informujemy, że mogą ubiegać się o przyjęcie na następujące wydziały Wyższych Szkół Ekonomicznych: **ogólnoekonomiczny i ekonomiki handlu** (Kraków), **finansów i statystyki oraz ekonomiki produkcji** (SGPiS Warszawa), **handlowo-towaroznawczy** (Łódź) i **inżynieryjno-ekonomiczny przemysłu rolno spożywczego** (Wrocław).

Ponadto jest jeszcze pewna ilość wolnych miejsc na studiach zaocznych. Ta forma studiów zainteresuje z pewnością ludzi, którzy rozpoczęli już pracę zawodową, a nie rezygnują ze zdobycia wyższego wykształcenia. Stoi przed nimi otworem wydział **matematyczny** (Uniwersytet Łódzki i Wrocławski), **fizyczny** (Łódź i Poznań), **filologii rosyjskiej** (Wrocław) i **wydz. historii** (Łódź i Wrocław).

Egzaminy wstępne na wymienione kierunki studiów wyższych odbędą się między 25 a 30 września br. Natomiast termin składania papierów upływa 15 września.

Przypominamy jeszcze raz, że o przyjęcie ubiegać się mogą tylko ci kandydaci, którym egzamin wstępny złożony w pierwszym terminie wypadł pomyślnie i którzy nie dostali się na uczelnię jedynie z braku miejsc, oraz ci, którzy z ważnych powodów egzaminu takiego w br. jeszcze nie składali.

(kai)

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie 6

Nr 214 z dn. 8 Wrzes 1959

Ciekawy odczyt

— W-53

W dniu dzisiejszym o godz. 18 w Politechnice Szczecińskiej Wydz. Inż.-Ekonomiczny, ul. Mickiewicza 66, I p., sala 102 — doc. dr E. Terebucha wygłosi odczyt pt. „Organizacja rewizji finansowo-księgowej według nowego ustawodawstwa".

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 219 z dn. 8 Wrzes 1959

◆ CELOR zatwierdził plany

◆ „Radioaktywny staż" naukowców

◆ Bezpieczeństwo zapewnione

IZOTOPY w królestwie maszyn

Szczecin, który przed wojną nie miał ani jednej wyższej szkoły, staje się obecnie jednym z najpoważniejszych ośrodków naukowo-badawczych w kraju. Co rok trzy nasze uczelnie wyposażane są kosztem milionów złotych w najnowocześniejszą aparaturę i urządzenia potrzebne do prowadzenia prac naukowych i dydaktycznych.

Najpoważniejszą i najciekawszą tegoroczną inwestycją naukową Szczecina jest budowa zakładu izotopów promieniotwórczych na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Szczecińskiej.

Jak nas poinformował dziekan wydziału prof. Ordęga — Centralne Laboratorium Ochrony Radioaktywnej zatwierdziło już sporządzoną przez szczecińskich naukowców dokumentację i lokalizację zakładu izotopów. W najbliższych dniach przystąpi się do prac przy urządzaniu laboratorium, które rozpocznie swą działalność jeszcze w tym roku. Politechnika Szczecińska otrzymała już izotopy promieniotwórcze, wyprodukowane w polskich zakładach w Świerku. Laboratorium izotopów promieniotwórczych będzie placówką ogólnouczelnianą, z której korzystać będą różne wydziały. Organizacyjnie zakład podlegać będzie katedrze fizyki, kierowanej przez prof. Nowaka.

W związku z urządzaniem laboratorium izotopów promieniotwórczych władze uczelni wysłały 15-osobową grupę pracowników naukowych na specjalny kurs, zorganizowany przez Zakład Izotopów Promieniotwórczych Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie. Jeden z pracowników naukowych mgr inż. Zając odbył roczny staż pracy w tym zakładzie. Z czasem wszyscy pracownicy naukowi zainteresowanych wydziałów Politechniki odbędą praktyki w Krakowie.

Warto dodać, że jednym z zasadniczych celów tych praktyk jest zapoznanie naukowców z zasadami bezpieczeństwa pracy w laboratorium izotopów promieniotwórczych. Promieniowanie izotopów, które będą używane w laboratorium, jest bardzo nikłe i nieszkodliwe dla zdrowia człowieka, o ile ten nie będzie zbyt długo poddawany działaniom promieni. Niemniej jednak zatwierdzone przez CELOR plany budowy laboratorium przewidują cały szereg zabezpieczeń. I tak np. zbudowany zostanie bunkier o grubych ścianach, gdzie składane będą odpady zużytych izotopów. Co 5 lat bunkry będą specjalnie oczyszczane z nagromadzonych w nich odpadów.

Tak więc naukowcy Politechniki będą mieć zapewnione absolutne bezpieczeństwo w swej pracy. Praca ta obejmie na początek badania nad problemami naukowymi, które mają już opracowania koncepcyjne. Są to m. in. zagadnienia skrawalności metali i budowy przyrządów pomiarowych przy pomocy układów izotopowych. (Wit)

Express Wieczorny
Warszawa

wydanie A-B

Nr 219 z dn. 13-14 Wrzes. 1959

Złotówki rozsiane po torach

136

Co się kryje za statystyką „tonokilometrów"

Badania naukowe pomogą w opracowaniu właściwej sieci komunikacyjnej

Nikogo absolutnie nie dziwi, gdy ktoś mieszkający w Krakowie wsiada pewnego dnia w pociąg i jedzie kilkaset kilometrów nad morze. Ale jest grubo nie w porządku, gdy np. drewno z Krakowskiego jedzie do Szczecina, a drewno z lasów szczecińskich podróżuje przez pół Polski do Krakowa. To zresztą mały tylko przykład jednego z wielu nieuporządkowanych zagadnień naszego transportu.

Wielki rozwój produkcji przemysłowej i rolnej, wzrost wymiany towarowej miasto — wieś, rozwijający się przemysł i handel, rosnący ruch pasażerski — to wszystko powoduje, że nawet ilościowy wzrost środków komunikacji nie będzie w stanie zaspokoić rosnących potrzeb w tej dziedzinie, jeśli sprawy transportu nie zostaną oparte na naukowych, ekonomicznych, racjonalnych zasadach.

Zbędne podróże

Tracimy wiele milionów złotych rocznie i przeciążamy naszą komunikację zbędnymi przewozami różnych towarów na ogromne odległości. Przyczyn takich nieuzasadnionych przewozów jest kilka.

Nabywców niejednokrotnie nie obchodzi, skąd pochodzi zakupiony towar, ponieważ w cenę tego towaru wliczony jest już koszt transportu.

Więc odbiorcy handlu nie bije to po kieszeni. A kogo bije? Może producenta?

Producent wysyła towar wagonem kolejowym, lub wynajmuje „PKS", czy wreszcie własnym taborem, zaś koszty transportu wlicza w ogólne koszty. I jest „dobrze" i wszystko gra.

Ten trzeci — transport, też na tym interesie nie traci, ponieważ zależy mu na jak największej ilości przejechanych „tonokilometrów". A czy przewozy są uzasadnione, tym transport również się nie interesuje.

Szosą i po torze

Ale ta sytuacja uderza po kieszeni nas wszystkich. Choć pozornie wszyscy na tym dobrze wychodzą, rosną niepomiernie koszty całej gospodarki, koszty produkcji, zużycie środków transportu, paliw itp. Często również wskutek tego wszystkiego brak jest transportu tam, gdzie jest naprawdę potrzebny.

Obecnie w kraju brak jest rozeznania, w jaki sposób kształtują się „potoki towarowe" między przemysłowymi i rolniczymi rejonami kraju. Wskutek tego nie można we właściwy sposób zorganizować sieci transportu pasażerskiego i towarowego oraz zapewnić właściwej współpracy między transportem kolejowym i samochodowym.

Koleją np. nie opłaca się przewozić towarów na krótkie odległości. Na krótkie odległości przecież jak ulał pasuje komunikacja samochodowa. Ale jest teraz często tak, że na krótkich odległościach wozi się koleją, a na długich — nieopłacalnym w obecnych warunkach samochodem.

Pasażerowie czekają

Około 60 proc. całego obszaru kraju nie ma właściwie zorganizowanej komunikacji. Podróż z małych miasteczek, czy odległych wsi jest wskutek tego często torturą. Szybko rozwiązać sytuację mogą regularne linie autobusowe nie wymagające jak kolej długich i kosztownych inwestycji.

Lecz linii takich nie można planować w ciemno, bez ścisłej znajomości potrzeb danego rejonu. Tymczasem nie wiadomo dokładnie, na jakich trasach należałoby przeprowadzić te linie, na jaką należałoby liczyć frekwencję, jaka więc potrzebna by była ilość autobusów na każdej linii, w jakich godzinach powinny kursować itd.

Konieczne badania naukowe

Od wielu lat dla poprawy sytuacji w tej dziedzinie wprowadza się doraźne środki zaradcze. Nie wolno np. przewozić na wielkie odległości łatwo dostępnych wszędzie materiałów, jak np. piasek. Niektóre artykuły sprzedawane są „loco stacja załadowcza". Są to jednak jedynie środki doraźne nie oparte na dokładnej znajomości stanu rzeczy w całym kraju.

Ostatnio prace naukowe nad tym zagadnieniem rozpoczęły Wydział Inżynieryjno-Ekonomiczny Politechniki Szczecińskiej i Instytut Transportu Samochodowego pod ogólnym kierunkiem dziekana tego wydziału prof. M. Madeyskiego. Badania te prowadzone na terenie jednego tylko województwa przyniosły już cenne wyniki. Przy ich pomocy można, jak się okazuje, z dostateczną ścisłością obliczyć potrzeby komunikacyjne każdego rejonu, wykryć „potoki" towarowe i pasażerskie i w związku z tym określić potrzeby komunikacyjne itd.

Przy objęciu badaniami tego typu całego kraju można by dokładnie ustalić potrzeby komunikacyjne każdego zakątka kraju i wykazać, jaki środek komunikacji jest najbardziej opłacalny w każdym rejonie z punktu widzenia całokształtu interesów społecznych.

MACIEJ FITKAL

SŁOWO POWSZECHNE
Warszawa

wydanie 220 15 Wrzes. 1959

Nr ..... z dn. .....

NOWY ROK AKADEMICKI

Na Politechnice Szczecińskiej są jeszcze miejsca na Wydziałach: Ekonomicznym, Mechanicznym i Organizacji Transportu. Do dnia 15 bm. absolwenci szkół średnich mogą jeszcze składać podania z wymaganymi załącznikami, po czym nastąpi egzamin wstępny. Zbliżający się rok akademicki 1959/60 gromadzi już dziś tłumy studentów wracających z letnich ferii do Osiedla Akademickiego, które po ukończeniu koniecznych przygotowań otwarło swe gościnne „podwoje" na ich przyjęcie.

GŁOS SZCZECIŃSKI

C

wydanie .....

Nr 220 z dn. 15 Wrzes 1959

Temat:

praktyki studenckie

Ogólnopolska konferencja politechnik w Szczecinie

W listopadzie br. odbędzie się w Szczecinie ogólnopolska konferencja przedstawicieli wydziałów mechanicznych naszych uczelni technicznych. Tematem obrad konferencji będzie zagadnienie praktyk studenckich. Profesorowie Politechniki Szczecińskiej zreferują wyniki eksperymentu, przeprowadzonego na wydziale budowy maszyn. Eksperyment ten polegał na tym, że praktyki studentów pierwszych lat studiów odbywały się nie w fabrykach, a w zakładach uczelni. Jak wynika z analizy przeprowadzonej przez władze wydziałów eksperyment zdał egzamin. Studenci mieli w zakładach uczelni znacznie lepszą opiekę fachową niż w fabrykach i wynieśli znacznie więcej praktycznych doświadczeń przy obsługiwaniu poszczególnych maszyn. Warto dodać, że eksperyment dotyczy tylko studentów pierwszych lat studiów, odbywających tzw. praktyki rzemieślnicze. Natomiast studenci wyższych lat muszą odbywać praktyki inżynierskie w dużych zakładach produkcyjnych. (w)

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

222 17 Wrzes 1959

Nr ... z dn. ...

Pół - „Głosem"

A36

Dzwon alarmowy

Na Wydziale Budowy Maszyn Politechniki Szczecińskiej jest jeszcze 35 wolnych miejsc, o które mogą ubiegać się w pierwszym rzędzie ci kandydaci na studia, którzy zdali egzaminy na innych uczelniach i nie zostali przyjęci z powodu braku miejsc. Wolne miejsca na Wydziale Budowy Maszyn powstały w wyniku niezdania egzaminów wstępnych przez blisko 50 proc. kandydatów na studia. O zasobie wiedzy niektórych kandydatów może świadczyć fakt, że zaledwie co 15 zdający był w stanie odpowiedzieć dlaczego samolot unosi się w powietrzu, a co 7 wiedział na jakiej zasadzie działa dzwonek elektryczny. Owe „obcinanie" zdających z budowy zwykłego dzwonka elektrycznego jest prawdziwym dzwonem alarmowym dla szkół średnich, które wypuściły takich absolwentów. (w)

TRYBUNA LUDU

wydanie A

Nr 258 z dn. 17. Wrzes. 1959

136

230 mln zł na inwestycje w szkołach wyższych

Nowe zakłady i laboratoria Więcej miejsc w domach i stołówkach

(INFORMACJA WŁASNA)

Ponad 60 proc. środków inwestycyjnych w szkolnictwie wyższym przeznaczone będzie **na kontynuowanie budowy obiektów rozpoczętych w ubiegłych latach.** Ogółem na inwestycje w tym resorcie przewiduje się **w 1960 r. 233 mln zł.**

Jakie nowe obiekty szkolne oddano ostatnio do użytku?

Nowe pawilony i zakłady naukowe otrzymały wydział geologii Uniwersytetu Warszawskiego, wydział lotniczy stołecznej Politechniki, agrotechnika na WSR w Lublinie, wydział górniczy Politechniki w Gliwicach. Studentom Poznania, Krakowa, Lublina i Szczecina oddano do dyspozycji ponad 1000 nowych miejsc w domach akademickich. Nowe pomieszczenia uzyskała biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego.

A oto plany inwestycyjne na 1960 r.

Nową halę maszyn cieplnych otrzyma Politechnika Śląska. W Krakowie powstanie palmiarnia dla potrzeb Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nowy budynek otrzyma również drukarnia naukowa UJ. Przewiduje się także oddanie do użytku nowych pawilonów dla Wyższych Szkół Rolniczych we Wrocławiu (weterynaria), Olsztynie (hala wegetacyjna), Lublinie, Poznaniu i Szczecinie.

W Krakowie, Łodzi i Poznaniu rozpoczęte będą prace nad budową nowych domów studenckich.

Na wyposażenie szkół wyższych w nowoczesną aparaturę badawczą przeznaczone będzie ok. 100 mln zł.

(A. Kr.)

KURIER POLSKI
Warszawa
wydanie 222 A 19 -
20 Wrzes. 1959
Nr ..... z dn. .....

136

Szczecińscy śpiewacy — studenci wyjeżdżają do ZSRR

Nie lada wyróżnienie spotkało szczecińską czwórkę wokalną — studentów Politechniki Szczecińskiej. Zaproszeni zostali oni na koncerty do Związku Radzieckiego.

Trasa koncertowa szczecińskiej czwórki wokalnej prowadzi od Moskwy do Leningradu.

(ski)

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 227 z dn. 23 Wrzes. 1959

Szczecińska droga do uniwersytetu

Wywiad z prezesem Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego – prof. Leonem Babińskim

Sprawa powołania w Szczecinie uczelni typu humanistycznego stoi od szeregu lat w centrum uwagi społeczeństwa, a przede wszystkim środowisk naukowych Pomorza Zachodniego. Zachodnia Agencja Prasowa uzyskała wypowiedź prezesa Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego, prof. dr Leona Babińskiego, na temat realnych możliwości powstania w najbliższych latach uniwersytetu w Szczecinie.

— Jakie argumenty przemawiają za powstaniem właśnie w Szczecinie wyższej uczelni typu humanistycznego?

— Widzę dwa zasadnicze aspekty przemawiające za utworzeniem w Szczecinie uniwersytetu. Pierwszy z nich — to położenie geograficzne Szczecina. W okresie międzywojennym działały na terenie naszych dzisiejszych Ziem Zachodnich, oraz na ich bezpośrednim zapleczu uniwersytety we Wrocławiu, Frankfurcie nad Odrą, Gryfii i Królewcu, nie licząc oczywiście uniwersytetu w Berlinie, który odgrywał rolę ośrodka ogólnoniemieckiego, w odróżnieniu od regionalnego zasięgu wyżej wymienionych. Dziś łatwo dostępny dla młodzieży polskiej i to tylko z najbliższych okolic, pozostał Uniwersytet Wrocławski. W wypadku utworzenia w Szczecinie uniwersytetu nastąpiłoby nasycenie kadrami humanistycznymi terenu województw szczecińskiego, koszalińskiego i częściowo zielonogórskiego i gdańskiego.

Drugim względem, przemawiającym za utworzeniem w Szczecinie uniwersytetu jest, moim zdaniem, sprawa podniesienia rangi kulturalno-naukowej Pomorza Zachodniego, co przy stale powtarzających się napaściach zachodnioniemieckich rewizjonistów ma swoje duże polityczne znaczenie. Nie wolno nam bowiem zapominać, iż mimo stale postępującej politechnizacji życia i — co za tym idzie — również systemu nauczania, rangę naukową regionu wyznacza istnienie na jego terenie uczelni typu humanistycznego.

— Od kiedy sprawa powstania w Szczecinie uniwersytetu stała się przedmiotem zainteresowania szczecińskich środowisk naukowych?

— Nie licząc pierwszych koncepcji z roku 1945, trudno tu mówić o jakichś określonych datach. Od dawna już prowadzone były rozmowy i dyskusje na ten temat, jednak nasilenie tych dyskusji nastąpiło w roku ubiegłym po ukazaniu się szeregu wypowiedzi w tygodniku „Odra" oraz odczycie w Klubie „Trzech Muz" prof. Politechniki Szczecińskiej dr Alfreda Wielopolskiego. Wypada również odnotować w tej sprawie bardzo dla nas przychylny głos posła Maja, wiceprzewodniczącego Centralnego Zarządu Głównego ZNP, na sesji wyjazdowej Rady Naukowej TRZZ w Szczecinie w roku bieżącym, dyskusję na posiedzeniu komisji kulturalno-oświatowej WRN w lipcu br., spotkanie przedstawicieli świata nauki i kultury Szczecina z premierem Józefem Cyrankiewiczem w czasie jego pobytu w naszym mieście, oraz ostatnie wystąpienia na Plenum Nadzwyczajnym Zarządu Głównego ZNP na sesji wyjazdowej w Szczecinie.

Jeżeli chodzi o udział w dyskusji Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego, jako takiego, to trzeba powiedzieć, iż już od wiosny roku ubiegłego na kilku kolejnych posiedzeniach zarządu naszego Towarzystwa dyskutowano problem powstania w Szczecinie wyższej uczelni typu humanistycznego. Efektem tych dyskusji było powołanie komisji wewnętrznej Towarzystwa w składzie: prof. Wielopolski, prof. Stojałowski i dyr. Lesiński, która sformułowała pewne wnioski i przedstawiła je na Walnym Zgromadzeniu Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego w marcu br.

W myśl tych wniosków powołano pięć komisji roboczych, które otrzymały za zadanie opracowanie procedury przygotowań do powstania uniwersytetu w Szczecinie. Pierwsze sprawozdanie tych komisji zostanie złożone na posiedzeniu zarządu Towarzystwa w październiku br. Warto tu dodać, iż wysiłki naukowców szczecińskich znajdują pełne zrozumienie u przedstawicieli miejscowych władz politycznych i administracyjnych. Wyrazem tego jest między innymi wejście do jednej z komisji przewodniczącego Prezydium WRN w Szczecinie Włodzimierza Migonia. Rolę, jaką zamierza odegrać nasze Towarzystwo przy powoływaniu uniwersytetu w Szczecinie, chcielibyśmy porównać do roli Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauki przy powstawaniu Uniwersytetu Poznańskiego. Pragniemy przygotować grunt pod powstanie uniwersytetu, wykazać najlepsze sposoby jego powołania, pozostawiając oczywiście samą sprawę powołania uczelni oraz jego termin kompetentnym i powołanym do tego władzom państwowym.

— A jak widzi szczecińskie środowisko naukowe sposób powstania w Szczecinie uniwersytetu i jakie tego realne możliwości?

— Istnieje kilka koncepcji powstania uniwersytetu. Wymienię je po kolei. Jeden — to połączenie istniejących już w Szczecinie wyższych uczelni, względnie niektórych z ich wydziałów, i po dodaniu wydziału humanistycznego podniesienie nowej uczelni do rangi uniwersytetu. Ten sposób — przy swojej prostocie — ma jednak wielu przeciwników, którzy obawiają się, że wyłączenie pewnych wydziałów z dotychczasowych uczelni mogłoby np. przekreślić ich samoistny byt jako szkół typu akademickiego lub ograniczyć ich samodzielność. Drugi sposób — to powołanie zupełnie nowej uczelni na wzór istniejących w Polsce uniwersytetów z wszystkimi wydziałami humanistycznymi. Jest to jednak najcięższa droga i najmniej prawdopodobna w praktycznej realizacji. Trzecia możliwość — to powołać przy już istniejących w Szczecinie uczelniach katedry humanistyczne.

Czwarta — to podnieść rangę Studium Nauczycielskiego i istniejących przy nim wydziałów zaocznych Uniwersytetu Poznańskiego do samodzielnej uczelni typu uniwersyteckiego. Piąty wreszcie sposób — rozbudować już działające w Szczecinie instytuty naukowo-badawcze PAN oraz powołać nowe i tworzyć z ich powiększonej kadry w przyszłości uniwersytet. Przy realizacji każdego z tych sposobów należy korzystać z pomocy innych ośrodków naukowych, jak choćby z ofiarowywanej nam pomocy Uniwersytetu Poznańskiego. Pomoc ta winna np. wyrażać się w formie skierowania nadmiaru pracowników naukowych do Szczecina, co może wyniknąć przy wprowadzaniu etatyzacji na wyższych uczelniach, albo w formie dokształcania naukowców szczecińskich w innych ośrodkach, tak jak to proponował rektor Uniwersytetu Poznańskiego. Obecnie pracuje w Szczecinie w różnych placówkach naukowych kilkudziesięciu magistrów, którzy mogliby zdobywać wyższe kwalifikacje właśnie w Poznaniu. W przyszłości stanowiliby oni kadry nowej uczelni.

Jakby jednak nie było, sądzę że sprawa powstania w Szczecinie uniwersytetu nie może być wcześniej rozwiązana jak za dwa lata, przy czym na początek uniwersytet byłby oparty o dwa wydziały: prawno-ekonomiczny i historyczny. Rok 1961 jest jeszcze i z tego względu najbardziej aktualny, gdyż do tego czasu ma nastąpić podział szkół wyższych na zawodowe i akademickie.

Na zakończenie pragnę jeszcze stwierdzić, iż — zdaniem moim — ze wszystkich ośrodków, które w tej chwili ubiegają się o przyznanie im prawa do powołania u siebie uniwersytetu, Szczecin posiada najlepsze warunki lokalowe i to zarówno na pomieszczenie sal wykładowych i pomocniczych, jak i na mieszkania dla nowej kadry profesorskiej.

Rozmawiał:
ALEKSANDER EJSMONT

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 228 z dn. 24 Wrzes. 1959

 136

Kamień węgielny pod Osiedle Grunwaldzkie

Początek wielkiego eksperymentu budowlanego Szczecina

Wczoraj położony został kamień węgielny pod nowe osiedle mieszkaniowe Szczecina, tzw. Osiedle Grunwaldzkie. Tym samym Szczecin przystąpił do wielkiego eksperymentu budowlanego. Osiedle to będzie bowiem budowane metodami całkowicie uprzemysłowionymi. Zarówno ściany jak i stropy wykonane zostaną z betonów odpowietrzanych.

Eksperymentalne w skali krajowej nowatorstwo Szczecina polega na skróceniu dotychczas 24-godzinnego czasu (Osiedle Wola III w Warszawie) trwania cyklu produkcyjnego. Inicjatorami metody szczecińskiej są inżynierowie naszej Politechniki — Pribe i Kosecki. Za kilka miesięcy, po całkowitym urządzeniu i uruchomieniu poligonowej produkcji odpowietrzanych elementów ściennych i stropowych, dowiemy się z jakim wynikiem wypadł egzamin nowatorstwa budowniczych Szczecina.

Osiedle Grunwaldzkie będzie składało się z 9 bloków mieszkalnych o 1.665 izbach. Mieszkania będą tu 2-pokojowe o powierzchni 47 m kw., 3-pokojowe — 59 m kw. i 4-pokojowe — 71 m kw. Ogólny koszt budowy osiedla wyniesie 25 mln zł. Rozwiązanie urbanistyczne osiedla opracowali inżynierowie Sekuła i Grudziński. Kierownikiem Grupy Robót SPBM Nr 1 jest Tadeusz Kurkowski, budowę prowadzi Henryk Miętkowski.

Budowniczymi nowego osiedla będą pierwsi absolwenci Rocznej Szkoły Budowlanej Nr 21.

W 1960 r. oddanych zostanie na Osiedlu Grunwaldzkim 925 izb w 5 nowych blokach. Pozostałe 4 bloki wykończone będą zgodnie z założeniami planu rozbudowy Szczecina w roku 1961.

S.

KURIER SZCZECIŃSKI

wydanie A

Nr 236 z dn. 22 Wrzes. 1959

136

„Panie Rektorze tylko trzy pytania..."

1) Jak kształtuje się sytuacja w napływie studentów na I roku studiów?

2) Czy zdaniem Pana Rektora warunki bytowe studentów ulegną zmianie w porównaniu z rokiem poprzednim, a jeżeli tak, to w jakim kierunku?

3) Czy w reprezentowanej przez Pana uczelni są stypendyści zakładów pracy? Ilu? Ilu studentów korzysta ze stypendium państwowego?

OTO ODPOWIEDZI:

PROF. STARKIEWICZ — REKTOR PAM



1) Mieliśmy duży napływ kandydatów. Średnio na 1 miejsce wypadało trzech egzaminowanych. W tej chwili mamy komplet. Duża ilość studentów I roku pochodzi z województwa szczecińskiego i przyległych.

2) W tym roku oddaliśmy do użytku Dom Studenta na ul. Grunwaldzkiej mieszczący 112 osób. Warunki do nauki są tam idealne. Dwuosobowe pokoje, świetlica, pokoje do nauki, dużo zieleni.

3) Stypendystów zakładów pracy jeszcze nie mamy. Były wprawdzie propozycje, aby udzielaniem stypendiów zajęły się Wydziały Zdrowia, ale jak wynika z niedawnej rozmowy z dr Muchą — kier. Miejskiego Wydziału Zdrowia, nie ma nic obowiązującego.

PROF. PISZCZEK — REKTOR WSR



1) Mieliśmy dwa terminy rekrutacji. W drugim terminie na 75 miejsc zgłosiło się 150 kandydatów. Mamy w czym wybierać. Co raz więcej studentów pochodzi z Zielonogórskiego, Koszalińskiego i Szczecińskiego — naszej naturalnej bazy rekrutacyjnej.

2) Zasadniczych zmian nie będzie. Przez wykończenie „narożnika" Armii Czerwonej i Felczaka rozwiązaliśmy problem zakwaterowania studentek. Uzyskaliśmy 80 miejsc więcej. Przed 1 października uruchomimy stołówkę studencką w naszym nowym bloku na Słowackiego. Staramy się, aby była ona naprawdę dobra.

3) Są. Do tej pory dziesięciu. Stypendia ufundował Wojewódzki Zarząd PGR. Studenci korzystają z nich prawie rok. Wojewódzki Zarząd PGR zastrzegł sobie stypendystów — mężczyzn. Dziewcząt nie chcą. W tym roku zaczynają „kapać" stypendia z Zielonej Góry, Koszalina — jak to będzie się kształtować nie mogę jeszcze powiedzieć, mam nadzieję, że wpłynie więcej. Ze stypendiów państwowych korzysta ok. 70 proc. studiujących.

PROF. PROWANS — REKTOR PS



1) Przyjęliśmy 371 studentów. Do egzaminu dodatkowego na Wydział Budowy Maszyn i Inżynieryjno-Ekonomiczny na 69 wolnych miejsc zgłosiło się 115 kandydatów.

2) Ilość miejsc w domach akademickich nie uległa wprawdzie zmianie, ale zostało odnowione osiedle męskie. W IV kwartale br. będą zwiększone stypendia stołówkowe.

3) Na ogólną liczbę 1300 studentów Politechniki, stypendia otrzymuje 64 proc. studentów. 20 stypendiów ufundowały zakłady pracy z całego kraju.

GŁOS KOSZALIŃSKI
Koszalin

wydanie A

Nr 232 z dn. 29 Wrzes 1950

Inauguracja ROKU akademickiego w Koszalinie

(Inf. wł.) W sobotę, dnia 3 października o godz. 12-tej w sali Prezydium WRN w Koszalinie odbędzie się uroczysta inauguracja 1 roku studiów Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego Politechniki Szczecińskiej, Studium dla Pracujących.

Program uroczystości przewiduje przemówienie rektora uczelni, wykład inauguracyjny prof. Rutkowskiego na temat „Przedmiot nauk ekonomicznych", immatrykulację (wręczenie słuchaczom indeksów przez rektora Politechniki Szczecińskiej) oraz występy chóru studenckiego Politechniki Szczecińskiej.

Po uroczystościach słuchacze zostaną poinformowani o możliwości nabycia skryptów i innych pomocy naukowych, o miejscu wykładów itp.

(mr)

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 233 z dn. 30 Wrzes 1959

136

- Inauguracja 1 października
- 870 osób na pierwszych latach
- Domy studenckie na kolorowo

5 minut przed ROKIEM AKADEMICKIM

1 PAŹDZIERNIKA W SZCZECIŃSKICH WYŻSZYCH UCZELNIACH ODBĘDZIE SIĘ UROCZYSTA INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO. W ZWIĄZKU Z TYM PRZEDSTAWICIEL „GŁOSU" ZEBRAŁ INFORMACJE O PRZYGOTOWANIACH DO UROCZYSTOŚCI.

POMORSKA AKADEMIA MEDYCZNA

W bieżącym roku rozpocznie zajęcia około 1600 studentów wszystkich lat. Na rok I z 705 zgłoszonych przyjęto zgodnie z limitem 290 osób, w tym na Wydział Lekarski 170, a na stomatologię 120. Wśród nowo przyjętych jest 62 proc. kobiet, tak że tradycja feminizacji uczelni utrzymuje się. 28 proc. kandydatów pochodzi z rodzin robotniczych, 23 z chłopskich, pozostali z innych środowisk.

Według oceny dziekana Wydz. Lekarskiego, doc. dr ADAMA KRECHOWIECKIEGO, wyniki egzaminów po I i II roku są nieco lepsze niż w latach ubiegłych. Pomorska Akademia Medyczna uważana jest w kołach naukowych za uczelnię coraz bardziej podnoszącą swój poziom — jeśli tak można powiedzieć zajmuje obecnie II miejsce w kraju. — i surowo oceniającą postępy studentów. Dalszy jej rozwój hamują jednak niewłaściwe programy nauczania. Dlatego obecnie i w kilku następnych latach grupy polskich naukowców studiować będą programy i systemy w różnych krajach świata na Wschodzie i Zachodzie, korzystać będą z fundacji Rockefellera (USA). Dopiero analiza podróży i badań krajowych przyniesie w efekcie za jakieś 5 — 6 lat zreformowane, zgodne z potrzebami postępu programy.

Inaugurac ja w PAM rozpocznie się o godz. 10 w auli Rektoratu przy ul. Rybackiej, a senat wystąpi w tradycyjnych togach. Program uroczystości przewiduje przemówienie JM Rektora prof. dr **Witolda Starkiewicza** i rozdanie nagród, uroczystą immatrykulację studentów I roku oraz wykład prof **Bolesława Górnickiego** pt. „Patofizjologia wzrostu".

POLITECHNIKA SZCZECIŃSKA

1300 studentów weźmie udział w inauguracji w auli Politechniki Szczecińskiej przy ul. Pułaskiego. Początek jej nastąpi o godz. 10. Wykład inauguracyjny wygłosi dziekan Wydziału Ekonomicznego mgr **Jerzy Wolszczan.**

W Politechnice na I rok studiów zgłosiło się 680 kandydatów w pierwszej turze i 148 w drugiej turze egzaminów. Łącznie na pięć wydziałów przyjęto 420 osób. Również ta uczelnia finalizuje rozmowy w celu zaangażowania samodzielnych pracowników naukowych z innych miast.

Z nowości w roku akademickim 1959/60 warto podać przedłużenie do 5 lat studiów na Wydziale Ekonomicznym w specjalności transportu samochodowego. W br. rozpoczynają się również studia zaoczne na wydziałach elektrycznym, budowy maszyn i inżynieryjno - ekonomicznym.

Dużym osiągnięciem jest otwarcie przez Wydział Ekonomiczny PS punktu konsultacyjnego w Koszalinie. Na studia zaoczne zapisało się 165 osób ze średnim wykształceniem i co najmniej 2 latami stażu pracy. Uroczysta inauguracja studium odbędzie się w Koszalinie 3 października, a zajęcia prowadzone będą co tydzień w piątki i soboty.

Podczas minionych wakacji studenci Politechniki odbywali praktyki (m. in. w Danii i NRD), zaś Wydział Budownictwa Lądowego eksperymentalnie zatrudnił swych słuchaczy w przedsiębiorstwach szczecińskich. Zwiąże to przyszłych absolwentów z naszym budownictwem, tak bardzo potrzebującym dobrych fachowców.

W wielkim osiedlu przy ul. Boh. Warszawy kosztem 300 tys. złotych dokonano remontu 6 bloków, wymalowanych nowocześnie w trzech kolorach, naprawiono sprzęt pokojowy. Pod koniec października przewiduje się otwarcie klubu osiedlowego, urządzonego w dawnej sali gimnastycznej i kilku przyległych, oraz wielkiego pokoju kreśleń.

WYŻSZA SZKOŁA ROLNICZA

Przebieg uroczystości inauguracyjnych w naszej najmłodszej, choć posiadającej już duże tradycje uczelni, będzie podobny do pozostałych. Ogółem rozpocznie zajęcia 620 studentów z wszystkich lat. Na pierwszy rok po obydwu turach egzaminów przyjęto 160 osób. I tu kończą się rozmowy o przyjazd kilku samodzielnych pracowników naukowych.

Rozwijająca się uczelnia przejmuje już nowy gmach przy ul. Słowackiego. Do jednego ze skrzydeł sprowadzają się powoli niektóre katedry. W tymże gmachu zostaje oddana do użytku personelu naukowego, administracyjno-technicznego oraz studentów wszystkich lat i studium zaocznego piękna nowocześnie urządzona stołówka, która w pełni zaspokoi potrzeby uczelni (650 każdego rodzaju posiłków dziennie).

Podczas wakacji odnowione zostało również żeńskie osiedle przy ul. Felczaka i Armii Czerwonej, zakończono odbudowę narożnika z świetlicą i czytelnią oraz III blok osiedla męskiego przy ul. Arkońskiej.

HOT

GŁOS SZCZECIŃSKI
wydanie C
Nr 234 -1 Paźdz. 1959

Głos mają rektorzy

Jak co roku o tej porze... Nie, dziś chcielibyśmy rozpocząć nieschematycznie. A więc inaczej.

— Bardzo się cieszę, że zwróciliście się do mnie i to z mądrymi, przemyślanymi pytaniami — powiedział Rektor Witold Starkiewicz na propozycję odpowiedzi na inauguracyjną ankietę. Bo jednak tradycja wywiadów ma swoją wymowę, w każdym roku dzieje się coś nowego, coś przybywa, coś rośnie i gdybyśmy porównali skok szczecińskich uczelni uczyniony w ciągu 12 lat z osiągnięciami szkół wyższych posiadających wieloletnię tradycje, na pewno wyszłoby to na naszą korzyść. Zresztą przejdźmy do sedna.

Nasz przedstawiciel zadał rektorom szczecińskich uczelni cztery identyczne pytania:

1 **Co uważa Pan Rektor za największe osiągnięcie uczelni w ubiegłym roku akademickim?**

2 **Czy aktualny program studiów, zdaniem Pana Rektora, właściwie spełnia rolę w kształceniu pełnokwalifikowanych fachowców?**

3 **Czy zdaniem Pana Rektora bilans czasu pracy studenta, wynikający z aktualnego programu studiów, pozwala studentom na pracę społeczną?**

4 **Czego szczególnie chciałby Pan Rektor życzyć studentom i ZSP w nowym roku akademickim?**

Prof. dr Witold Starkiewicz
— rektor Pomorskiej Akademii Medycznej



1 Poważnym sukcesem jest uruchomienie Oddziału Izotopów przy Zakładzie Radiologii PAM pod kierownictwem prof. Murczyńskiego. Drugie bardzo poważne, a zarazem przyjemne osiągnięcie — to nowa II Klinika Chorób Wewnętrznych PAM na Pomorzanach pod kierownictwem prof. Bolechowskiego. Jest to jedna z najpiękniejszych i najlepiej wyposażonych klinik w Polsce.

W ubiegłym roku akademickim przybył nam też nowy dom studencki przy ul. Grudziądzkiej, na 112 miejsc wraz ze stołówką. Są tam ładne i przyjemne dwuosobowe pokoiki. Studenci mają bardzo dobre warunki do nauki i wypoczynku. Szczególnie cieszy nas stołówka, w której może się stołować 850 studentów. Nareszcie mamy własną stołówkę!

2 — Bezwzględnie przeładowany. Niedobry. Przed wojną na przykład materiał wraz z programem wyszkolenia wojskowego przerabiano w ciągu siedmiu lat. Teraz materiał o 30 proc. większy łącznie z materiałem Studium Wojskowego — studenci muszą opanować w ciągu sześciu lat. Dodatkowy, ujemny czynnik, to skrócenie czasu nauki w szkole średniej o jeden rok.

3 — Odpowiedź na to pytanie wynika właściwie z odpowiedzi na poprzednie. Przy tym przeładowaniu programu są oczywiście smutne następstwa. Niewielu studentów kończy studia. Przeciętnie, co trzeci student, który dostał się na pierwszy rok, otrzymuje dyplom. Te siedemnastolet nie dzieciaki, z takim uporem dobijające się o miejsce w naszej uczelni, nawet nie zdają sobie sprawy z tego, że co trzeci z nich będzie lekarzem. Odsiew jest kolosalny. Przyczyną tego jest powierzchowność posiadanych wiadomości. Zresztą jest fizyczną niemożliwością, żeby umysł mógł to wszystko przyswoić. W konsekwencji brak jest czasu na pracę społeczną, tak samo zresztą jak na rozrywkę, wypoczynek i sport.

4 — Chciałbym życzyć jak najlepszych wyników w nauce, wolnego czasu na pracę społeczną, wypoczynek i sport. Żeby to było życzenie realne — życzę studentom poprawy techniki uczenia się. Tu kryją się ogromne możliwości dla opanowania materiału i znalezienia wolnego czasu. Nie możemy się łudzić — materiał nie będzie skrócony. Chodzi więc o to, ażeby studenci notowali wykłady systematycznie i mądrze, żeby myśleli w czasie notowania. Poza tym muszą na bieżąco robić konspekty. Jest rzeczą niemożliwą opanować cały materiał bez konspektu. Tego życzę studentom, a ZSP życzę żeby było w stanie pomóc mi w realizacji tego trudnego zadania.

Doc. Józef Piszczek
— rektor Wyższej Szkoły Rolniczej



1 Najważniejszym osiągnięciem naszej młodej uczelni, jest fakt zdobycia w roku 1958/59 I-szy 18 samodzielnych pracowników nauki (3 profesorów i 15 docentów). Dzięki temu, zgodnie z nową ustawą o szkolach wyższych mamy prawo przeprowadzania przewodów doktorskich, a więc nasze prawa uczelni akademickiej stają się tym samym pełniejsze. Jest to duży sukces, jeśli się weźmie pod uwagę, że niektóre wydziały znacznie starszych uczelni nie uzyskały tego uprawnienia.

W zakresie osiągnięć „materialnych" — uważam również za sukces ukończenie budynku przy ul. Armii Czerwonej oraz przejęcie do użytkowania części gmachu przy ul. Słowackiego. Pierwszy budynek rozwiązuje uczelni problem zakwaterowania studentek, drugi zaś pozwala 9 katedrom na normalną pracę dydaktyczną i naukową w odpowiednich pomieszczeniach, a pośrednio pozwoli także innym katedrom na poszerzenie ich lokalowego stanu posiadania. Tym samym na uzyskanie normalnych warunków pracy.

Na odcinku młodzieżowym uważam za dwa osiągnięcia, ożywienie się w 1958/59 r. pracy organizacyjno-społecznej i politycznej, idące zresztą w parze z utrzymanymi na dotychczasowym poziomie wynikami w nauce. Daje to podstawę do nadziei, że przyszli nasi absolwenci będą nie tylko dobrymi fachowcami, ale i działaczami społeczno-mymi i politycznymi, świadomie kształtującymi środowisko swej przyszłej pracy zawodowej zgodnie z zasadami budowy socjalizmu na wsi.

2 Tak. Na podobnych programach wykształciły się całe pokolenia dobrych fachowców — rolników. Najważniejszą rzeczą jest, że wreszcie ten jednolity program realizujemy. Dotąd przechodziliśmy ciągłe zmiany programów, co najczęściej odbijało się niekorzystnie na obciążeniu studenta. Zaletą realizowanego obecnie programu studiów jest pozostawienie Radzie Wydziału pewnej puli godzin do dyspozycji, co pozwoli kształcić pełnowartościowych fachowców rolników, ale z pewną lepszą podbudową teoretyczną w określonych kierunkach np. produkcja roślinna, ochrona roślin, hodowla zwierząt, ekonomika gospodarstw rolnych.

3 Uważam, że tak. Wprawdzie większość naszych studentów równocześnie ze studiami rolnymi odbywa służbę wojskową i tym jest trudno pogodzić to jeszcze z pracą społeczną, ale uważam, że i oni muszą znaleźć trochę czasu na nią. Nie wyobrażam sobie studenta, który przechodzi studia, nie udzielając się społecznie.

4 Przede wszystkim dobrych i bardzo dobrych wyników w nauce — wyników osiągniętych systematyczną pracą przeplataną godziną rozrywki czy zabawą, sportem i pracą społeczną.

Doc. Stanisław Prowans
— rektor Politechniki Szczecińskiej



1 Za największe osiągnięcie Politechniki w ubiegłym roku akademickim uważam:

a) awans pracowników nauki wyrażający się w uzyskaniu tytułów naukowych — 1 prof. zwyczajnego, 2 prof. nadzwyczajnych, 8 docentów.

b) poważny wzrost aktywności w zakresie prac naukowych, w szczególności prac doktorskich pomocniczych pracowników nauki, oraz publikacji.

2 Aktualny program jest zbyt przeciążony przedmiotami teoretycznymi w zakresie pierwszych trzech lat studiów. Skutkiem tego zbyt mała liczba godzin przeznaczona jest na przedmioty specjalistyczne.

3 Bilans czasu pracy studenta jest istotnie dosyć napięty. Niemniej sądzę, że studenci pracowici i uczący się systematycznie mogliby pewną nieznaczną ilość czasu poświęcić również na pracę społeczną.

4 W nowym roku akademickim życzę studentom jak najwięcej ocen dobrych i bardzo dobrych a jak najmniej niedostatecznych— a po dobrych wynikach studiów wesołych i przyjemnych wakacji.

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 234 z dn. 1 Paźdz. 1959

Szczecińskie uczelnie

Politechnika

Politechnika Szczecińska posiada następujące wydziały:

1. Budownictwa Lądowego i Wodno-Melioracyjnego.
2. Budowy Maszyn,
3. Chemii.
4. Elektryczny.
5. Inżynieryjno-Ekonomiczny Transportu Drogowego.

Politechnika Szczecińska powstała w wyniku połączenia założonej w 1947 r. Szkoły Inżynierskiej i założonej w 1946 r. Wyższej Szkoły Ekonomicznej (b. Akademii Handlowej). W chwili obecnej w 44 katedrach i 84 zakładach naukowych tej uczelni pracuje 20 stabilizowanych samodzielnych pracowników naukowych (profesorów i docentów), 51 zastępców profesorów oraz ca 200 sił pomocniczych. W bieżącym roku akademickim studiuje na Politechnice 1.600 osób. 384 osoby zdobywa zawód na Studium Zaocznym. Przy trzech wydziałach czynne jest Wieczorowe Studium Magisterskie. Biblioteka Politechniki Szczecińskiej liczy blisko 100.000 woluminów, z których korzysta ok. 3.000 czytelników. Uczelnia posiada Sekcję Wydawniczą, która drukuje ok. 10 tytułów skryptów rocznie oraz Zeszyty Naukowe. Dla swoich studentów Politechnika prowadzi trzy Domy Akademickie: Domy Studenckie przy ul. Bohaterów Warszawy 50—55 i Dom Studentek przy al. Piastów 22. Rada Uczelniana ZSP mieści się przy ul. Boh. Warszawy 54. Politechnika prowadzi także Klub Pracowników Nauki mający swą siedzibę przy ul. Wielkopolskiej 19.

GŁOS SZCZECIŃSKI
wydanie C
Nr 235 z dn. 2 Paźdz 1950

„Od tej chwili jesteś studentem"

INAUGURACJA nowego roku akademickiego w Szczecinie

Pomorska Akademia Medyczna

O 10.15 cichną rozmowy i wśród szpalerów naukowców oraz studentów przechodzi senat Akademii z nowym rektorem JM prof. dr **Witoldem Starkiewiczem**, prorektorami, dziekanami. W uroczystości biorą udział: I sekretarz KW PZPR **J. Kisielewski**, przewodniczący Prezydium MRN **J. Zieliński**, sekretarz Prezydium WRN **M. Jędrzejczak**, sekretarz WK SD **Filipkowski.**

Z uwagą i wzruszeniem słuchają zebrani przemówienia rektora **prof. dr W. Starkiewicza.** Obejmując swe obowiązki przypomina on zasługi swoich poprzedników, żegna odchodzących na emeryturę prof. prof. **T. Sokołowskiego i T. Karnibada.**

Szczególną uwagę w swym wystąpieniu poświęca JM Rektor politycznej i społecznej roli lekarza oraz swobodzie poszukiwań naukowych.

Po uroczystym przyrzeczeniu następuje symboliczna immatrykulacja dziesięciu studentów I roku.

Następnie w imieniu Rady Państwa sekretarz Prez. WRN **M. Jędrzejczak** udekorował zasłużonych naukowców i pracowników techniczno-administracyjnych odznaczeniami państwowymi: prof. dr **St. Zajączka** Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, doc. dr **A. Krechowieckiego** i doc. dr **E. Dreszera** Krzyżem Kawalerskim, 4 osoby Złotym Krzyżem Zasługi, kilka srebrnym. Prof. dr **J. Taniewski**, doc. dr **Izabela Cwojdzińska-Gądzikiewicz** i dr med. **M. Bielecki** otrzymali złote, kilka osób srebrne Gryfy Pomorskie. Docent **J. Walczyński** został udekorowany odznaką za wzorową pracę w służbie zdrowia, troje lekarzy otrzymało nagrody naukowe. Studenci wręczyli odznaczonym wiązanki kwiatów.

Uroczystość zakończył wykład inauguracyjny na temat „Patofizjologii wzrostu", wygłoszony przez prorektora prof. dr **Bolesława Górnickiego.**

(hot)

Po przemówieniu J. M. Rektora, **Włodzimierz Migoń** — przewodniczący Prez. WRN dokonał uroczystego aktu dekoracji pracowników naukowych Politechniki Szczecińskiej wysokimi odznaczeniami państwowymi: KRZYŻEM OFICERSKIM ODRODZENIA POLSKI odznaczony został z-ca prof. mgr inż. WŁODZIMIERZ DZIEKOŃSKI. KRZYŻEM KAWALERSKIM ODRODZENIA POLSKI — z-ca prof. mgr EDMUND DOBRZYCKI. ZŁOTE KRZYŻE ZASŁUGI otrzymali: dziekan doc. mgr inż. MARIAN FRANCZUK, prodziekan z-ca prof. mgr JERZY WOLSZCZAN, kierownik katedry doc. dr inż. ZYGMUNT GOLĘBIOWSKI. (ty)

Wyższa Szkoła Rolnicza

Nad podium auli Wyższej Szkoły Rolniczej ozdobnie wypisane zdanie: „W piętnastolecie Polski Ludowej — VI inauguracja" i dwie daty: „1954—1959". W pierwszych rzędach krzeseł zasiadają goście uroczystości, między nimi: przedstawiciel nauki rumuńskiej, **prof. Copa**, delegat Ministra Szkół Wyższych **prof. Szlaggi**, sekretarz KW PZPR,

dokończenie na str. 2

Politechnika Szczecińska

Rok akademicki w Politechnice Szczecińskiej rozpoczął się przy dźwiękach tradycyjnego „Gaudeamus igitur".

W swoim przemówieniu J. M. Rektor Politechniki — doc. **Stanisław Prowans** nazwał 13 z kolei rok akademicki tej uczelni rokiem całkowitej stabilizacji. Za szczególne osiągnięcie uczelni należy uważać nie tylko liczbę dyplomów, które wydała (od początku swego istnienia — 5.879 dyplomów), ale także ciągłe podnoszenie poziomu kadry naukowej.



— Od tej chwili jes... tem — mówi JM prof. dr Witold Starkiewicz do immatrykulowanej studentki I roku PAM.
Fot. Z. Dmochowski



Dekoracja zasłużonych naukowców Pomorskiej Akademii Medycznej wysokimi odznaczeniami państwowymi.
Fot. Z. Dmochowski

INAUGURACJA

dokończenie ze str. 1

tow. Łochowicz, zastępca przewodniczącego Prezydium WRN **ob. Konkolewski** i przedstawiciele bratnich uczelni szczecińskich.

Poprzedzany profesorami postępuje nowy rektor uczelni Jego Magnificencja **doc. dr Piszczek**, znany i ceniony w naszym mieście, długoletni pracownik naukowy Szczecina. Poprzedni rektor, **prof. dr Marian Lityński** za zasługi w rozwoju nauki i powiązanie jej osiągnięć z praktyką odznaczony zostaje Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Gryfem Pomorskim. Od uczelni otrzymuje album pamiątkowy. Złote Gryfy Pomorskie otrzymują również: rektor **doc. dr Józef Piszczek i prorektor dr Stefan Kownas, dziekan dr Antoni Linke, doc. dr Grzegorz Honczarenko i mgr Jan Rojewski.** Złoty Krzyż Zasługi otrzymała **doc. dr Antonina Sienicka**, 11 innych, zasłużonych pracowników naukowych i administracyjnych WSR odznaczonych zostało Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi oraz Srebrnymi Gryfami.

Jego Magnificencja Rektor WSR w inauguracyjnym przemówieniu wiele słów poświęcił ocenie działalności uczelni i wielkim perspektywom jej rozwoju. Po przemówieniu Rektora i odznaczeniach nastąpiła symboliczna immatrykulacja nowych studentów. Przemówienie w imieniu młodzieży wygłosił ob. Arendt.

Studia Nauczycielskie

Wczoraj odbyły się również uroczystości inauguracyjne w szczecińskich Studiach Nauczycielskich Nr 1 i 2. Do SN-1 przybyli: kurator wojewódzki mgr **Bolesław Sadaj** oraz kierownik Wydz. Propagandy KW PZPR **Jerzy Wassermann.**

Dyrektor studium mgr **Jan Sarosiek** w przemówieniu swym podkreślił rolę przyszłych nauczycieli w humanizacji i wychowaniu społecznym naszej młodzieży. Przytoczył on słowa Stanisława Staszica „takie będą Rzeczypospolite, jakie ich synów chowanie". Życzenia w imieniu KW PZPR przekazał 143 studentom tow. **J. Wassermann.** Po uroczystej immatrykulacji słuchaczy I roku, których na wszystkich 6 kierunków przyjęto w br. 83, zabrał głos dr **Wł. Drobner**, kreśląc 5-letnią historię działalności Studium i jego roli w wychowaniu młodej społeczności Ziem Zachodnich. (hot)

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie .....

Nr 236 z dn. 3-4 Paźdz 1959

W Szczecinie Ogólnopolski Zjazd poświęcony działalności gospodarczej przedsiębiorstw

W dniach od 5 do 7 października odbędzie się w Szczecinie Ogólnopolski Zjazd Naukowy poświęcony zagadnieniom analizy działalności gospodarczej przedsiębiorstw. Główne referaty wygłoszą: **prof. dr M. Frank z Katowic, doc. dr J. Kwejta z Warszawy oraz doc. dr E. Terebucha z Politechniki Szczecińskiej.** W Zjeździe oprócz naukowców z całego kraju wezmą również udział członkowie szczecińskiego oddziału Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa oraz członkowie sekcji Finansów i Rachunkowości oddziału Polskiego Towarzystwa Naukowego. (mor)

ŻYCIE WARSZAWY

wydanie 4 - 5. Pazdz. 1959
238
Nr ..... z dn. .....

136

Wspólna uroczystość w Gliwicach

Siedem uczelni śląskich rozpoczęło rok akademicki

3 bm. w auli wydziału mechanicznego Politechniki Śląskiej w Gliwicach odbyła się inauguracja nowego roku akademickiego zorganizowana wspólnie przez 7 wyższych uczelni Górnego Śląska. Podczas uroczystości podsumowano 15-letni dorobek szkolnictwa wyższego na Śląsku.

Wśród rektorów i członków senatów wyższych uczelni Gliwic, Katowic i Częstochowy zajęli miejsca wicepremier Z. Nowak oraz min. Szkolnictwa Wyższego H. Golański. Przybyli również min. Górnictwa i Energetyki J. Mitręga, min. Przemysłu Chemicznego A. Radliński oraz przedstawiciele władz wojewódzkich z przewodniczącym prezydium WRN w Katowicach R. Nieszporkiem.

Po przemówieniu rektora Politechniki Gliwickiej prof. dr inż. T. Laskowskiego inaugurującym nowy rok akademicki głos zabrał wicepremier Z. Nowak.

Wicepremier Nowak stwierdził iż wytyczne III zjazdu partii wskazują, że w najbliższych latach podstawowym czynnikiem rozwoju naszej gospodarki ma być nie tyle wzrost zatrudnienia, co wzrost wydajności pracy przez wprowadzenie postępu technicznego, nowoczesnych metod pracy i podnoszenia jej kultury. Stawia to przed pracownikami nauki zadanie nie tylko znacznego wzmożenia badań naukowych, ale i szerszego niż dotychczas związania ich z życiem, z praktyką.

Szczególne wagi zadania stoją również przed wami – młodzieżą akademicką, która w najbliższych latach zasili kadry ludowej inteligencji – powiedział wicepremier Nowak – Wam przypadnie w udziale uczestnictwo w realizacji doniosłych zadań przyszłej 5-latki. Potrzeba z waszej strony większego wysiłku w zdobywaniu wiedzy, niepokojącym zjawiskiem są bowiem opóźnienia w nauce ze strony wielu studentów.

Z. Nowak przekazał pracownikom nauki i młodzieży akademickiej w imieniu partii i rządu serdeczne życzenia dalszych osiągnięć w pracy.

Wykład inauguracyjny omawiający dorobek wyższych uczelni Górnego Śląska w okresie 15-lecia Polski Ludowej wygłosił prorektor Politechniki Śląskiej prof. mgr inż. F. Staub. 7 wyższych uczelni śląskich posiada dziś 20 wydziałów, 168 katedr i 1.400 pracowników nauki. W ciągu 15 ubiegłych lat uczelnie śląskie wydały blisko 17.800 dyplomów.

Po raz pierwszy — w Koszalinie

3 bm. odbyła się inauguracja nowego roku akademickiego w **Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie,** która w grudniu br. w okresie tradycyjnej „Barburki" obchodzić będzie 40-lecie istnienia i pracy.

3 bm. w **Koszalinie,** gdzie Politechnika Szczecińska otworzyła swą filię – studium dla pracujących wydziału inżynieryjno-ekonomicznego, odbyła się pierwsza w historii miasta, inauguracja roku akademickiego. Na pierwszy rok studiów zostało przyjętych w Koszalinie 102 słuchaczy.

850 studentów zagranicznych

Na wszystkich uczelniach kraju rozpoczęło naukę ponad 850 studentów pochodzących z zagranicy. Na 9 uczelniach stolicy studiuje ok. 400 osób. Najliczniejszą grupę, która uczy się głównie na Politechnice, Uniwersytecie i Akademii Medycznej stanowi młodzież Bułgarii, Chin, Korei i krajów afrykańskich.

TRYBUNA LUDU
wydanie cl
Nr 275 z dn. 4 Paźdz. 1959

Wspólna inauguracja nowego roku w 7 śląskich wyższych uczelniach

KATOWICE. 3 bm. w auli Wydziału Mechanicznego Politechniki Śląskiej w Gliwicach odbyła się inauguracja nowego roku akademickiego zorganizowana wspólnie przez 7 wyższych uczelni Górnego Śląska. Podczas uroczystości podsumowano 15-letni dorobek szkolnictwa wyższego na Śląsku.

Wśród ubranych w tradycyjne togi i birety rektorów i członków senatów wyższych uczelni Gliwic, Katowic i Częstochowy zajęli miejsca: **wicepremier Zenon Nowak oraz minister szkolnictwa wyższego Henryk Golański.** Przybyli również **minister górnictwa i energetyki Jan Mitręga, minister przemysłu chemicznego Antoni Radliński** oraz przedstawiciele władz wojewódzkich z **Przewodniczącym Prezydium WRN w Katowicach Ryszardem Nieszporkiem.**

Po przemówieniu Rektora Politechniki Gliwickiej **prof. dr. inż. Tadeusza Laskowskiego** inaugurującym nowy rok akademicki 1959/1960 głos zabiera **wicepremier Zenon Nowak.**

Wicepremier Nowak stwierdził, iż wytyczne III Zjazdu Partii wskazują, że w najbliższych latach podstawowym czynnikiem rozwoju naszej gospodarki ma być nie tyle wzrost zatrudnienia, co wzrost wydajności pracy przez wprowadzenie postępu technicznego, nowoczesnych metod pracy i podnoszenia jej kultury. Stawia to przed pracownikami nauki zadanie nie tylko znacznego wzmożenia badań naukowych, ale i szerszego niż dotychczas związania ich z życiem i praktyką.

Szczególnej wagi zadania stoją również przed wami — młodzieżą akademicką, która w najbliższych latach zasili kadry naszej ludowej inteligencji — powiedział wicepremier Nowak — Wam przypadnie w udziale uczestnictwo w realizacji doniosłych zadań przyszłej 5-latki. Potrzeba z waszej strony większego wysiłku w zdobywaniu wiedzy. Niepokojącym zjawiskiem są bowiem opóźnienia w nauce ze strony wielu studentów, gdyż kraj nasz, a szczególnie Ziemia Śląska oczekuje niecierpliwie na włączenie się was do pracy w przemyśle, zakładach zdrowia i innych.

Kończąc swe przemówienie Zenon Nowak przekazał pracownikom nauki i młodzieży akademickiej w imieniu partii i rządu serdeczne życzenia dalszych osiągnięć w pracy.

Wykład inauguracyjny omawiający dorobek wyższych uczelni Górnego Śląska w okresie 15-lecia Polski Ludowej wygłosił prorektor Politechniki Śląskiej prof. mgr inż. Fryderyk Staub. Wskazał on na imponujący rozwój szkolnictwa wyższego na Górnym Śląsku. 7 wyższych uczelni śląskich posiada dziś 20 wydziałów, 168 katedr i 1.400 pracowników nauki, w tym ponad 300 samodzielnych pracowników naukowych. W ciągu 15 ubiegłych lat uczelnie śląskie wydały blisko 17.800 dyplomów, w tym ponad 15 tys. dyplomów magisterskich, przeprowadziły 155 przewodów doktorskich oraz wydały blisko 5 tys. publikacji naukowych.

Po akcie immatrykulacji studentów I roku odbyła się dekoracja zasłużonych pracowników naukowych Politechniki Śląskiej wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został **prof. inż. Klaudiusz Filasiewicz,** Krzyżami Oficerskimi Orderu Odrodzenia Polski — profesorowie — **Bartłomiej Tokarski** i **Czesław Thullie,** a Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski **prof. Tadeusz Zagajewski.**

4 pracownikom naukowym i administracyjnym Politechniki wręczone zostały Złote i Srebrne Krzyże Zasługi.

(PAP)

*

KOSZALIN. 3 bm. w Koszalinie, gdzie Politechnika Szczecińska otworzyła swą filię — studium dla pracujących Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego, odbyła się pierwsza w historii tego miasta, inauguracja roku akademickiego. **Na pierwszy rok studiów zostało przyjętych w Koszalinie 102 słuchaczy.**

Na wstępie uroczystości inauguracyjnych Rektor Politechniki Szczecińskiej mgr inż. Stanisław Prowans przedstawił historię rozwoju Politechniki Szczecińskiej oraz podkreślił, że potrzeba zapewnienia Ziemiom Zachodnim odpowiednich wysoko kwalifikowanych kadr zadecydowało o otworzeniu w Koszalinie filii Politechniki.

Wykład inauguracyjny pt. „Przeszłość i przyszłość Ziemi Koszalińskiej" wygłosił prof. Alfred Wielopolski. (PAP)

*

KRAKÓW. 3 bm. odbyła się inauguracja nowego roku akademickiego w Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie, która w grudniu br. w okresie tradycyjnej „Barbarki" obchodzić będzie 40-lecie swego istnienia i pracy.

Przemawiając na uroczystości rektor AGH — prof. dr Feliks Olszak podkreślił m. in. szczególnie dynamiczny rozwój krakowskiej uczelni w 15-leciu władzy ludowej. Akademia kształci obecnie na wszystkich latach studiów blisko 5 tys. młodzieży i zatrudnia ponad 1.000 pracowników naukowych.

W czasie uroczystości wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa dr Jan Garlicki udekorował zasłużonych pracowników AGH wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał prorektor uczelni, prof. mgr inż. Jan Manitius. (PAP)

*

3 bm. również rozpoczął się rok pracy w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy Komitecie Centralnym PZPR.

(Sprawozdanie z inauguracji zamieszczamy na str. 4).

Inauguracja nowego roku akademickiego w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR

(INFORMACJA WŁASNA)

Trzeci rok pracy rozpoczął się 3 bm. w **Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy Komitecie Centralnym PZPR.** WSNS jest wyższą uczelnią typu akademickiego, której głównym zadaniem jest **pomoc w kształtowaniu kadry światłych, wykształconych działaczy partyjnych, w uzbrojeniu jej w niezbędną wiedzę polityczną i fachową.** Ten szczególny charakter szkoły znajduje wyraz zarówno w programie nauczania, jak i w składzie jej słuchaczy.

Tak np. **wydział ekonomiczny** w odróżnieniu od innych wyższych uczelni ekonomicznych kształci **ekonomistów szerokiego profilu o solidnej podbudowie teoretycznej i dobrej znajomości problematyki ekonomicznej przedsiębiorstwa.**

Drugi wydział WSNS — **historyczno - socjologiczny** ma kształcić przede wszystkim **pracowników frontu ideologicznego.** Stąd też słuchacze otrzymują obok całokształtu wiedzy historycznej solidne przygotowanie w zakresie filozofii i socjologii marksistowskiej, co daje im podstawę naukowego badania procesów, zachodzących w społeczeństwie. Punkt ciężkości kładzie się na historię nowożytną i najnowszą.

O tych zadaniach Szkoły mówił na uroczystej inauguracji WSNS tow. prof. **M. Pohorille.**

Podał on również parę danych o składzie słuchaczy Szkoły. Obecnie w WSNS studiuje **402 towarzyszy, wśród nich jest 352 pochodzenia robotniczego i chłopskiego.** Ogromna większość słuchaczy posiada **długoletni staż partyjny.** W ciągu ostatnich 2 lat znacznie wzrósł procent słuchaczy, rekrutujących się **z aparatu partyjnego i organizacji społecznych — obecnie jest ich 255.**

Obok studium stacjonarnego przy WSNS istnieje Studium Zaoczne, którego dwa roczniki obejmują ok. 1 tys. słuchaczy. W ub. roku akademickim został utworzony z inicjatywy miejscowych instancji partyjnych stały punkt konsultacyjny Studium Zaocznego w Stalowej Woli. Na studia ekonomiczne przyjęto ponad 60 słuchaczy, głównie spośród personelu inżynieryjno-technicznego zakładów w Stalowej Woli.

Ożywioną działalność prowadzi istniejący przy Szkole **ośrodek kursów krótkoterminowych.** Jak wynika ze sprawozdania tow. Pohorille, w ub. roku szkolnym odbyło się w ośrodku **15 kursów, seminariów i konferencji,** w których uczestniczyło ponad **1.300 towarzyszy.**

Kolektyw pracowników naukowych WSNS prowadzi również żywą **pracę naukowo-badawczą.** Produkcja naukowa ubiegłego roku akademickiego — to m. in. **16 większych prac naukowych, 151 artykułów, 40 skryptów.**

Zorganizowane były **sesje naukowe,** m. in. w związku z **40-leciem KPP** oraz dyskusja nad materiałami z ekonomii politycznej socjalizmu.

A oto **projekty na nowy rok akademicki.** Został już opracowany program wykładów na temat **wybranych zagadnień budownictwa partyjnego.** Przedmiot ten będzie wykładany na obu wydziałach WSNS dla słuchaczy III roku.

Rozszerzony będzie cykl wykładów monograficznych, m. in. na temat: **„Ideowe podstawy polityki kulturalnej partii".**

Rozwijać się będą badania, prowadzone przez powstałą w ub. roku **pracownię badań społecznych.**

Większego rozmachu nabiorą **praktyki wakacyjne,** również i praktyki zagraniczne.

W bieżącym roku akademickim kilkunastu pracowników nauki będzie wykonywać w WSNS **prace doktorskie.** Doktoranci będą również brali aktywny udział w pracy odpowiednich zespołów naukowych WSNS i będą ściśle związani z żywą praktyką pedagogiczną i naukową.

W uroczystej inauguracji nowego roku akademickiego w WSNS uczestniczyli m. in. kierownik Wydziału Agitacji i Propagandy KC tow. A. Werblan, wiceminister Szkolnictwa Wyższego tow. prof. W. Michajłow, profesorowie i słuchacze Szkoły.

Wykład inauguracyjny na temat: „Z badań nad dziejami polskiej klasy robotniczej" wygłosiła prof. Z. Kormanowa.

(A. Kr.)

DZIENNIK ŁÓDZKI
Łódź

wydanie ..... -5 Paźdz. 1959

Nr 256 z dn. 4 .....

Koszalin otrzymał wyższą uczelnię

136

3 bm. w Koszalinie, gdzie Politechnika Szczecińska otworzyła swą filię — Studium dla Pracujących Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego, odbyła się pierwsza w historii tego miasta, inauguracja roku akademickiego. Na pierwszy rok studiów zostało przyjętych w Koszalinie 102 słuchaczy.

(4000)

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 237 z dn. 5 Paźdz. 1959

Naukowcy odtwarzają plany podziemi Czerwonego Ratusza

Jak już informowaliśmy — kierownictwo odbudowy Czerwonego Ratusza przygotowuje wyprawę do tajemniczych lochów, znajdujących się pod gmachem. Celem wyprawy jest wykrycie źródła wody, która zalewa piwnice ratusza.

Ostatnio naukowcy Politechniki Szczecińskiej i inżynierowie „Miastoprojektu" przystąpili do żmudnych prac nad odtworzeniem planów licznych kanałów wodnych Czerwonego Ratusza. Na podstawie studzienek wodnych i innych urządzeń znajdujących się na powierzchni ziemi ustala się kierunek przebiegu kanałów. Tam gdzie jest to możliwe pracownicy wchodzą do kanału i badają ich odcinki. W związku z pracą nad odtwarzaniem planów kanałów zostały wstrzymane roboty przy kopaniu 25-metrowej studni, przez którą ma wejść do lochów Czerwonego Ratusza ekipa badawcza. Rozważana jest również możliwość wejścia do podziemia ratusza od strony cokołu z kotwicą przy placu Tobruckim. Znajduje się tutaj wejście do lochów, w których swego czasu miała swą „melinę" banda przestępców. (w)

GŁOS KOSZALIŃSKI
Koszalin
wydanie 237 (9)
-5 Paźdz. 1959
126



Pierwszy raz w Koszalinie

INAUGURACJA roku akademickiego

Po immatrykulacji rektor docent Stanisław Prowans wręcza Janinie Płócienniik indeks. Być może, po 5,5 latach na ostatniej wolnej karce indeksu znów złoży swój podpis stwierdzający, że wykonała pracę magisterską.



W ubiegłą sobotę w sali konferencyjnej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyła się pierwsza w dziejach naszego miasta uroczysta inauguracja roku akademickiego. Już na długo przed wyznaczoną godziną poczęli zjawiać się w gmachu Prez. WRN przyszli studenci, zaproszeni goście oraz mieszkańcy Koszalina.

Krótko przed godz. 12.00 zjawiają się: przewodniczący Prez. WRN inż. Tomal, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Z. Kanarek, poseł Zb. Strzemiecki i inni.

Po chwili wkracza do sali rektor i senat. Studencki chór Politechniki Szczecińskiej śpiewa „Gaudeamus igitur...".

Prorektor dr Stanisław Bursa, dziekan Wydziału Inż.-Ekonomicznego docent Marian Madejski, prof. Jerzy Wolszczan, prof. Swarcewicz i prof. dr Alfred Wielopolski zajmują miejsca. Do mównicy podchodzi rektor mgr inż. docent Stanisław Prowans.

Na wstępie swego przemówienia inaugurującego rok akademicki stwierdza: „Najcodziennym wydarzeniem w życiu społeczności akademickiej jest inauguracja roku z dala od murów uczelni". Po wyjaśnieniu, w jaki sposób doszło do otwarcia punktu konsultacyjnego w Koszalinie mówi on dalej: „Minął okres, w którym potrzeby gospodarki narodowej na pierwszym miejscu stawiały wymagania ilościowe. Dziś wychodzi się z założenia, że obok postawy politycznej i osobistych zalet do zajmowania określonego stanowiska potrzebne są również odpowiednie kwalifikacje — odpowiedni zasób wiadomości teoretycznych i praktycznych. W zakładach przemysłowych, urzędach i instytucjach mamy dużo warto-

(Dokończenie na str. 2

Na zdjęciu powyżej: chór Politechniki Szczecińskiej zdobył sobie sympatię koszalinian pięknie wykonanymi pieśniami.

Na zdjęciu poniżej: profesor Wielopolski wygłasza inauguracyjny wykład.



INAUGURACJA

ściowych pracowników o poważnym, nabytym w pracy zawodowej doświadczeniu i zdolnościach organizacyjnych, a niestety, nie posiadających odpowiedniego zasobu wiadomości teoretycznych, popartych ukończeniem studiów wyższych. Nie możemy z tych ludzi zrezygnować. Sprawiedliwym i słusznym społecznie rozwiązaniem jest wykorzystanie tego kapitału praktycznego doświadczenia, umiejętności, energii i umożliwienie tej grupie ludzi uzupełnienia wiadomości teoretycznych drogą studiów dla pracujących.

W imieniu Senatu Politechniki Szczecińskiej i Rady Wydziału Inżynieryjno-Ekonomicznego składam Prez. WRN w Koszalinie gorące wyrazy podziękowania za należyte docenianie roli nauki w życiu społecznym, za piękną inicjatywę i wysiłek przy zorganizowaniu punktu konsultacyjnego oraz za zapewnienie mu bazy materialnej.

Rektor zakończył swe przemówienie słowami: Rok akademicki 1959/60 — trzynasty w dziejach Politechniki Szczecińskiej, a pierwszy rok pracy punktu konsultacyjnego w Koszalinie ogłaszam za otwarty.

Na sali zrywają się oklaski. Na front występuje grupa przyszłych studentów. Ludwik Pławiak, Janina Płócienniik, Marian Rebelka, Karol Syrek, Józef Bajsarowicz i Janina Masełkowska w imieniu wszystkich studentów złożą uroczyste ślubowanie, po czym nastąpi symboliczny akt immatrykulacji. Rektor wręcza im pierwsze indeksy.

Najpoważniejsza część uroczystości zakończona. Na mównicę wchodzi prof. dr Alfred Wielopolski, który wygłasza inauguracyjny wykład na temat: Z przeszłości i teraźniejszości Ziemi Koszalińskiej.

Po wykładzie wystąpił chór Politechniki Szczecińskiej.

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 240 -8 Paźdz. 1959

Cenna praca szczecińskiego naukowca

HISTORIA GOSPODARCZA Pomorza Zachodniego

Przed kilku laty Zakład Historii Pomorza Instytutu Historii PAN w Poznaniu przystąpił do opracowywania cyklu prac monograficznych obejmujących swą problematyką dzieje Pomorza Zachodniego.

Obecnie szereg prac zostało już ostatecznie przygotowanych do druku bądź też zostało już wydanych. Do tych ostatnich należy wydana przed kilku tygodniami rozprawa A. Wielopolskiego p. t. „Gospodarka Pomorza Zachodniego w latach 1800—1918".

Autor rozprawy, profesor Politechniki Szczecińskiej i pracownik naukowy Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie, jest znanym historykiem i ekonomistą, zajmującym się konsekwentnie w swych pracach badawczych problematyką regionu Pomorza Zachodniego.

Rozprawa dr **A. Wielopolskiego** stanowi pewnego rodzaju kompendium dla stosunków gospodarczych i społecznych Pomorza Zachodniego w XIX i początkach XX wieku. Została ona podzielona na pięć rozdziałów. Rozdział pierwszy zajmuje się ogólną charakterystyką geograficzną, stosunkami fizjologicznymi i demograficznymi. Pozostałe rozdziały odpowiadają swym zakresem chronologicznym wprowadzonej przez autora periodyzacji. Tak więc rozdział drugi obejmujący chronologię lat 1800—1850, omawia okres w którym poprzez tzw. akcje uwłaszczenia chłopów dokonuje się przejście gospodarki na „pruską drogę rozwoju kapitalizmu". Rozdział trzeci obejmuje okres od zakończenia reform uwłaszczeniowych do wybuchu wielkiego kryzysu rolniczego w 1882 r. Ostatnie dwa rozdziały zajmują się kolejno okresem trwania kryzysu (1883—1914) i latami pierwszej wojny światowej (1914—1918). Praca obejmuje nadto obok wstępu wykaz bibliografii i skorowidz nazw geograficznych. W rozdziałach pracy znaleźć możemy wszystko to, co dotycz problematyki stosunków społecznych i gospodarczych. Obok więc stosunków ludnościowych dokładnie omówione zostały: rolnictwo, handel, finanse i system podatkowy, rzemiosło, przemysł, komunikacja, żegluga morska itd. Oczywiście to krótkie wyliczenie poszczególnych dyscyplin gospodarki nie daje pełnego obrazu całej zawartości przystępnie napisanej książki, którą naprawdę warto przeczytać. Powinna się ona znaleźć na półkach wszystkich tych, których interesuje przeszłość Pomorza Zachodniego. Przede wszystkim winna znaleźć się ona w rękach nauczycielstwa. W szkołach na lekcjach historii coraz bardziej zwraca się uwagę na znajomość historii regionu. Nauczyciele historii powinni wykorzystać to, że daje się im do rąk podręcznik historii gospodarczej regionu, w którym żyją i działają.

Dr BOGUSŁAW DREWNIAK

x) Alfred Wielopolski, Gospodarka Pomorza Zachodniego w latach 1800—1918, Szczecińskie Towarzystwo Naukowe — Wydział Nauk Społecznych, Tom II, Szczecin 1959, stron 209.

KURIER SZCZECIŃSKI

wydanie 19

Nr 271 z dn. 13/14 Paźdz. 1959

136

Niedbalstwo kosztuje miliony

8-metrowy płot o długości granic Polski niszczy rocznie

grzyb domowy

Grzyb domowy niszczy w Polsce rocznie 100.000 m³ drewna budowlanego (1000 ha lasu). Gdyby z drzewa tego ustawić płot o grubości 1 cala i wysokości 1 m, to miałby on długość 4.100 km (o 625 km więcej aniżeli obwód granic Rzeczypospolitej!).

SZCZECIN jest szczególnie zagrożony grzybem. Fachowcy twierdzą, że **lepiej nie prowadzić remontu kapitalnego budynku, gdzie uprzednio eksperci nie rozpoznali grzyba i nie dali zaleceń o sposobie zniszczenia go.** Zlekceważenie tego powoduje kolosalne straty. Grzyb domowy potrafi przetrwać w niekorzystnych warunkach nawet kilka lat, aby potem objawić się w zupełnie niespodziewany sposób.

Znane są wypadki...

(Dokończenie na str. 3)

Walczcie z grzybem domowym

(Dokończenie ze str. 1)

...ZNANE są wypadki, gdzie **w rok po kapitalnym remoncie walą się domy.**

Warunkiem rozwoju grzyba domowego jest pożywka (drewno) i wilgoć. A więc uszkodzenia urządzeń c. o.; wodno-kan.; niewłaściwa eksploatacja mieszkań (nie wietrzenie, pranie, magazynowanie w mieszkaniach ziemniaków — wszystko to sprzyja rozwojowi grzyba domowego.

Nie wystarczy stwierdzić, że grzyb JEST, trzeba rozpoznać jego gatunek, no i POWODY, które mu pozwoliły rozwinąć się i wegetować. Zajmuje się tym Zakład Budownictwa Ogólnego i Konstrukcji Drewnianych, oraz Pracownia Mykologiczna Politechniki Szczecińskiej.

Mimo obowiązującej ustawy, za mało się robi, aby osłabić ofensywę grzyba.

Walkę trzeba zaczynać od lasu, od odpowiedniego zabezpieczenia drewna po ścince, poprawnego składowania, suszenia i impregnacji. Walkę z grzybem trzeba upowszechnić przez odpowiednie uświadomienie mieszkańców i załóg budowlanych, gdyż w przeciwnym razie można stanąć wobec faktu walenia się całych kompleksów domów.

(wit)

Tygodnik Zachodni
POZNAŃ

wydanie 42 z dn. 17 Pazdz. 1959

136

Szczecin miasto naprawdę MŁODE

Chyba z 5 czy 6 lat temu jadąc po raz pierwszy do Szczecina, napisałem sobie „na zapas" w reporterskim notatniku „Szczecin miasto młodości". Po przyjeździe na miejsce skreśliłem to zdanie. Tak jak i dziś, był wtedy Szczecin młody składem i wiekiem swoich mieszkańców, ale samo miasto, zniszczone, znękane wojną, nie było młode. Młodość nie może patrzeć na świat żałosnymi oknami tylu wypalonych domów, nie może sięgać do życie kikutami konstrukcji.

Dziś, wyjeżdżając ze Szczecina, nad moimi reporterskimi notatkami wypisałem wielkimi literami tytuł: **Szczecin miasto naprawdę młode!**

Pobłądziłem. Znałem drogę na Stare Miasto poprzez pusty, kamienny plac. Dziś stoją tu zwarte rzędy domów.

Znałem szarą, zawaloną gruzami pustkę w centrum miasta. Dziś urosła tu już i nadal się rozrasta Śródmiejska Dzielnica Mieszkaniowa Szczecina.

Wtedy, w zieleni starych ulic, miasto jak cierpiący jeszcze więzień obozowy kryło szczerby wybitych zębów — kamienic. Dziś na „plombowe" budynki budowniczowie miasta kładą misterne „koronki" takich elewacji, aby nie było żadnego śladu po dawnej ranie.

W Szczecinie nie potrzeba danych statystycznych i powoływania się na Uchwałę Prezydium Rządu o odbudowie i aktywizacji Szczecina. Tu zmiany same rzucają się w oczy. Czuć i widać, że mieszkańcy Ziemi Szczecińskiej nie zmarnotrawili 917 mln. zł, przyznanych im na inwestycje i kapitalne remonty w roku ubiegłym i że dobrze gospodarzą tegorocznymi kredytami, które do końca przyszłego Planu-letniego urosną do olbrzymiej sumy ok. 3 miliardów 300 mln zł.

Tak, zmieniło się to miasto, a to przecież dopiero początek. Już dziś ok. 265-tysięczny Szczecin w 1965 r. będzie liczył ponad 300 tys. mieszkańców, a to co w szpetnym języku technicznym nazywa się „substancją mieszkaniową" powiększy się o 25 tys. nowych izb — słonecznych, szerokookich ,nowoczesnych w każdym calu, począwszy od architektury aż po wyposażenie. Bo młody Szczecin buduje z rozmachem. Na budowach nie układa się tu już czerwonych cegieł. Nie tylko Francuziów od podawania ale nawet poczciwe taśmowe transportery zastąpiły na placach budów — potężne dźwigi. Jadą w górę zasobniki z gruzobetonem, tężeją w drewnianych szalunkach całe ściany, pną się w górę konstrukcje, układane z gotowych prefabrykowanych elementów.

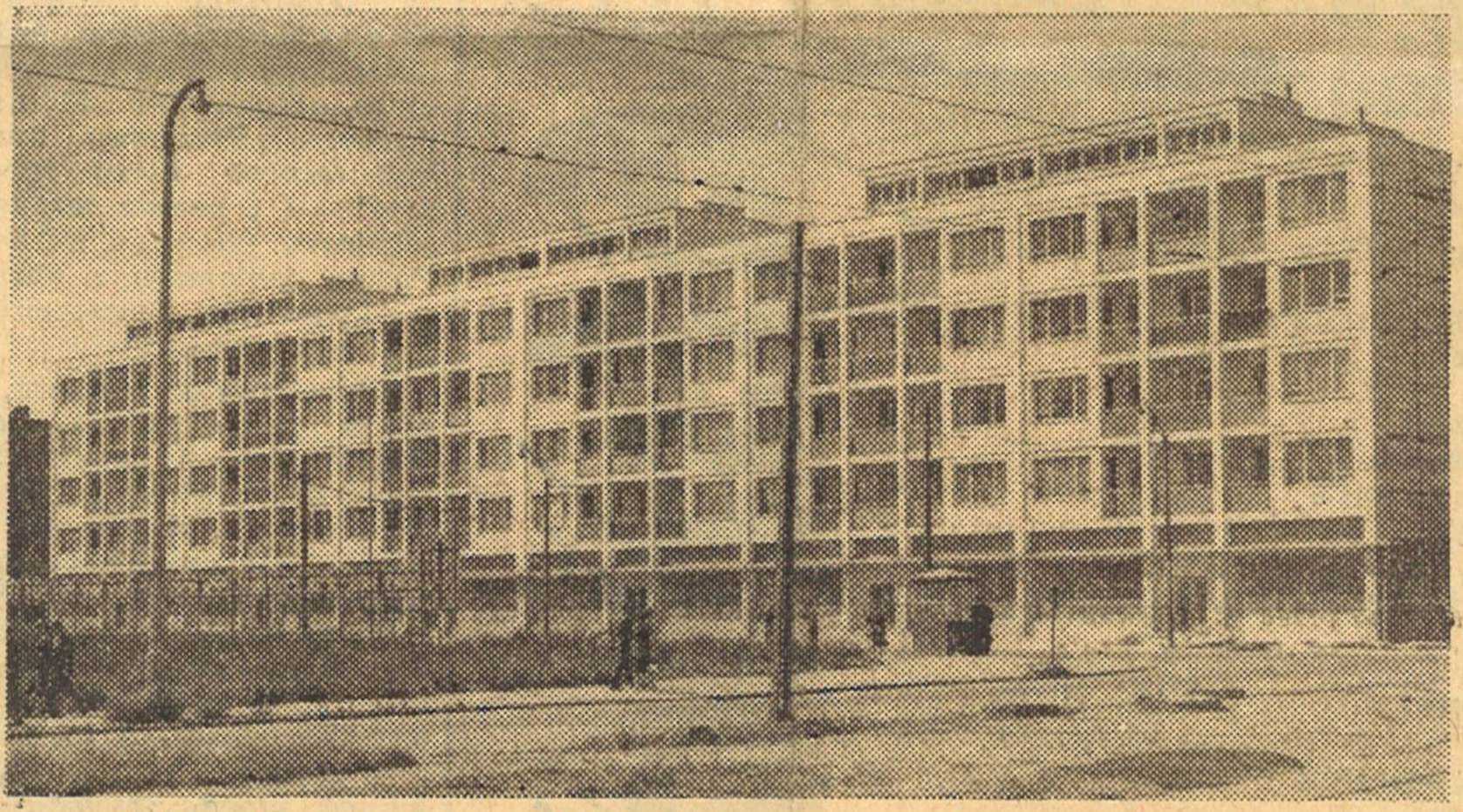
Ale i ten system budowy z tzw. gruzobetonów sypanych wydaje się już budowniczym Szczecina zbyt powolny i przestarzały. Mają zamiar wybudować w ten sposób już „tylko" ok. 8 tys. izb. Większość nowych bloków, — o 15 tys. izb — powstanie metodą całkowicie uprzemysłowioną. Kilka dni temu położony został kamień węgielny pod pierwsze tego rodzaju wielkopłytowe osiedle na Placu Grunwaldzkim. Ściany i stropy będą tu układane z wykonywanych na pobliskim poligonie elementów z tzw. betonów odpowietrzanych. Odpowietrzanie polega na odprowadzaniu pod ciśnieniem wody i powietrza z płynnej masy betonowej, którą zalewa się stalowe zbrojenia elementów, przez co proces „dojrzewania" betonu skraca się z trzech tygodni do godzin. Warszawscy inicjatorzy tego systemu prowadzą proces odpowietrzania przez 24 godziny. Dwaj racjonalizatorzy — naukowcy ze Szczecińskiej Politechniki — inżynierowie Priebe i Kosecki skonstruowali urządzenia, przy których odpowietrzanie można skrócić do t r z e c h godzin.

Czy w Szczecinie łatwiej budować niż gdzie indziej? Na pewno nie. Może nawet odwrotnie, bo i zniszczeń więcej i przez lata, kiedy młode, zielone, piękne miasto, było zapomnianym przez władze i planistów kopciuszkiem, narosło wiele braków i niedostatków. To co w innych miastach Polski centralnej już jest — dobrze zorganizowane przedsiębiorstwa wykonawcze, wyszkolone kadry budowlane, dostateczna ilość sprzętu i urządzeń inwestycyjnych budownictwa — tu trzeba w wielu wypadkach dopiero zdobywać, organizować, szkolić. A jeśli chodzi o nasze ogólnokrajowe trudności budowlane, wynikające z deficytu niektórych najważniejszych materiałów, jak cement czy np. urządzenia instalacyjne, to Szczecin bynajmniej nie jest oazą uprzywilejowanych. Do tego łatanie różnych niedoborów zaopatrzeniowych zastępczą rodzimą produkcją jest trudniejsze tu niż w centrum kraju, bo i rzemieślników mniej i tradycje produkcyjne nie tak dawne.

— Ale my tu będziemy budować i wybudujemy! — mówił w imieniu wszystkich budowniczych Szczecina na konferencji prasowej dyrektor Szczecińskiego Zarządu Budownictwa, inż. Z. Mysior. A rzeczywistość powszedniego dnia szczecińskiego mówi, że nie są to słowa rzucane na wiatr.

Coraż więcej w Szczecinie kolorowych, wesołych tynków, coraz więcej nowych bloków. Szczecin, jak zakochana młoda dziewczyna, staje się coraz piękniejszy.

S. W.



Fot.: T. Podwysocki

CORAZ WIĘCEJ W SZCZECINIE KOLOROWYCH TYNKÓW

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 248 z dn. 17 Paźdz. 1959

JUGOSŁOWIAŃSCY GOŚCIE POLITECHNIKI SZCZECIŃSKIEJ

W SOBOTĘ 17 październ nika przybywają z dwudniową wizytą do Szczecina dwaj uczeni jugosłowiańscy z Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu w Zagrzebiu — **doc. dr I. Zuwela i doc. inż. A. Dobrić.** Będą oni gośćmi Politechniki Szczecińskiej i Oddziału Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. W dniu przyjazdu doc. Dobrić wygłosi w Klubie Pracowników Nauki odczyt „Metody mierzenia wydajności pracy w Jugosławii". Ponadto goście zwiedzą port, stocznię i miasto. (mor)

SŁOWO POWSZECHNE
Warszawa
wydanie L
Nr 248 z dn. 17-18 Paźdz. 1959

136

Ciekawa seria wykładów w Poznaniu

Towarzystwo Miłośników Miasta Poznania rozpoczyna ponownie swą serię wykładów poświęconych Poznaniowi. W tegorocznej serii wykładów znajdą się prelekcje prof. Politechniki w Szczecinie **Zaremby,** dawnego mieszkańca Poznania, który mówić będzie „O modernizacji Poznania i jego śródmieścia", mgr **Ady Sitkowskiej,** naczelnika Wydziału Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Poznania, która mówić będzie o aktualnych zagadnieniach kulturalnych Poznania. Prof. Politechniki Wrocławskiej mgr inż. **Władysław Czarnecki** mówić będzie „O przyszłym rozwoju Poznania w układzie jego satelitów", mgr **Szczepan Gąsowski** powie „O pobycie Heleny Modrzejewskiej w Poznaniu", znany literat **Zenon Kosidowski** mówić będzie „O Poznaniu w złotym okresie swego rozwoju kulturalnego", mgr **Stanisław Kołaczkowski** omówi tak aktualne zagadnienie jakim jest „Woda dla Poznania", nestor naszej archeologii, twórca specjalnej szkoły archeologicznej prof. dr **Józef Kostrzewski** podzieli się wspomnieniami ze swej pracy, wreszcie dr **Irena Hoppe** mówić będzie „O szkolnictwie żeńskim w Poznaniu".

Wykłady te odbywać się będą w każdy poniedziałek w sali czerwonej Pałacu Działyńskich o godz. 19. Pierwszy wykład w poniedziałek, dn. 26 bm.

KURIER SZCZECIŃSKI

wydanie AB

Nr 253 z dn. 23-24 Paźdz. 1959

136

Szczeciński!

Pierwszy w Polsce

REKUPERATOR

POWAŻNE oszczędności koksu, podniesienie wydajności żeliwiaków o 20—30 proc. oraz lepsze warunki te chniczne odlewów pozwalają uzyskać zastosowanie przy produkcji żeliwa urządzenia, skonstuowanego przez inż. KUKUŁĘ z Politechniki Szczecińskiej; urządzenie to nosi nazwę „rekuperator współbieżny do podgrzewania nadmuchu".

Jest to urządzenie prototypowe — pierwsze w Polsce, zbudowane w Politechnice Szczecińskiej przy wybitnej pomocy Dolnośląskich Zakładów Metalowych w Nowej Soli. INŻ. KUKUŁA UZYSKAŁ ZA TĘ KONSTRUKCJĘ STOPIEŃ MAGISTRA. (wit)

KURIER SZCZECIŃSKI

wydanie AB

Nr 254 z dn. 25 Paźdz. 1959

Skarpa na Stołczynie nadal obsuwa się a instytucje milczą

136

„KTO powstrzyma pochód skarpy stołczyńskiej?" — takie pytanie zadała pół roku temu władzom komunalnym miasta szczecińska prasa.

Katedra Geodezji Politechniki Szczecińskiej zwróciła się 20 marca 59 roku do MRN Wydział Komunalny i do Rady Naukowej Rozwoju woj. Szczecińskiego z propozycją *rozpoczęcia prac badawczych* dla ustalenia *powodów* (a zatem i środków zapobiegawczych) zsuwania się skarpy. Obie te instytucje milczą i mimo, że na Stołczynie *dalej rysują się mury*, Politechnika nie otrzymała na swe pismo nawet od powiedzi... *odmownej*.

(wit)

KURIER SZCZECIŃSKI

wydanie AB

Nr 254 z dn. 25 Paźdz. 1959

Pochylnia ugina się pod ciężarem statku 136

REWELACYJNĄ dla konstruktorów okrętów nowość odkryli naukowcy Katedry Geodezji Politechniki Szczecińskiej. Badania za pomocą metod geodezyjnych wykazały, że pochylnia, na której budowano m/s „JANEK KRASICKI" *ugięła się pod ciężarem statku* o 6 cm na stępce, przy równoczesnym podniesieniu się brzegów pochylni o 2 cm.

Konstruktorzy *nie uwzględniali tego* w swych obliczeniach, bo ogólnie zakłada się, że odkształcenia pochylni są nieznaczne.

Odkrycie szczecińskich naukowców stawia poważny problem przed okrętownictwem.

(wit)

KURIER SZCZECIŃSKI

wydanie AB

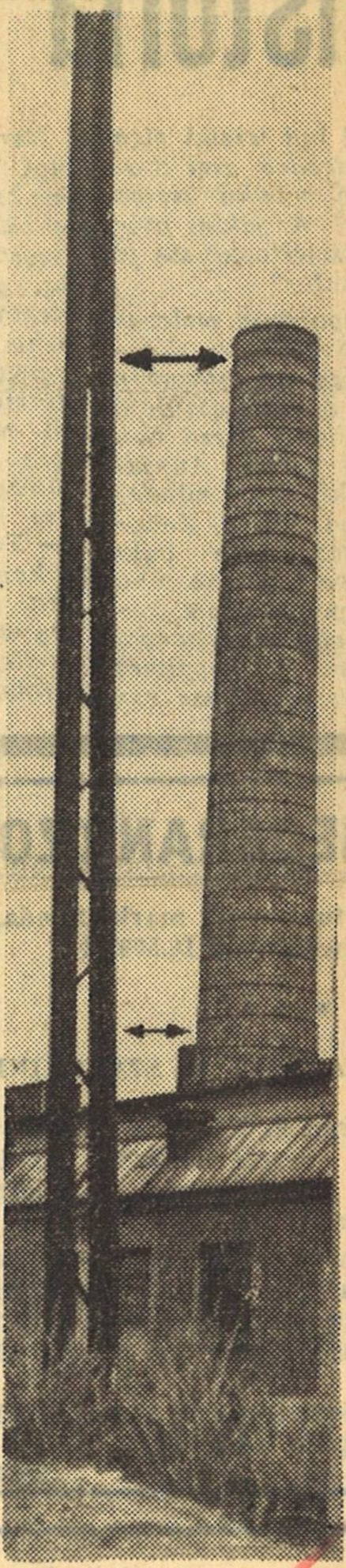
Nr 258 z dn. 29 Paźdz. 1959

136

Po co jechać do Pizzy? Bliżej - do Żydowiec!

W 1955 r. eksperci Katedry Geodezji Politechniki Szczecińskiej stwierdzili, że jeden ze starych kominów wentylacyjnych Zakładów Włókien Sztucznych w Żydowcach wykazuje znaczne odchylenie od pionu.

Dyrekcja fabryki zdecydowała komin skrócić z 70 do 50 m, a także naprostować. W kilka miesięcy po remoncie stwierdzono, że komin wykazuje dalsze odchylenia. Wiosną 1958 roku wynosiło ono 500 mm, a obecnie 800 mm.



Stale nadzorujący komin specjaliści, znają już szybkość wychylania się: 1 cm miesięcznie latem, 3 cm miesięcznie — zimą. Przyczyną odkształceń komina jest przypuszczalnie korozja chemiczna, a także jednostronny wlot gazów.

Chylący się komin powinien być w tym roku rozebrany do wysokości 30 m — choć naukowcy nie sygnalizują awarii. Niestety żadne z zajmujących się tym przedsiębiorstw nie chce się angażować. W pobliżu chylącego się komina rosną fundamenty nowego (o wysokości 90 m), który gotowy będzie w 1961 r.

(wit)

ODRA
Wrocław
wydanie 44
1 Listop. 1959

Dobre jutro liczone od dziś

136

CZESŁAW OSTAŃKOWICZ

BYŁO „Gaudeamus igitur". Była immatrykulacja pierwszych studentów. Najprawdziwsza z prawdziwych, chociaż w mieście, z którego piszę reportaż, nie ma wyższej uczelni. Inauguracja roku akademickiego w Koszalinie odbyła się więc z wykładem inauguracyjnym prof. dr Alfreda Wielopolskiego na temat „Przeszłości i teraźniejszości Ziemi Koszalińskiej". Prorektor dr Stanisław Bursa, dziekan Wydziału Inż.-Ekonomicznego, doc. Marian Madejski, profesorowie Jerzy Wolszczan, Swarewicz, Wielopolski i rektor koszalińskiej uczelni, doc. Stanisław Prowans wystąpili w togach.

Podobno ministerstwo waha się z przyznaniem tytułu filii uczelni szczecińskiej. W każdym razie rektor otwierając rok akademicki 1959-60 powiedział: „Punkt konsultacyjny".

Reporterowi wydaje się jednak, że nie żaden punkt lecz że w październiku 1959 r. powstał w Koszalinie na pewno oddział Wyższej Uczelni Ekonomicznej. M. in. dlatego, że trzy lata wspólnych studiów uzupełnione dwu i pół letnią specjalizacją da Koszalinowi kadrę najlepszych ludzi, o których prof. Prowans mówił, że „wśród najwartościowszych pracowników o poważnym, nabytym w pracy zawodowej doświadczeniu i zdolnościach organizacyjnych jest sporo takich, którzy nie posiadają zasobu wiadomości teoretycznych popartych ukończeniem studiów".

Inżynier Tomal, „wojewoda szczeciński", mówi, reporterowi: „Sprawiedliwym i słusznym społecznie rozwiązaniem problemu uzupełnienia kadr jest nie rezygnowanie z ludzi zasłużonych, a szukanie dla nich możliwości studiów".

★

Zdarzyło mi się kilka lat temu zakrakać w reportażu „Biała plama Koszalin" na temat pustki naukowej. Mówiłem: „Nie ma uczelni humanistycznej w Gdańsku, nie ma w Szczecinie. Koszalin nie ma nawet szans na namiastkę wykładów humanistycznych".

Nie kłóćmy się: będzie czy już jest coś więcej niż punkt konsultacyjny. Myślę o bardzo poważnie potraktowanych studiach letnich zdających właśnie dwuletni egzamin przydatności. O Studium Pomorzoznawczym. Co rok odbywają się w Koszalinie cykle wykładów prowadzonych przez profesorów z Warszawy, Poznania, Łodzi, Torunia i Szczecina. Studenci — przeważnie nauczyciele, działacze kulturalni, urzędnicy instytucji zajmujących się oświatą i kulturą — wysłuchują prelekcji na tematy z historii, ekonomii, socjologii. Rektorem Studium jest prof. dr Śląski, dyrektorem działacz koszaliński — prof. Iwo Malczewski ze Słupska. O poziomie tej placówki naukowej świadczą nazwiska prof. Szczanieckiego, Herbsta, Miłkowskiego, Znamirowskiej, Kowaleńki, Majsela, Dopierały.

W tym roku 96 słuchaczy, w tym 50 proc. spoza Ziemi Koszalińskiej, uzyskało dyplomy absolwentów. Ale i ta placówka nie zamyka liczby instytucji o charakterze wybitnie naukowym. Archiwum Państwowe utworzone dzięki pomocy dyrekcji w Szczecinie oraz przy wybitnym poparciu finansowym, i nie tylko finansowym, Prezydium WRN oraz Komitetu Partii — stało się placówką, gdzie rozwinęła pracę grupa historyków z prawdziwego zdarzenia, skupionych w oddziałach Polskiego Towarzystwa Historycznego ze Słupska, Koszalina, Szczecinka i Złotowa. W rezultacie ukazały się wydawane przez kolegium naukowców z prof. Zdzisławem Kaczmarczykiem na czele „Zapiski koszalińskie" i dwa o dużej wartości naukowej zeszyty „Biblioteki Słupskiej".

Dlatego swój pierwszy reportaż z wędrówki po Środkowym Nadmorzu zacząłem od spraw nauki.

System koszaliński polegający na uzupełnianiu kadr przez umożliwienie ludziom najbardziej związanym z regionem zdobycie pełnych kwalifikacji — trzeba uważać za nowy.

★

Przyjechałem do Koszalina na okres kolejnej „rozróby". Naturalnie w kulturze. I naturalnie według schematu do udreczenia starego. Aż wstyd, że nic ciekawszego nie zdołano wymyśleć ponad niewybredny atak na WRN. Ściślej, na Wydział Kultury, który rzekomo nie nadąża. Bo i nauka, i przemysł, i odbudowa. Porty, sanatoria, uzdrowiska. I wieś. I w ogóle Koszalin ze Słupskiem i Kołobrzegiem. A kultura ciągle drepcze w miejscu z powodu złych kadr.

Niełatwo jest nawet w czasie trzytygodniowych konsultacji zorientować się w gąszczu wzajemnych pretensji. A poza tym nie chce mi się grzebać w sprawach nieistotnych wtedy, kiedy ludzie poważni dyskutują o szansach nauki i nie tylko nauki.

Namówiono mnie jednak do zabrania głosu w dyskusjach. Przekonano, że sprawa „Wiśniewskich" i „Kowalskich" jest problemem Koszalina. Spotykałem ich zresztą rzeczywiście często. Rozżalonych, oburzonych, zgorszniałych. Co gorsze: opuszczających swoje miejsce pracy z poczuciem krzywdy. Dlatego nie wkładając togi sędziego i rozjemcy piszę o problemie radykalnych zmian na kierowniczych stanowiskach w kulturze — jako o problemie numer jeden.

Jeden z koszalińskich „Wiśniewskich" nazywa się Franciszek Mucha. Tak. Ten sam, którego w poprzednim reportażu nazwałem najbardziej zasłużonym działaczem kultury (radny WRN, odznaczony Krzyżem Zasługi, premiami, nagrodami).

Teraz jestem przeciw Franciszkowi Musze, który odchodzi z Koszalina.

Podobnie z dr Januszem Dybowskim. Tym samym, o którym dwa i pół roku temu pisało się w superlatywach, ale i równocześnie z nadzieją, że pomoże młodemu środowisku pisarskiemu regionu. Bo Dybowski to nie tylko kierownik literacki Teatru Bałtyckiego (z którego zwolniono go przed tygodniem), ale dramaturg, członek Związku Literatów Polskich, profesor polonistyki.

Wybrałem tych dwóch ludzi: człowieka, do którego mam dużo sympatii (Mucha) oraz kolegę, z którym łączy mnie szczera przyjaźń od lat. Po to właśnie tych, że łączą ich wspólne kłopoty. Różni natomiast — powód wymówień. Po to również, by inni Dybowscy i Muchowie nie musieli odjeżdżać z Ziem Zachodnich z uczuciem rzekomej krzywdy. W obu wypadkach bronię pozycji WRN.

Tragedia Franciszka Muchy, dyrygenta Orkiestry Symfonicznej, jest bardzo jasna dla obserwatora z zewnątrz. Po prostu Koszalin wyrósł. Z miasta na „głuchej prowincji", jakim był jeszcze dwa lata temu, stał się równoważnym partnerem stolic innych województw zachodnich. Nie tylko na polu gospodarczym. W kulturze też.

Niestety, Mucha, zasłużony organizator tamtej (sprzed dwóch lat) orkiestry — nie wyrósł. Nie zrobił nic, żeby podnieść swoje kwalifikacje. Jego KOS nie gryw już jedynie „Mostu na rzece Kwai". Awansowana przez Ministerstwo Kultury do rzędu orkiestr symfonicznych z prawdziwego zdarzenia, gra Bacha, Borodina. Nie wystarcza orkiestrze klasa, którą jako dyrygent reprezentuje jej założyciel. Mucha nie potrafił zrezygnować i oddać pałeczki dyrygenckiej młodym muzykologom. Nie umiał zrobić tego z godnością przyjmując ofiarowaną przez WRN posadę dyrektora administracyjnego. Rozbijanie zespołu, namawianie muzyków do wyjazdu nie są metodami godnymi ani radnego, ani działacza. Dlatego Mucha musi odejść. WRN z głębokim żalem rezygnuje z jego doświadczenia. Musi wymówić mu pracę i wymawia.

Jest to memento dla innych, równie zasłużonych, równie oddanych sprawie regionu ludzi, którzy mogliby zostać na stanowiskach, ale odpowiadających ich kwalifikacjom, choćby tylko do czasu ich uzupełnienia. Koszalińska WRN jest chyba jedną z nielicznych rad narodowych ofiarowujących możliwość studiowania na miejscu (Studium Politechniki, Studium Pomorzoznawcze) lub, jak w wypadku Muchy, ofiarowujących stypendium na naukę w innych miastach.

„Casus Dybowski" jest zupełnie inny. I o nim krócej. Słowami działaczy społecznych i ludzi z urzędu odpowiedzialnych za rozwój życia kulturalnego Koszalina:

— Mógł, ale nie pomógł Koszalinowi w zorganizowaniu życia literackiego. Przecież tutaj dalibyśmy każde warunki finansowe — powiedział wiceprzewodniczący WRN. Kaczmarek.

— Dybowski nie dał nam ani jednej godziny ze swego wolnego czasu — usłyszałem od kilku młodych kolegów z „Meduzy".

Podobnie w Teatrze. Podobnie w WDK. I wreszcie:

— Nie umiemy razem pracować. Musiałem nieraz zastępować kierownika literackiego — mówi dyrektor Teatru Bałtyckiego, Aleksandrowicz. Dla ścisłości podaję, że Dybowski oskarża o utrudnianie pracy dyrektora, który spowodował wymówienie.

Poznałem kilkanaście osób odchodzących ze swych placówek. Prawie zawsze powód był jednym z tych, które podałem. Odchodzą z żalem. Myślę, że obustronnym.

— Odczuwamy boleśnie brak inteligencji zawodowej, ale nie stać nas na blokowanie etatu nawet przez najwybitniejszego twórcę, jeśli nie daje nic z siebie naszemu młodemu środowisku — usłyszałem w Wydziale Kultury WRN.

Oto powód, dla którego odchodzą Dybowscy. Z niekłamanym żalem do „niewdzięcznego Koszalina". I z podobnym żalem ludzi, którzy muszą podpisywać zgodę na rezygnację opuszczających miasto.

Czesław Ostańkowicz

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 263 z dn. - 3 Listop. 1959

Kronika partyjna

Wybory władz partyjnych wyższych uczelni

W wyższych uczelniach Szczecina odbyły się zebrania sprawozdawczo-wyborcze podstawowych organizacji partyjnych. W czasie zebrań towarzysze z Pomorskiej Akademii Medycznej i Wyższej Szkoły Rolniczej omówili szereg problemów pracy partyjnej. Najwięcej uwagi poświęcono sprawom wychowania młodzieży i wzrostu szeregów partyjnych w środowisku studenckim. Wśród zabierających głos w dyskusji zabrakło jedynie towarzyszy z Politechniki Szczecińskiej. Fakt ten nasuwa pewne obawy co do perspektyw dalszej pracy organizacji partyjnej Politechniki.

W skład Komitetu Uczelnianego PZPR PAM weszło 9 towarzyszy. I sekretarzem KU został wybrany st. asystent Katedry Laryngologii tow. SYLWESTER KOWALIK. II sekretarzem — st. asystent tow. ANDRZEJEWSKI. Ponadto do KU wybrano dwóch członków władz uczelni: rektora prof. dr W. STARKIEWICZA i dziekana wydziału lekarskiego doc. dr A. KRECHOWIECKIEGO.

I sekretarzem Komitetu Uczelnianego w WSR został wybrany pracownik naukowy katedry Ekonomiki Rolnictwa tow. Jerzy Solarz, zaś II sekretarzem tow. *Bargiel*.

W wyniku wyborów I sekretarzem KU PZPR w Politechnice został tow. WIT BARTOSIEWICZ, adiunkt Katedry Ekonomiki Transportu Drogowego. Na stanowisko II sekretarza wybrano pracownika naukowego Wydziału Budowy Maszyn tow. W. OLSZAKA. W skład KU wszedł również prorektor PS tow. inż. S. BURSA.

(3)

KURIER SZCZECIŃSKI
wydanie 265 - 4 LISTOP. 1959
Nr 265 z dn. 4 LISTOP. 1959

Może nasi radni i to rozpatrzą...

Ten gaz pachnie nieprzyjemnie

Temat z anegdoty o pasztecie z zająca

PRZED dwoma miesiącami (10. IX. 59) wydrukowaliśmy 3 listy Czytelników zarzucających szczecińskiej Gazowni, że dostarcza im gaz „zmieszany z powietrzem" i pod słabym ciśnieniem. Kierownictwo Gazowni powołało ekspertów z Politechniki Szczecińskiej dla uzyskania miarodajnego orzeczenia.

Przed udaniem się w teren eksperci odwiedzili Redakcję. Podaliśmy adresy autorów listów, a także staraliśmy się zwrócić uwagę ekspertów na całokształt pretensji klientów Gazowni.

Pretensje te obejmują:

1. **Nierównomierne ciśnienia gazu,**
2. **Dużą zawartość gazowych domieszek niepalnych, określanych przez czytelników jako „powietrze",**
3. **Dużą zawartość smoły, co powoduje poważne zanieczyszczenie przewodów, kurków i palników domowych urządzeń gazowych,**
4. **Dużą zawartość związków siarkowych, które po spaleniu powodują nadmierną korozję gazowych i innych domowych urządzeń metalowych.**

(Dokończenie na str. 4)

TEN GAZ pachnie nieprzyjemnie

(Dokończenie ze str. 1)

PO PEWNYM czasie kierownictwo Gazowni przysłało nam protokół ekspertyzy. Dowiedzieliśmy się z niego, że w szczecińskim gazie świetlnym stwierdzono zawartość gazów niepalnych (tzw. inertnych), tj. azotu, tlenu i dwutlenku węgla, 26 proc. „na wyjściu" z Gazowni i od 22,2 do 30,3 proc. u konsumentów, podczas gdy dopuszczalna norma wg ekspertów, wynosi najwyżej 20 proc.

TAK więc **potwierdził się zarzut Czytelników o domieszce „powietrza" w gazie.** Co prawda proporcje azotu, tlenu i dwutlenku węgla są w powietrzu inne niż w szczecińskim gazie, faktem jest jednak, że konsument dostaje po PEŁNEJ cenie produkt GORSZEJ jakości, no i oczywiście NIEPEŁNEJ wartości kalorycznej.

Potwierdza to ekspertyza. Z danych w protokole wynika, że kaloryczność szczecińskiego gazu loco konsument waha się od 3220 do 3400 kalorii na metr sześcienny, kiedy według norm, po danych w protokóle, winna wynosić od 3600 do 4200 kalorii. Różnica, zależnie od sposobu przeliczenia, od 5 do 22 proc.!

Tymczasem w konkluzji protokółu stwierdzono, że **„jak widać z załączonych analiz (z ilości tlenu) ilość powietrza w gazie nie przekracza 5 proc., co jest zgodne z literaturą fachową".**

W DNIU badań (21. IX. 59) eksperci stwierdzili na ogół dobre ciśnienie gazu, z wyjątkiem przypadków silnego zanieczyszczenia domowych urządzeń gazowych lub zawodnienia sieci.

O SMOLE, która jest główną przyczyną tego b. wysokiego zanieczyszczenia, w protokóle nie ma wzmianki. Podaje się tylko (bez użycia terminu „smoła"), że zawartość węglowodorów w gazie waha się w granicach 1—2 proc. Nie ma też wzmianki o związkach siarkowych.

Protokół stwierdza, że wyniki ekspertyzy **„nie są wyczerpujące i dalsze badania będą prowadzone"** na co się przewiduje **„okres dwóch do trzech miesięcy".** Ekspertyzy dokonali pp. mgr inż. W. Staniewski i mgr inż. J. Górnicki, protokół podpisał p. doc. dr W. Gorzelany.

DYREKTOR Gazowni, p. P. Tarnawski, opierając się na sformułowaniu protokołu o zawartości **„5 proc. powietrza, co jest zgodne z literaturą fachową"** i na stwierdzeniu ekspertów o dobrym ciśnieniu, zażądał opublikowania **„gwoli sprawiedliwości, niczego więcej poza obiektywną prawdą".** Tą obiektywną prawdą, jak należało się domyślać, miało być stwierdzenie w „Kurierze", że **Gazownia jest w porządku, gaz jest DOBRY, a pretensje Czytelników NIESŁUSZNE.**

W odpowiedzi p. Dyrektorowi Redakcja wyłuszczyła podane wyżej zastrzeżenia nasuwające się po wczytaniu się w treść protokółu, zwróciła uwagę, że nie została wyjaśniona kwestia związków SIARKOWYCH i SMOŁY, wyraziła wreszcie pogląd, że słuszniejsze byłoby ODŁOŻENIE publicznych wyjaśnień do czasu, kiedy Gazownia będzie mogła — przy pomocy ekspertów — odpowiedzieć na WSZYSTKIE zarzuty konsumentów.

Repliką na to było pismo... Rady Robotniczej Gazowni, żądające zamieszczenia w „Kurierze" CAŁEGO protokółu ekspertyzy, jako... SPROSTOWANIA! Gdy Redakcja to żądanie odrzuciła, nadeszło pismo Dyrekcji Gazowni (za p. dyr. Tarnawskiego nieczytelnie podpisał ktoś inny) zawierające sprostowanie INNEJ już treści. Redakcja odmówiła zamieszczenia go, uważając, że jego treść nie odpowiada wymogom prawa prasowego.

O CO w tym wszystkim chodzi? Przecież **żadne sprostowanie nie zmieni faktu, że konsument dostawał dłuższy czas,** a prawdopodobnie jeszcze dostaje, **produkt niepełnowartościowy, z obniżoną kalorycznością, brudzący i niszcząc**y mu urządzenia gazowe **smołą i siarkowymi spalinami.**

Chodzi chyba o to, że **we czwartek 5 bm. Miejska Rada Narodowa ma na sesji rozpatrywać m. in. działalność szczecińskiej Gazowni.** A radni nie tylko **są konsumentami gazu,** ale jeszcze lubią się od czasu do czasu **powoływać na notatki prasowe.**

Dobrze więc byłoby na wszelki wypadek mieć takie sprostowanie, aby było czym szermować na sesji, a może i gdzie indziej.

Tylko, że konsumentów to nie przekona.

B. R.

KURIER SZCZECIŃSKI

wydanie A B

Nr 263 z dn. - 4 LIS(OP. 1959

136

Marynarz na urlopie...



PAN Ignacy Grych III mechanik PŻM, w 1954 r. ukończył Wydział Mechaniczny Państwowej Szkoły Morskiej. Przez 3 lata był oficerem Marynarki Wojennej. W 1957 r. rozpoczął pracę w PŻM. Od 15. X. br. przebywa na urlopie. Przez tydzień podróżował po południowej Polsce. Jako środka lokomocji, prócz PKP używał... roweru. Resztę urlopu przeznaczył na naukę. Jest jedynym marynarzem PŻM, studiującym na Politechnice Szczecińskiej...

Na zdjęciu: p. Urszula Grych pomaga mężowi rozwiązać zawiły problem matematyczny...

(wisz)

Fot. Stefan Cieślak

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie Q

Nr 248 z dn. - 9 Listop. 1959

136

Szczecińska skarbnica wiedzy technicznej

Skarbnica wiedzy? To brzmi dumnie. Biblioteka Politechniki Szczecińskiej jak najbardziej zasługuje na tę „dumną" nazwę. 100 tys. książek, zebranych w Bibliotece Głównej i bibliotekach wydziałowych uczelni, stanowi wielomilionową wartość pieniężną.

Skarb ten zwiększa się z roku na rok. W br. na zakup książek przeznaczono 750 tys. złotych. Niezwykle cennych zbiorów nie można jednak mierzyć tylko wartością pieniężną. Najbardziej istotne znaczenie ma wartość naukowa zebranych dzieł.

Biblioteka uczelniana ma całkiem inny charakter niż tzw. biblioteka publiczna. Biblioteka politechniki stanowi warsztat pracy naukowców oraz studentów i jest placówką naukową. Na 24 pracowników biblioteki 14 ma wyższe wykształcenie i prowadzi pracę o charakterze naukowym. Zaskoczył nas fakt, że personel bibliotekarski wraz z dyrektorem mgr Wielopolską rekrutuje się w przeważnej mierze z... humanistów, zwłaszcza filologów.

Co robią humaniści w świecie techniki? Czy nie lepiej byłoby gdyby biblioteka kierowali tylko inżynierowie? Aby odpowiedzieć na te pytania trzeba przypomnieć, iż wiedza techniczna jest obecnie tak ogromna, że nie ma inżyniera czy nawet profesora, który byłby „wszechtechnikiem". Każdy z nich specjalizuje się w jednej gałęzi wiedzy technicznej i interesuje się innymi dziedzinami o tyle, o ile wiążą się one z jego specjalnością. Natomiast humaniści — jak stwierdzono — są w stanie zdobyć ogólne pojęcia z wielu dziedzin techniki. Podkreślamy, że są to pojęcia ogólne, niemniej jednak wystarczające do tego, aby prowadzić bibliotekę techniczną i orientować się w nowościach technicznych. Ponadto istotną sprawą jest tutaj znajomość języków, gdyż wiele dzieł pochodzi z zagranicy. A któż może lepiej znać języki niż filolodzy, któż może lepiej utrzymywać kontakty z uczelniami zagranicznymi.

Na ten niezwykle ciekawy temat użyteczności humanistów w bibliotekach uczelni technicznych pisze pracę kierownik biblioteki wydziału chemii mgr Sierakowska, będąca doskonałym znawcą angielskiego, języków romańskich... klasycznych. Aż sześcioma językami włada doskonale p. Bella Sawicz, kierownik referatu kontaktów międzynarodowych biblioteki. Pani Bella dokonuje „cudów" — mówią pracownicy naukowi. Potrafi ona wydostać potrzebne do pracy naukowej dzieła nawet z najbardziej odległych zakątków świata. I tak np. prof. Zieliński potrzebował do swej pracy naukowej dzieł, których nie miał na świecie nikt oprócz jednego z uniwersytetów australijskich. Małe było prawdopodobieństwo, aby uniwersytet chciał wypożyczyć bezcenne dzieła lub ich fotokopie. Pani Sawicz wystosowała do władz uczelni list, którego doskonałej formie i pięknej angielszczyźnie profesorowie nie mogli się oprzeć i przysłali książki, o które ich proszono.

Jeśli już mowa o kontaktach międzynarodowych to warto powiedzieć, że biblioteka utrzymuje łączność z uczelniami krajów prawie całego świata. Szczególnie ożywiona jest współpraca z uczelniami ZSRR, USA, NRD, NRF i Chińskiej Republiki Ludowej. Wymiana nowości wydawniczych i wzajemne obdarowywanie się dziełami naukowymi są na porządku dziennym. Szczególnie cenny dar w postaci dzieł wartości... 10 tys. dolarów przysłała Pekińska Akademia Nauk. Dużą wartość pieniężną, a przede wszystkim naukową przedstawiają dary Polonii Amerykańskiej, zwłaszcza Polskiego Instytutu Nauki i Amerykańskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Dary, aczkolwiek nieraz hojne, nie stanowią, rzecz jasna, poważniejszego źródła nabytków biblioteki. Co rok uczelnia zakupuje za granicą najnowsze wydawnictwa z dziedziny nauk technicznych i ekonomicznych. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego przydziela co rok bezpośrednio bibliotece dewizy na zakup tych nowości. W wyniku tego uczelnia posiada stały dopływ najnowszych dzieł. Szczególnie dotyczy to chemii, gdzie postęp techniczny idzie milowymi krokami. Jeden z naszych profesorów zwiedził szereg uczelni amerykańskich. Po powrocie oświadczył, że nie możemy wstydzić się naszej biblioteki, nie ustępującej amerykańskim. Biblioteka Politechniki Szczecińskiej w pełni zasługuje na miano skarbnicy wiedzy technicznej.

Warto dodać, że biblioteka nie tylko gromadzi, ale i wysyła w świat wiedzę „zaklętą" w publikacje. Do wielu uczelni w wielu krajach wysyłane są dzieła naukowe szczecińskich profesorów. Uczeni odległych krajów czytają te wydawnictwa i referaty, stwierdzają, że Szczecin staje się coraz poważniejszym ośrodkiem naukowo-technicznym. Wobec tych faktów pseudoprace rewizjonistów zachodnioniemieckich, które również skrzętnie zbierane są w bibliotece, znajdują się w paradoksalnej sytuacji. Rumieniłyby się zapewne za swych autorów, gdyby potrafiły to uczynić. **(Wit)**

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie .....

Nr 271 z dn. 12 Listop. 1959

136

Zakłady fundują stypendia

Wcelu zapewnienia sobie dopływu wysokokwalifikowanych fachowców i dopomożenia studiującej młodzieży, zakłady pracy fundują stypendia dla studentów szczecińskich uczelni. Największą ilość takich stypendiów, bo aż 22, zaoferowano studentom Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Szczecińskiej. Absolwenci tego wydziału inżynierowie-mechanicy. należą do najbardziej poszukiwanych przez zakłady pracowników. Około 75 proc. ogólnej ilości stypendiów ufundowały zakłady szczecińskie. Pozostałe stypendia zostały ufundowane przez zakłady znajdujące się w innych województwach.

(w)

KURIER SZCZECIŃSKI

wydanie 15 Listop. 1959

Nr ... z dn. ...

Tu nie decydują mięśnie!

„Olimpiada chemiczna" w Politechnice już się rozpoczęła

OGÓLNOPOLSKI KOMITET corocznie organizuje dla uczniów szkół średnich tzw. „Olimpiadę chemiczną".

Składa się ona z trzech stopni. I stopień zawodów obejmuje 9 tematów rachunkowych o treści chemicznej — po trzy tematy w miesiącach: październik, listopad i grudzień.

DLA OKRĘGU SZCZECIŃSKIEGO II stopień Olimpiady Chemicznej odbywa się właśnie w **Politechnice Szczecińskiej na Wydziale Chemicznym i obejmuje zadania rachunkowe oraz zadania laboratoryjne z zakresu analizy jakościowej.** Uczestnicy zawodów II stopnia otrzymują odznaki uczestnictwa w Olimpiadzie i nagrody książkowe, a pozamiejscowi także zakwaterowanie, wyżywienie i zwrot kosztów przejazdu koleją.

Zawody III stopnia odbywają się w Katowicach i obejmują zadania rachunkowe i laboratoryjne. Wszyscy finaliści otrzymają cenne nagrody (zegarki) i mają zapewniony wstęp bez egzaminu na Wydziały Chemiczne wyższych uczelni w całym kraju.

JAK się dowiadujemy, Komitet Okręgowy Olimpiady Chemicznej w Szczecinie obejmuje województwa: koszalińskie, zielonogórskie i szczecińskie, z siedzibą przy Wydziale Chemicznym Politechniki Szczecińskiej. *Niestety, zainteresowanie Olimpiadą Chemiczną w woj. szczecińskim jest bardzo słabe i wyraża się liczbą paru osób.* (a)

wydanie
276
Nr z dn. 18 Listop. 1959

126

Obrady plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie

Udział sekretarza KC PZPR tow. J. Albrechta

Wczoraj obradowało w Szczecinie plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR. W obradach wziął udział sekretarz Komitetu Centralnego PZPR tow. JERZY ALBRECHT.

Referat analizujący stan realizacji uchwał III Plenum na terenie naszego województwa wygłosił I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. **JÓZEF KISIELEWSKI.** W dyskusji, jaka rozwinęła się po referacie, zabierało głos 11 towarzyszy.

Tow. HENRYK JENDZA, dyrektor Stoczni Szczecińskiej, poseł na Sejm poświęcił obszerne wystąpienie analizie aktualnej sytuacji zakładu, zwracając szczególną uwagę na szereg pociągnięć, jakie podjęto dla poprawy gospodarki stoczni. W Stoczni Szczecińskiej dokonano ostatnio tak zwanej fotografii dnia roboczego, to znaczy analizy wszystkich czynności robotnika, jakie wykonuje on w ciągu 8 godzin pracy. Wynika z niej, iż faktycznie większość robotników nie pracuje pełnych 8 godzin. Olbrzymie ilości czasu pracownicy, niejednokrotnie dobrzy fachowcy, tracą na takie czynności, jak pobieranie i przygotowywanie narzędzi, wyczekiwanie na surowiec itp. Tow. Jendza, analizując stan organizacji pracy, postępu technicznego i wykorzystania możliwości produkcyjnych w naszych zakładach wysunął szereg cennych propozycji i wniosków, zmierzających do usunięcia istniejących braków.

Niejako uzupełnieniem wystąpienia tow. Jendzy był głos w dyskusji tow. ZDZISŁAWA ŁASKIEGO z Politechniki Szczecińskiej, który podzielił się z członkami plenum niektórymi wynikami swoich badań w szczecińskich zakładach pracy. Wynika z nich, że efektywne wykorzystanie dnia roboczego we wspomnianych zakładach waha się w granicach 60 — 80 proc. Zwrócił on również uwagę na konieczność poprawy polityki w dziedzinie kształcenia kadr dla szcze-

dokończenie na str. 2

Plenum KW PZPR w Szczecinie

dokończenie ze str. 1

cińskich zakładów przemysłowych.

Prof. JERZY WOLSZCZAN z Politechniki Szczecińskiej poświęcił swoje wystąpienie uzasadnieniu konieczności zachowania wydziału ekonomicznego na Politechnice Szczecińskiej. Zdaniem prof. Wolszczana ze strony Ministerstwa Szkół Wyższych istnieją zamiary zlikwidowania tego wydziału. Tymczasem, jak wynikało z przytoczonych faktów, przed wydziałem tym istnieją olbrzymie możliwości rozwoju.

O postępach i trudnościach w realizacji uchwał II i III Plenum na wsi mówił poseł EDMUND KOWALSKI, zastępca kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN w Szczecinie. Szczególną uwagę zwrócił on na problemy rozwoju bazy paszowej; właściwego wykorzystania inwestycji melioracyjnych, powiększenia w roku przyszłym aż o 100 proc. powierzchni upraw kukurydzy oraz zagospodarowania gruntów Państwowego Funduszu Ziemi. O problemach umocnienia istniejących już kółek rolniczych mówił tow. HENRYK PRZYCHODZEŃ z powiatu gryfickiego.

Tow. ŁAZOWSKI, mistrz ze Stoczni Szczecińskiej mówił o licznych trudnościach i kłopotach z jakimi boryka się średni personel kierowniczy w zakładzie. Tow. STANISŁAW SOŁTAN, dyrektor PUR „Odra" w Świnoujściu zaznajomił członków plenum z perspektywami rozbudowy tego zakładu i z trudnościami, jakie wynikają z tego faktu. W najbliższym okresie załogi pływające zwiększą się z 870 do 2.000 osób, natomiast załogi wydziałów lądowych o 2.000 ludzi. W związku z tym konieczne jest zorganizowanie w Świnoujściu szkoły rybackiej. Pilną sprawą jest też usunięcie pewnych antybodźców w systemie płac rybaków. Na przestrzeni ostatnich lat płace załóg lądowych wzrastały znacznie szybciej aniżeli załóg pływających. Często powoduje to zwalnianie się z pracy nawet doświadczonych rybaków.

Tow. WŁADYSŁAW FIJAŁKOWSKI, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Stróżewie, oraz tow. ZYGMUNT KUBIAK, I sekretarz Komitetu Powiatowego w Szczecinie mówili o sprawach wsi: obowiązkowych dostawach, rozwoju mechanizacji. Wiele miejsca poświęcili oni w swoich wystąpieniach sprawom kombinatorskiej działalności pewnych grup rolników, przechwytujących pomoc przeznaczaną przez państwo dla całej wsi na własne, prywatne interesy.

Obszerne wystąpienie tow. STANISŁAWA FORTUŃSKIEGO, dyrektora Szczecińskiej Fabryki Motocykli poświęcone było omówieniu aktualnych problemów zakładów przemysłowych. Uważa on, iż jedną z podstawowych przyczyn hamujących postępy w dziedzinie wydajności pracy są niewłaściwe normy. Jego zdaniem są obecnie warunki ku temu, by tak zwane „normy zarobkowe" zastąpić normami technicznymi. Poddał on też krytyce niewłaściwą politykę inwestycyjną. Rozbudowę „Junaka" niepotrzebnie rozkłada się na wiele lat. Skoncentrowanie środków inwestycyjnych na przestrzeni roku czy dwóch lat dałoby znacznie większe efekty. Tow. Fortuński, jak i inni dyskutanci, zwracali uwagę na konieczność ściślejszego powiązania poczynań dyrekcji zakładów i organizacji partyjnych. W parze z podejmowanymi przez dyrekcję krokami zmierzającymi do poprawy gospodarki w zakładach musi iść uaktywnienie działania organizacji partyjnych i nasilenie pracy politycznej wśród załóg.

Tow. ALBERT LACH, przewodniczący Zarządu Okręgowego ZZPK w Szczecinie, swoje wystąpienie poświęcił analizie przyczyn poważnego wzrostu godzin nadliczbowych w kolejnictwie, zwłaszcza przy pracy drużyn konduktorskich i parowozowych.

Na zakończenie dyskusji dłuższe przemówienie wygłosił sekretarz Komitetu Centralnego, tow. JERZY ALBRECHT, w głównej części poświęcając je sprawie uporządkowania norm, płacy, dyscypliny pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych.

Dyskusję podsumował I sekretarz KW PZPR w Szczecinie, tow. JÓZEF KISIELEWSKI.

Plenum podjęło uchwałę, wytyczającą konkretne zadania na najbliższy okres dla organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach i w rolnictwie.

W części organizacyjnej podjęto uchwały w sprawie zmian personalnych w składzie Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Plenum wyprowadziło ze składu Komitetu Wojewódzkiego, zwolniło z funkcji I sekretarza KP, wyprowadziło z aparatu partyjnego i udzieliło nagany partyjnej z ostrzeżeniem tow. ADAMOWI STEFAŃSKIEMU — byłemu I sekretarzowi KP PZPR w Kamieniu Pomorskim. Plenum wyprowadziło również ze swojego składu na własną prośbę KAZIMIERZA SWIRYDZIUKA i w związku z opuszczeniem Szczecina tow. STANISŁAWA SZPRYNGACZA.

(stp, ju)

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie 277

19 Listop. 1959

Nr ..... z dn. .....

Antyimport w Politechnice

Grupa naukowców i inżynierów Politechniki opracowuje również dla przemysłu włókien sztucznych prototypowe, nie produkowane dotąd w kraju urządzenie do skręcania włókna z polialkoholu winylonowego. Dla zakładów „Polska Wełna" w Zielonej Górze opracowuje się specjalny układ przekładni do napędu maszyn. Inżynierowie Politechniki opracowali całą dokumentację produkcji tego urządzenia. Zakład Obróbki Metali współpracuje nie tylko z przemysłem włókienniczym. Wykonuje się tu szereg prac i dla innych gałęzi gospodarki. I tak np. opracowano prototyp podwozia ze skrzynią biegu do małego 16-konnego ciągnika „Bartek", bardzo potrzebnego w rolnictwie. Na zlecenie Ministerstwa Komunikacji wykonano dwa prototypy skomplikowanych urządzeń do badania sprawności pojazdów na szosach. Od dłuższego już czasu zakład produkuje specjalne magnezy dla... Instytutu Badań Jądrowych. Jak widać z tych kilku zaledwie przytoczonych przez nas przykładów — współpraca Zakładu Obróbki Metali Politechniki Szczecińskiej z przemysłem jest bardzo szeroka i przynosi znaczne korzyści gospodarce narodowej. W wyniku antyimportowej produkcji zakładu zaoszczędzamy wiele cennych dewiz.

(w)

Oprócz szkolenia studentów i badań naukowych w zakładach Politechniki Szczecińskiej prowadzone są różnego rodzaju prace wykonywane na zlecenie naszego przemysłu. Szczególnie dużą pomoc okazuje fabrykom i instytutom przemysłowym Zakład Obróbki Metali. W wyniku ścisłej współpracy naukowców, inżynierów i wysoko kwalifikowanych rzemieślników w zakładzie powstają prototypy nowych maszyn i urządzeń, które dotąd sprowadzano do kraju z zagranicy za cenne dewizy.

I tak nasz przemysł włókien sztucznych sprowadzał z Niemiec skomplikowane pompki, potrzebne do produkcji włókien. W czterech różnych zakładach czynione były bezowocne próby wyprodukowania tych urządzeń. Dopiero nasz Zakład Obróbki Metali zdołał rozwiązać technologię produkcji tych pompek. Wyprodukowano kilka prototypowych sztuk, które przeszły próbę w fabryce włókien sztucznych w Gorzowie. Pompki świetnie zdały egzamin i okazały się nawet lepsze od importowanych. Wkrótce już rozpocznie się seryjna ich produkcja.

GŁOS SZCZECIŃSKI

ydanie C

-8 Grudz. 1959

293

„30 wielkich maszyn“

136

W numerze „Głosu“ z 11 listopada 59 r. Nr 270 (4222) na ostatniej stronie w artykule pt. „30 wielkich maszyn dla baru samoobsługowego jest już w Szczecinie“ podaliśmy, że zagadnieniem montażu i uruchomieniem lad chłodniczych będzie się zajmował prof. Politechniki Szczecińskiej inż. Gaczyński.

Jak pisze nam dziekan wydz. maszyn PS — osoba o tym nazwisku nigdy na tym stanowisku nie pracowała w Politechnice Szczecińskiej.

Za pomyłkę w nazwisku bardzo przepraszamy naszych czytelników.

GŁOS KOSZALIŃSKI
Koszalin
wydanie ABC
298 14 GRUDZ. 1959

MINIONY TYDZIEŃ

CO SŁYCHAĆ W KOSZALINIE?...

Stoją już mury dwóch nowych obiektów w Koszalinie, przewidzianych na pomieszczenie dla studium nauczycielskiego i szkoły podstawowej. Budynek studium nauczycielskiego pomieści 300 słuchaczy. Ulokowany zostanie tutaj również Punkt Konsultacyjny Politechniki Szczecińskiej.

KURIER SZCZECIŃSKI

wydanie 298

Nr ..... z dn. 15 Grudz. 1959



Wizyta delegacji KC CSM

12 bm. delegację KC CSM podejmował prorektor Politechniki Szczecińskiej prof. dr St. Bursa. W miłej i serdecznej atmosferze prowadzono rozmowę o problemach nurtujących życie młodzieży w Polsce i Czechosłowacji.

NA ZDJĘCIU: mgr Sowa (z lewej) w rozmowie z przedstawicielami delegacji KC CSM.

Foto — J. Pietrzykowski

KURIER SZCZECIŃSKI

wydanie Ab

Nr 304 z dn. 22 Grudz. 1959

„Gazy techniczne" gonią plan

Wytwórnia

136 na Stelmacha

pracuje przez święta

600-metrowy gazociąg zmniejszy kolejki przed fabryką

12 GRUDNIA br. w Wytwórni Tlenu PPPH „Gazy Techniczne" w Szczecinie ruszył tzw. trzeci zespół. Zakończył się zasadniczy etap rozbudowy wytwórni.

BEZ TLENU nie mogą pracować takie zakłady jak Stocznia, Fabryka Motocykli, Maszyn Budowlanych itp.

Uruchomiona po wojnie Wytwórnia Tlenu produkowała go żenująco skromne ilości (90 N m sześć. na godzinę — 1 butla = 6 N m sześć.). W miarę rozbudowy szczecińskiego przemysłu, tlenu zaczęło brakować. Wówczas ,wykorzystując poniemieckie (złomowe!) urządzenia, siłami załogi, zdołano w szczecińskiej wytwórni uruchomić drugi zespół — otrzymano zdolność produkcyjną rzędu 210 N m sześć./godz.

Mimo to przed fabryką tworzyły się kolejki wozów, furgonów, ciągników z przyczepami. Podjęto więc decyzję zmontowania trzeciego, największego zespołu maszyn. Trzeba było przebudować dosłownie pół gmachu od podstaw nie wywołując zasadniczych przerw w produkcji, przerobić i dostosować do warunków fabryki całe zespoły urządzeń. Od 12 grudnia moc produkcyjna szczecińskich ,,Gazów Technicznych" wzrosła do 400 m sześć. tlenu na godzinę.

Ponieważ przebudowa zakładu wpłynęła na obniżenie planów dziennych, wytwórnia postanowiła pracować bez świątecznej przerwy, aby nadgonić plan.

Zbudowano też rurociąg, który będzie dostarczał tlen do Stoczni Szczecińskiej aż na stanowiska pracy. Oblicza się, że inwestycja zamortyzuje się w ciągu roku — półtora. (wit)

P. S.

W PONIEDZIAŁEK 21 bm. dowiedzieliśmy się, że trzeci zespół uległ awarii wskutek pęknięcia żeliwnego detalu w nowej sprężarce produkcji NRD. Nadzieja uratowania planów leży w natychmiastowym pospawaniu detalu, nad czym już się głowią inżynierowie Wytwórni i Politechniki.

GŁOS SZCZECIŃSKI

wydanie C

Nr 306 z dn. 23 Grudz 1959

136

Laboratorium izotopów promieniotwórczych w Szczecinie

Jak już informowaliśmy — w Politechnice Szczecińskiej rozpoczęto prace przygotowawcze do budowy laboratorium izotopów promieniotwórczych. Gospodarz przyszłego laboratorium — dziekan Wydziału Budowy Maszyn prof. **Ordęga** poinformował nas ostatnio, że laboratorium to będzie miało poważniejszy charakter niż przewidywały pierwotne plany.

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego i Instytut Badań Jądrowych postanowiły wybudować w kraju 5 nowych, dużych laboratoriów izotopów promieniotwórczych. Jednym z tych zakładów będzie właśnie laboratorium Politechniki Szczecińskiej. Szczeciński ośrodek badawczy wraz z pozostałymi włączony został do krajowego planu badań izotopowych. W ten sposób ranga laboratorium Politechniki wzrosła znacznie w porównaniu z pierwotnymi zamierzeniami. W laboratorium prowadzone będą poważne badania naukowe.

W związku z korektą i rozszerzeniem planów budowy laboratorium izotopów w Politechnice Szczecińskiej dokonane zostaną dodatkowe prace budowlane. Zakład zostanie wyposażony w dodatkową aparaturę i sprzęt. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego przeznaczyło na ten cel dodatkowe kredyty.

Wraz z powiększeniem zadań laboratorium musiano zwiększyć środki ochrony pracowników przed promieniowaniem radioaktywnym. Izotopy używane w naszym laboratorium będą miały, co prawda, nikłe promieniowanie, niemniej jednak zbyt długie przebywanie człowieka w zasięgu tego promieniowania może zaszkodzić jego zdrowiu. Z tych też względów wokół zagadnienia środków ochronnych trwała szczególnie długa dyskusja, a plany budowy laboratorium przeszły przez szereg specjalistycznych komisji.

Jak daleko sięgają zabezpieczenia przed promieniowaniem może świadczyć fakt, że woda z łazienek i ubikacji w laboratorium będzie specjalnie oczyszczana zanim dostanie się do ścieków miejskich. Odpady izotopowe składowane będą w specjalnych bunkrach o grubych betonowych ścianach.

Zagadnienie bezpieczeństwa pracy w laboratorium stanowiło również jeden z głównych tematów kursu, jaki przeszli pracownicy naukowi politechniki w Laboratorium Izotopów Promieniotwórczych Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Warto dodać, że nasi naukowcy ukończyli ten kurs ze szczególnie dobrymi wynikami, a jeden ze szczeciniaków został prymusem „izotopowego szkolenia".

Decyzja o włączeniu laboratorium izotopowego Politechniki Szczecińskiej do ogólnokrajowego planu badań izotopowych — to jeszcze jeden fakt świadczący o tym, że Szczecin staje się coraz poważniejszym ośrodkiem naukowo-badawczym. (w)

Express Wieczorny
Warszawa

wydanie 4 b

Nr 367/9 z dn. 23/28 Grudz. 1959

Punkt Konsultacyjny Politechniki Szczecińskiej

powstanie w Koszalinie

Już stoją mury dwóch nowych obiektów w Koszalinie przewidziane na pomieszczenie dla studium nauczycielskiego i szkoły podstawowej.

Budynek studium nauczycielskiego pomieści 300 słuchaczy. Ulokowany zostanie tutaj również Punkt Konsultacyjny Politechniki Szczecińskiej.